Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Herb Miasta Radłowa

Rok IV Nr 3 (15) Kwiecień-Maj-Czerwiec 2010

ISSN 1897 - 8339 Cena 6 zł

DZIENNIK POLSKI
GAZETA Krakowska
BSR
PZU SA
PZU Życie SA
PTE PZU SA
TFI PZU SA
Krakowski Bank Spółdzielczy
BRUK-BET
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „MIRJAN" -Mirosław Plebanek
Zakład Eksploatacji Kruszywa „BAZALT"

BURMISTRZ MIASTA RADŁOWA
STOWARZYSZENIE LGD PRZEDGÓRZE
STOWARZYSZENIE "START" W RADŁOWIE
GMINNE CENTRUM KULTURY I CZYTELNICTWA W RADŁOWIE

SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ NA

VI DNI RADŁOWA

26-27 VI 2010

RADŁÓW RYNEK

SOBOTA 26.06.2010

12:00 – Międzygminny turniej piłki nożnej juniorów
Turniej piłki siatkowej mężczyzn drużyn niezrzeszonych
15:00 – Konkurs, gry i zabawy rekreacyjno – sportowe z nagrodami dla Dzieci
16:00 – Regionalny przegląd zespołów bluesowych
18:30 – Wręczenie nagród i dyplomów
19:00 – Dyskoteka dla dzieci
19:45 – Pokaz żonglerki Teatru „Dzieci Ognia"
20:00 – Zabawa taneczna – wstęp wolny
21:00 – Występ Zespołu PRZYSTANEK MRÓWKOWIEC
22:00 – Teatr „ Dzieci Ognia" ze Szczepanowa
22:20 – Zabawa taneczna - ciąg dalszy
01:00 – Zakończenie I dnia „Dni Radłowa"

NIEDZIELA 27.06.2010

14:00 – Rozpoczęcie II dnia VI DNI RADŁOWA,
Powitanie przez Burmistrza Miasta i Gminy Radłów,
Sygnał w wykonaniu "BIG BAND RADLOW"
14:10 – Gry i zabawy dla dzieci
– występ zTeatrzyku z Biskupic Radłowskich
– Zespół Kraków Event
15:30 – NA LUDOWĄ NUTĘ. WYSTĘP:
– Zespołu Folklorystycznego BISKUPIANIE z Biskupic Radłowskich
– Dziecięcego Zespołu WOLANIE z Woli Radłowskiej
– Grup Śpiewaczych z Radłowa i Woli Radłowskiej
– Zespołu Pieśni i Tańca BORZĘCANIE z Borzęcina
17:00 – Laureaci Regionalnego przeglądu zespołów blusowych
17:30 – Pokaz WALK RYCERSKICH
17:45 – Występ Grupy Tanecznej HONORATA z Tarnowa
– Występ Formacji HIP HOP 'SHIVA' z Tarnowa

NIEDZIELA GWIAZDA WIECZORU!

VIDEO

18:15 – Koncert ORKIESTRY DĘTEJ z Radłowa
18:45 – Występ Zespołu JEDNA CHWILA z Rzeszowa
19:40 – Występ Chóru z GCKiC w Radłowie
19:50 – Występ Zespołu BIG BAND RADLOW z GCKiC w Radłowie
20:15 – Pokaz Akrobacji Rowerowych SHOWBIKE
21:00 – Koncert gwiazdy wieczoru : Zespół VIDEO
22:30 – POKAZ SZTUCZNYCH OGNI
22:45 – Zakończenie VI DNI RADŁOWA

ATRAKCJE:

– I Regionalny Kiermasz Rękodzieła Ludowego
– degustacja potraw regionalnych
– dmuchany zamek i zjeżdżalnie
– wesołe miasteczko

LEADER
Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

Drodzy Czytelnicy!

Przetrwaliśmy wiosnę, która była w tym roku mniej radosna i pogodna niż zwykle. Ostatni okres przyniósł i w Małopolsce, i w całym kraju wiele dramatycznych i smutnych wydarzeń, od katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem po wielką powódź, zniszczone plony i domy w całym regionie. Wydarzenia te nie mogły przejść echa w ludzkich sercach i echa te znajdziecie także w tekstach oraz zdjęciach bieżącego numeru „Radła". Nie ominęły nas smutki ani niepogoda, nie dotknęły nas jednak naprawdę wielkie nieszczęścia i katastrofy. Doceniamy to i mamy za co dziękować. Należy też podkreślić, że mieszkańcy Radłowa i gminy okazali współczucie i solidarność bardziej poszkodowanym w klęsce powodzi mieszkańcom regionu – organizując m.in. koncert charytatywny na rzecz powodzian.

A jako że życie składa się tak ze smutków, jak i radości, nawet w deszczu i pod ciężkimi chmurami nie zabrakło także ostatnio dni lepszych, świątecznych, a zdarzały się i pogodne - co możecie sprawdzić na zdjęciach ze świąt kościelnych, rodzinnych, szkolnych, czy sympatycznych wizyt, jakich nie brak wiosną i na początku lata. Jak zwykle dopisali też nasi współpracujący autorzy oraz mieszkańcy miasta i gminy, którzy znaleźli u siebie dawne zdjęcia i ciekawostki z historii regionu. Za wszystkie materiały dziękujemy i zachęcamy do zapoznania się z nimi! Są też i inne dobre wieści: przed nami Dni Radłowa i wakacje, z którymi łączą się często odwiedziny radłowian mieszkających obecnie z dala od rodzinnego regionu, którzy nie zapomnieli „kraju dzieciństwa" . Co roku oczekujemy tych wizyt i obecnie także mamy nadzieję na wiele miłych spotkań.

Mamy też nadzieję, że aktualny numer „Radła" zainteresuje radłowian, zarówno tych z daleka, jak i z bliska. A może jednych i drugich połączy, jak to już bywało - o czym także można przeczytać w „Radle".

Życzymy wszystkim dobrego sezonu i pogody – tak na niebie, jak w duszy.

Redakcja

W NUMERZE:

WYDARZENIA:

- Jubileusz w Przybysławicach ..... s. 9
- Wielka woda ..... s. 14
- Orkiestry w deszczu ..... s. 17
- Radość w bibliotece ..... s. 12

INFORMACJE:

- Znalezisko w „organistówce" ..... s. 19
- Woda odkrywa historię ..... s. 20
- Park pięknieje ..... s. 21

KULTURA:

- „Słonecznikowe zegary" ..... s. 24
- Zdjęcia z Azji i muzyka ..... s. 25

WSPOMNIENIA:

- Prezes IPN z radłowskiej rodziny ..... s. 30
- Pomnik katyński, pamięć i wiersze ..... s. 34

HISTORIA:

- Żołnierze katyńscy z Radłowa ..... s. 28
- Życie pod znakiem historii ..... s. 42

SPORT:

- Puchar Burmistrza ..... s. 59
- Odnowa boiska na Woli ..... s. 61

RELAKS:

- Śmiejmy się z deszczu ..... s. 67
- Radość szydełkowania ..... s. 71

Radło

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Wydawca:
Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Redaktor naczelny: **Zbigniew Marcinkowski**
Z-ca red: **Katarzyna Baran**
Redaktor: **Marta Tutaj**

Siedziba redakcji:
Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie
Plac Kościuszki 3, Ratusz I piętro, Czytelnia im. dr. F. Gawełka
tel. (14) 678-20-62, e-mail: biblioteka@gminaradlow.pl
NAKŁAD: ***1000 egzemplarzy***

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i korygowania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy. Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści są zgodne z poglądami redakcji.

Konto: BSR w Krakowie Oddział w Radłowie
62 85890006 0240 0000 5904 0001
Z dopiskiem: **Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej RADŁO**

ZDJĘCIA: **Jacek Jurczak, Daniel Kopacz, Łukasz Dąbek, Marta Tutaj, Magdalena Orkisz, Zbigniew Marcinkowski**

Autorzy tekstów – współpraca:
Katarzyna Baj, Katarzyna Baran, Bogdan Bujak, Lucyna Bogdanowicz, Janina Borczewska, Bogusława Celarek (Chicago), Helena Dobek, A. Ermel (Kraków), Stanisław Flik, Danuta Giza-Kordek, Lucyna Janicka, Franciszek Kądziela, Barbara Kogut, Lucjan Kołodziejski (Borzęcin), Andrzej Kosman, Renata Kucharska, Antoni Kurtyka, Piotr Malec, Marta Maślak, Zbigniew Marcinkowski, Weronika Mostowy-Kuźniar, Marek Muszyński (Kraków), Zbigniew Nowak, Józef Obora, Edward Seremet, Kamil Sobota, Danuta Sygnarowicz, Irena Szeliga-Trybułowska, Józef Szwiec, Józef Trytek, Zofia Trześniowska-Jakubowska (USA), Marek Urbanek

Ratujmy krokusa!

Problem, który chciałbym poruszyć za pośrednictwem „Radła", może nie jest sprawą życia i śmierci, nie jest też koniecznym elementem życia naszej społeczności, ale być może warto poświecić mu odrobinę uwagi. Otóż jest w naszej gminie taka miejscowość jak Brzeźnica, a w tej miejscowości płynie potok Kisielina. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie okoliczność, że nad tym potokiem rośnie – na najdalej wysuniętym w Polsce na północ stanowisku - taki kwiat jak krokus (szafran spiski – przyp. red.)

Rzecz jednak w tym, że z roku na rok jest go coraz mniej. Jeszcze dwadzieścia lat wstecz łąki nad Kisieliną przez kilkanaście wiosennych dni mieniły się kolorami krokusów. Dzisiaj można te kwiaty jeszcze napotkać, ale już nie w takich ilościach jak dawniej - porastają wolne przestrzenie miedzy zarośniętymi łąkami i to w niewielkich ilościach. Mam nadzieję, że może za Waszym pośrednictwem zwróci ktoś, może jakaś instytucja, uwagę na te piękne kwiaty i zajmie się ich ratowaniem. Ale to nie tylko chodzi się o krokusa - występuje tu jeszcze: pierwiosnek, zawilec, przylaszczka i majowa konwalia.

Nie mam pojęcia, jak rozwiązać ten problem, są to bowiem tereny dawniejszych łąk, o których właściciele zapomnieli albo już nie żyją. Nie jest problemem wjechać na ten teren raz w roku ciągnikiem i skosić trawy, ale jest to teren prywatny i wymaga to jakiegoś porozumienia z właścicielami, zgody na wykonanie takich czynności. Tym roślinom nie szkodziło ani koszenie siana, ani wypas bydła, ani zadeptywanie. Dla tych roślin najgroźniejsze są wyższe rośliny i suche zeszłoroczne trawy, to uniemożliwia im wegetację.

Ktoś może powiedzieć: ot, co tam, jakiś kwiatek, ale ekolodzy kruszą kopie o mniejsze sprawy, a urzędy nakładają horrendalne kary za wycięcie drzewa marnej gatunkowo jakości. W tym przypadku chodzi się o autentyczny rezerwat przyrody. Być może, za kilka lat już nie będzie tu krokusów, a nasze wnuki będą je oglądać na starych fotografiach lub w ogrodach botanicznych. A tak niewiele można zrobić, aby je uratować dla następnych pokoleń.

A może jednak warto go ratować!

Antoni Kurtyka

Droga Redakcjo!

Kwartalnik „Radło" to jedno z najpiękniejszych czasopism naszego regionu. Jest to czasopismo wszechstronne, dla młodych i dla starszych. „Radło" nie tylko się czyta . Przy nim się wspomina, ogląda stare fotografie, a także wypoczywa i relaksuje, czytając wiersze w „Kąciku poezji".

Na szczególną uwagę zasługują wspomnienia weteranów wojennych, sylwetki sławnych osób z naszego terenu, zasłużonych profesorów, ludzi nauki i kultury. W „Radle" zamieszczane są także ciekawe artykuły dotyczące pradziejów i historii Radłowa i okolic. Czasopismo zdobią piękne fotografie artystyczne, wykonane przez młodego fotografa, p. Daniela Kopacza, a także przez p. Mleczko i innych.

Są w naszym regionie ludzie, którym nie brak zapału, zdolności i chęci do tworzenia tak pięknego i ciekawego czasopisma, jakim jest „Radło".

„Radło" czytają nie tylko w oryginale, ale także przez internet - tzn. „stara i młoda" emigracja Polaków w Anglii, Ameryce i w innych krajach Europy i reszty świata.

Życzę dalszej owocnej pracy

Danuta Kordek,

Wischbech, Anglia, kwiecień 2010 r.

Szanowna redakcjo kwartalnika „Radło"!

Intuicja mi podpowiada, że powinnam podziękować redakcji „Radła" za to, że dzięki Wam odnalazłam moją koleżankę z lat szkolnych, z którą łączyły mnie bardzo serdeczne stosunki. Niestety, po szkole rozeszły się nasze drogi, ale często o niej myślałam i dopiero teraz, kiedy znalazłyśmy się w jesieni życia, stał się cud. Przyjechałam do mojej rodzinnej wioski Biskupic Radłowskich i tam u mojej rodziny, wpadło mi w ręce „Radło", a w nim znalazłam życiorys mojej serdecznej koleżanki Zosi Trześniowskiej-Jakubowskiej. Z niego dowiedziałam się, że moja koleżanka na stałe mieszka w USA. Postanowiłam do niej napisać. W Biskupicach, w bibliotece, zdobyłam jej książkę z wierszami, z tą książką zrobiłam sobie zdjęcie, napisałam parę słów i jej przesłałam. Jakież było jej zdziwienie, gdy zobaczyła mnie, starszą osobę, z jej książką! Zaraz do mnie napisała i zapytała, skąd jej koleżanka znalazła się w Bolesławcu, gdzie obecnie mieszkam. Odkąd odżyły nasze koleżeńskie stosunki, jesteśmy w ciągłym kontakcie, dzielimy się ze sobą naszymi radościami i smutkami, które każdy z nas ma. Kiedy jest mi smutno i źle, sięgam po wiersze mojej koleżanki, które bardzo mi się podobają, i one dodają mi radości i chęci do życia. Bardzo więc dziękuję, że dzięki Wam odnalazłam moją koleżankę, której listy działają na mnie jak balsam. Z wdzięcznością i pozdrowieniami

Irena Szeliga – Trybułowska

(„Radło" przysyłają mi Agnieszka Kiełbania z matką, Janiną Barczewską)

Stuletnie widokówki Radłowa!

Porządkując rodzinne pamiątki, natknąłem się na ponad stuletnie pocztówki z Radłowa (pierwsza z 1902 r., dwie pozostałe z 1904 r.). Skąd one się u mnie wzięły? Otóż z początkiem ubiegłego wieku moja bliska krewna, Helena Brzezińska, prowadziła w wielu miasteczkach i wsiach zaboru austriackiego kursy artystycznego haftu i wyrobu papierowych kwiatów. Pierwszy z tych kursów, w 1902 roku, miał miejsce właśnie w Radłowie. Pomyślałem sobie, że wizerunki obiektów widniejących na kartkach mogą Państwa lub kogoś zajmującego się historią Radłowa zaciekawić? Stąd pozwoliłem sobie je zeskanować i przesłać na Państwa ręce.

Z ukłonami – Marek Muszyński z Krakowa

Na jednej z pocztówek zamieszczona jest informacja: „Do nabycia w sklepie u Pinkasa Goldberga w Radłowie". Kopie pocztówek włączono do zbiorów biblioteki w Radłowie. Wzbogaciły one mały zbiór pocztówek, z których dwie opublikowane były na łamach „Radła".

Nagroda pieniężna dla radłowianki

W ogłoszonym minikonkursie fotograficznym „Radła" uczestniczyło ponad dwadzieścia fotografii. Redakcja, pod przewodnictwem Daniela Kopacza, wybrała i nagrodziła fot. „Błyskawica nad Radłowem" Małgorzaty Kuklewicz (l. 19) z ul. Brzeskiej. Autorce zdjęcia udało się ciekawie uchwycić kilka burzowych wyładowań atmosferycznych. Oto krótki komentarz Daniela Kopacza, naszego eksperta: - *Trudno jest uchwycić błyskawicę, kiedy w kadrze nie ma dodatkowego źródła światła. Autorowi to się udało, dodatkowo zdjęcie przypomina klimatem starą fotografię. To najlepsza z nadesłanych prac. Gratuluję!*

Piorun

Nagrodę dla siosty odebrała Katarzyna Kuklewicz

Nagrodę 100 zł przekazaliśmy za pośrednictwem siostry Katarzyny, gdyż Małgorzata przebywa aktualnie za granicą. Gratulujemy i zachęcamy innych amatorów fotografii do nadsyłania ciekawych ujęć, które również nagrodzimy i opublikujemy.

(mZ)

Podziękowania za widokówki i pozdrowienia

Naszym Czytelnikom dziękujemy za piękne widokówki z różnych stron świata i za pozdrowienia i serdeczne życzenia. Są to jedne z najmilszych, sympatycznych prezentów od naszych stałych współpracowników. Dziękujemy pani **Zofii Szczytowej** za pozdrowienia z Meksyku, pani **Danucie Kordek** za widokówkę z Anglii, dr. Janowi Adrianowi Łacie za życzenia dla nas i mieszkańców oraz pani **prof. Ewie Danowskiej** za pozdrowienia z niedalekiego Krakowa.

ABSOLWENT RADŁOWSKIEGO LICEUM PRYMASEM POLSKI

Nominowany na Prymasa Polski Jego Ekscelencja Arcybiskup Józef Kowalczyk, jak powszechnie wiadomo, jest absolwentem radłowskiego liceum. O swojej sympatii dla szkolnej społeczności i dla mieszkańców Radłowa mówił wielokrotnie. Niniejszym pragniemy przytoczyć fragment homilii jaką wygłosił w radłowskiej świątyni w dniu 14 lutego br.

„Drodzy Bracia i Siostry!

Mając w pamięci Chrystusowe słowo „Błogosławieni...", wrócę pamięcią wstecz do zasłużonej naszej radłowskiej szkoły i miasta Radłowa. Mam w pamięci wielu szlachetnych i wspaniałych mieszkańców Radłowa, którzy zasłużyli na ten ewangeliczny tytuł - „Błogosławieni". W mojej pamięci, z Radłowem nierozerwalnie związane jest Gimnazjum Ogólnokształcące, które ukończyłem, uzyskując świadectwo dojrzałości. Służyło ono całym pokoleniom dzieci, wywodzącym się z nadwiślańskich środowisk wiejskich.

Z wdzięcznością chcę wspomnieć w modlitwie nauczycieli i wychowawców, którzy w owym czasie wspomagali nas w zdobywaniu wiedzy i osiągnięciu gimnazjalnego wykształcenia, które otwierało nam drogę życiową. Tej szkole, do której uczęszczałem w trudnych czasach systemu totalitarnego, wiele zawdzięczam (...) Zarówno byłemu Gimnazjum Ogólnokształcącemu im. T. Kościuszki w Radłowie, jak i powstałemu z niego Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych składam wyrazy głębokiego uznania, szacunku i wdzięczności. Z radością uczestniczę w otwarciu sali gimnastycznej tej szkoły i z całą życzliwością ją poświęcam, polecając Bogu w modlitwie obecnych i przyszłych studentów."

Wdzięczni za wszelkie dobro, jakie otrzymaliśmy przez dar serca i modlitwy od Jego Ekscelencji Arcybiskupa Józefa Kowalczyka polecamy Jego posługę prymasowską Bożej Opatrzności.

W imieniu społeczności radłowskiego liceum -

dyrektor ZSP Józef Trytek

Radłowska Księga Kondolencyjna

W radłowskiej bibliotece wyłożono Księgę Kondolencyjną, do której wpisywali się wszyscy, którzy chcieli w ten sposób wyrazić smutek i żal po śmierci Prezydenta RP prof. Lecha Kaczyńskiego oraz członków delegacji państwowej, którzy zginęli w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem 10 kwietnia. Księga włączona została do zbiorów biblioteki.

ZA PÓŹNO

Panie prezydencie cała Polska płacze,
płaczą także „opluwacze".
Niektórzy twarzy nie pokazują,
tylko teksty swoje drukują.

Było ich wielu w perfidnym gronie,
jeden z nich zasiadł na Twoim tronie.
To oni liczyli Ci dni prezydentury,
lecz nie pamiętają teraz, który.

Jak wielka ogarnęła ich skrucha,
gdy ty za prawdę oddałeś ducha.
Jak zrozumieć te łzy krokodyle,
za późno wylewają ich tyle.

Świat kamer i fotografii cyfrowej,
wyłapywał niewyreżyserowane kroki
prezydenta i prezydentowej.
Karmiono ludzi tym do syta,
a ich piękna strona była ukryta.

Szyderstwo ma przebicia moc,
nad szlachetnością i pięknem panuje noc.
Medialiści, bądźcie w końcu szczerzy,
bo taką miarką się człowieka mierzy.

Stanisław Flik
17.04.2010 r.

Odkrycie strażackiej księgi

„Wordecha Adolf spalił buty...”

Komendant Gminny OSP w Radłowie dziękuje Fryderykowi Skibie za rozważność, która ocaliła bardzo ważny dokument strażacki.

Podczas rozbiórki radłowskiej organistówki znaleziono księgę pożarów i ćwiczeń z lat 1927 - 1937. Znalazcą księgi był Fryderyk Skiba. Informację tę przekazał nam komendant OSP Ksawery Stefańczyk.

W historycznej księdze strażackiej można znaleźć szczegółowe informacje na temat akcji radłowskich strażaków z okresu międzywojnia: daty i pory pożarów, rodzaju meldunków, sprzętu, z jakim wyjeżdżano do pożaru, liczby strażaków biorących udział w akcji, miejsca, przyczyny zdarzenia, opisy akcji ratunkowych, imiona i nazwiska osób kierujących. Wśród uwag, dotyczących akcji, można znaleźć interesujące i wiele mówiące o realiach pracy strażaków szczegóły: *„zgubienie śruby od hamulca przy sikawce, złamany bosak, jeden strażak poparzony, drugi potłuczony, złamane koło w beczkowozie, brak wody, Wordecha Adolf spalił buty, Łazarz wypalił dziurę w koszuli”* itp.

Księga ćwiczeń zawiera też daty i godziny rozpoczęcia i zakończenia ćwiczeń, imiona, nazwiska i stopnie prowadzących, nazwiska nieobecnych oraz wykaz przerobionych ćwiczeń rzędowych, taktycznych, z sikawkami, z drabinami, z innymi narzędziami.

Jest to niezwykła pamiątka zarówno dla strażaków, jak i mieszkańców Radłowa. Można przypuszczać, że Walenty Janik - radłowski organista, będący także działaczem OSP, dokonywał zapisków w tej księdze i dlatego znalazła się ona właśnie w organistówce. Komendant Gminny OSP w Radłowie Ksawery Stefańczyk dziękuje Fryderykowi Skibie za rozważność, która ocaliła ważny dokument historyczny, zabytek sprzed ponad osiemdziesięciu lat.

Katarzyna Baran

Wdzięczność miejskiej biblioteki

- Pracownicy biblioteki bardzo dziękują państwu **Elżbiecie i Piotrowi Zawiślakom** z Radłowa, którzy przekazali naszej placówce w formie daru rodzinną bibliotekę - kilkadziesiąt tomów z różnych dziedzin wiedzy. Miło nas ten dar zaskoczył. Bardzo doceniamy szczodrość państwa Zawiślaków, ich chęć tworzenia czegoś niezwyczajnego i pożytecznego,

- Pani **Wacławie Dąbrowskiej** z Radłowa za liczne książki podarowane bibliotece. Świetnie zastąpią one zaczytane woluminy, a przez to utrzymają stan klasyki polskiej i obcej,

- **Sylwii Wigurskiej-Bąk,** za naukowe dzieła, w tym publikacje albumowe. Drogie i potrzebne książki, zapewne wielokrotnie służyć będą radłowskim czytelnikom.

- biblioteka w Radłowie jest wdzięczna również p. **Lucynie Golbie** z ul. Kolejowej. Pani Lucyna to wielka miłośniczka beletrystyki. Nie tylko wypożycza, ale także kupuje wiele książek, które po przeczytaniu przekazuje nam do biblioteki. Bardzo dziękujemy za cenne i wartościowe nowości.

Naszych darczyńców serdeczne pozdrawiamy i życzymy wszelkiego dobra na co dzień.

(mZ)

Zaproszenie dla dzieci powodzian

Parafia Rzymskokatolicka Świętego Jana Chrzciciela w Radłowie wraz z Akcją Katolicką oraz szkołami radłowskimi i innymi miejscowymi organizacjami zaprasza dzieci powodzian na kilkanaście dni do Radłowa.

48 dzieci z rodzin dotkniętych powodzią będzie mogło spędzić kilkanaście dni w regionie tarnowskim. Ich pobyt organizuje parafia Świętego Jana Chrzciciela w Radłowie, wspólnie z Akcją Katolicką, szkołami oraz organizacjami pozarządowymi. Dzieci zamieszkają u rodzin, które zgłosiły chęć ich przyjęcia.

W programie organizatorzy przewidują wspólne wycieczki m.in. do Bochni do kopalni, do Wadowic Papieskich, Kalwarii Zebrzydowskiej i Łagiewnik oraz wiele innych atrakcji. Dzieci spędzać będą czas wspólnie ze swoimi rówieśnikami z Radłowa. Bezpośrednie zgłoszenia udziału dzieci przyjmowane są pod numerami telefonów: 725 999 892 i 600 886 899.

DZIECI W BIELI

czyli tydzień po I Komunii Świętej w Radłowie

Przybysławice. Uroczystości powstania parafii i konsekracja kościoła

Srebrny jubileusz Parafii w Przybysławicach

Niewielka miejscowość leżąca w północnej części gminy Radłów obchodziła jubileusz 25-lecia parafii. Na uroczystości przybyli: biskup ordynariusz Wiktor Skworc, liczni księża, mieszkańcy Przybysławic i Pasieki Otfinowskiej oraz zaproszeni goście - w tym budowniczy kościoła i pierwszy proboszcz parafii, ksiądz Michał Dziedzic. Podczas uroczystości dokonano konsekracji kościoła oraz złożenia w ołtarzu głównym relikwii błogosławionej Karoliny Kózki.

W Parafii Niepokalanego Serca NMP w Przybysławicach odbyły się doniosłe uroczystości jubileuszowe, połączone z konsekracją kościoła, na które przybył Ordynariusz Diecezji Tarnowskiej ks. bp Wiktor Skworc. Tuż przed uroczystościami w parafii odbyły się misje święte, które były duchowym przygotowaniem parafian do jubileuszu. Gospodarzem uroczystości był obecny proboszcz parafii, ks. Stanisław Polek, a uroczystą mszę rozpoczął parafialny chór żeński, kierowany przez Józefa Burzawę, organistę pracującego w parafii od początku jej istnienia. Na tę szczególną okazję przygotowano pieśń „Nasza Pani Przybysławska". Biskup tarnowski przewodniczył uroczystościom, wygłosił homilię, dokonał konsekracji kościoła i złożył w głównym ołtarzu relikwie męczennicy, bł. Karoliny Kózki. W homilii dziękował parafianom za trud i wysiłek włożony w budowę kościoła oraz gratulował pięknej świątyni. Młodych parafian prosił, by byli żywą częścią tego kościoła i wsłuchiwali się w głos bożych powołań.

Pomysł budowy kościoła rodził się wśród mieszkańców Przybysławic i Pasieki Otfinowskiej przez wiele lat. Dopiero w roku 1982 marzenia o własnym kościele mogli zacząć realizować pod przewodnictwem wikariusza otfinowskiego, ks. Michała Dziedzica. Trudny był to czas dla budowniczych przybysławickiej świątyni: skomplikowana sytuacja w kraju, tuż po wprowadzeniu stanu wojennego, elementarny brak wszelkich materiałów oraz konsekwentne utrudnienia władz, dotyczące wznoszenia nowych obiektów kultu religijnego. Dzięki ogromnemu wysiłkowi mieszkańców Przybysławic

i Pasieki Otfinowskiej oraz znaczącej pomocy rodaków z Chicago, już 1 października 1984 r. dokonano poświęcenia kościoła, a w roku następnym, 2 kwietnia 1985, erygowano parafię. Zaraz po tym zorganizowano cmentarz parafialny i wybudowano kaplicę. Budowniczy kościoła i organizator parafii, ks. Michał Dziedzic, pełnił funkcję proboszcza do sierpnia 1999 r. Pozostawił po sobie piękne dzieło i wdzięczność parafian. Dziś urokliwa świątynia z modlitewnym klimatem dobrze służy mieszkańcom z dwóch wiosek: Przybysławic i Pasieki Otfinowskiej.

(zb.marc.)

Radłów. Miejska Biblioteka Publiczna

MIASTO RADŁÓW – GMINIE WIETRZYCHOWICE

„O ludzką twarz człowieka" to tytuł charytatywnego wieczoru poetycko-muzycznego, jaki odbył się pod patronatem Burmistrza Radłowa w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Dochód przeznaczono w całości na wsparcie dla sąsiadów, często pozbawionych wszystkiego przez powódź. W programie znalazły się m.in.: promocja najnowszego tomiku poezji radłowianki Bogusławy Celarek, artystyczne prezentacje Tadeusza Kowala i Pawła Jachimka, koncert grupy instrumentalno-wokalnej studentów Akademii Muzycznej z Wydziału Muzyki Rozrywkowej i Jazzu w Krakowie w składzie: Maksymilian Pach (perkusja, leader), Sara Rynowska (wokal), Paweł Harańczyk (ins. klawiszowe), Bartłomiej Garczyński (gitara), Bartłomiej „Siara" Krawczyk (gitara bas).

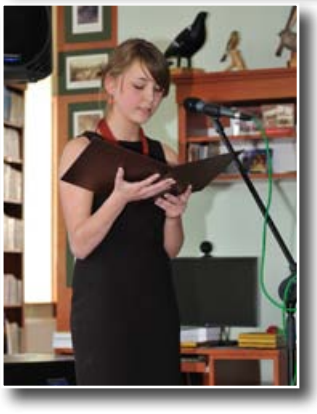

Bibliotekarze dziękują mieszkańcom miasta i gminy za liczny udział w spotkaniu i hojność w sąsiedzkiej pomocy poszkodowanym w katastrofie powodzi. Serdeczne podziękowania przekazujemy osobom, które zapewniły artystyczno-muzyczną oprawę spotkania, w tym studentom Akademii Muzycznej w Krakowie - przede wszystkim **Maksymilianowi Pachowi**, perkusiście i liderowi zespołu wokalno-instrumentalnego. Dziękujemy również lokalnym artystom i twórcom: **Pawłowi Jachimkowi, Tadeuszowi Kowalowi, Aleksandrze Ściubskiej, Tomkowi Głowaczowi, Agnieszce Plebanek, Czesławowi Pachowi -** za trud fachowego nagłośnienia koncertu oraz **Jackowi Jurczakowi** za fotoreportaż. Podziękowania kierujemy

też do **Stanisława Klicha, Krystyny Tracz-Kurtyki** - za podarowane prace artystyczne oraz burmistrza **Zbigniewa Kowalskiego -** za publikacje o Radłowie, a także do **Anny Szczepanik** - za tomiki poezji siostry **Bogusławy Celarek i do Józefa Trytka** - za uroczą grafikę pałacu radłowskiego. Dziełami sztuki i książkami losowo obdarowaliśmy publiczność, a panie i wykonawców - kolorowymi kwiatami wykonanymi przez **Anettę Żurek.**

W spotkaniu uczestniczył wójt Wietrzychowic, **Leszek Zabiegała,** który w swoim wystąpieniu unaocznił zebranym niszczącą potęgę żywiołu i dramat ludzi, dotkniętych niewyobrażalnym nieszczęściem. Wójt przekazał podziękowania wszystkim strażakom z gminy Radłów - za poświęcenie i ofiarną pomoc w czasie powodzi oraz wyraził wdzięczność mieszkańcom miasta i gminy Radłów za wzruszający odzew i pomoc.

(zb.marc.)

Tydzień Bibliotek w mieście i gminie Radłów

Już po raz siódmy Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie organizuje akcję popularyzacji książki i czytelnictwa pod nazwą Tydzień Bibliotek.

W tegorocznym programie znalazły się: spotkanie z delegacją z Francji, przebywającą w naszym mieście na zaproszenie PG w Radłowie, spotkanie z **Ewą Stadmüller**, popularną autorką książek dla dzieci i młodzieży (połączone z autorskim kiermaszem książek), program artystyczny w wykonaniu Klubu Młodych Pasjonatów Książki z Filii Biskupice, wyróżnienia niezwyczajnych czytelników przez burmistrza Zbigniewa Kowalskiego, okolicznościowe spotkanie Miejskiego Klubu Młodych Pasjonatów Książki, którego gościem specjalnym był **Kazimierz Kuczek**, lokalny iluzjonista, a także wycieczka do Krakowa czytelników bibliotek: Radłów, Biskupice i Wola Radłowska, zwiedzanie Biblioteki Jagiellońskiej, spotkanie autorskie z **Andrzejem Grabowskim** - znanym i cenionym autorem książek dla dzieci i młodzieży, poetą, publicystą (SP w Wał Rudzie i Zdrochcu). Poeta dzielił się wspomnieniami z podróży do Wietnamu i opowieściami o swojej pracy, książkach i potrzebie czytania, był także konkurs plastyczny tematycznie związany z twórczością Grabowskiego.

Imprezy towarzyszące:

- wycieczki grup szkolnych i przedszkolnych (zwiedzanie bibliotek, pogawędki o bibliotece i książce, czytanie bajek, zagadki i zgadywanki),
- wystawa artystycznego haftu i koronkarstwa **Janiny Halastry,** ur. w Wał-Rudzie – Biblioteka w Radłowie,
- świeży strumień nowości wydawniczych,
- udział w imprezach czytelników z bibliotek: Wola Radłowska, Zabawa.

Więcej zdjęć z imprez „Tygodnia Bibliotek" na kolorowych stronach

Realizacja małopolskiego projektu w Gimnazjum w Woli Radłowskiej

„MIEĆ WYOBRAŹNIĘ MIŁOSIERDZIA”

Projekt ten jest odpowiedzią na przesłanie Ojca Świętego Jana Pawła II, apelującego byśmy „dawali świadectwo miłosierdzia” i nieśli pomoc ludziom potrzebującym. Projekt jest częścią rozpoczętego w 2003 roku wieloletniego działania wychowawczego, zainicjowanego przez Zarząd Województwa Małopolskiego. Chodzi o rozbudzenie w młodych ludziach zainteresowania nauką i spuścizną Papieża Polaka oraz utrwalania wynikających z tej nauki wartości wychowawczych.

Cele projektu: uwrażliwienie młodzieży na potrzeby innych ludzi, przygotowanie do społecznego działania na rzecz potrzebujących, tworzenie w szkołach województwa małopolskiego podstaw wolontariatu, ukazanie młodzieży sposobu realizacji w życiu codziennym przesłania Ojca Świętego Jana Pawła II. Patronat honorowy nad projektem sprawują: kardynał Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski, biskup Wiktor Skworc, ordynariusz Diecezji Tarnowskiej, Marek Nawara , marszałek Województwa Małopolskiego, Stanisław Kracik, wojewoda Małopolski, Aleksander Palczewski, Małopolski Kurator Oświaty. Główni organizatorzy to Kuratorium Oświaty w Krakowie, Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Krakowie, Wydział Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Kurii Metropolitalnej w Krakowie i Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej w Tarnowie.

Uczniowie i grono pedagogiczne Publicznego Gimnazjum w Woli Radłowskiej od ubiegłego roku realizują małopolski projekt „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”. W 2009 roku gimnazjaliści zaangażowani w pracę wolontariatu wybrali na patronkę projektu bł. Karolinę Kózkę, która jest również patronką parafii. Uczniowie dobrze znają życiorys błogosławionej, toteż za jej przykładem chcieli pomagać w różny sposób potrzebującym. Pragnęli być tak jak Ona „niestrudzeni w posłudze bliźnim” - tak brzmiało hasło pierwszego szkolnego projektu „Mieć

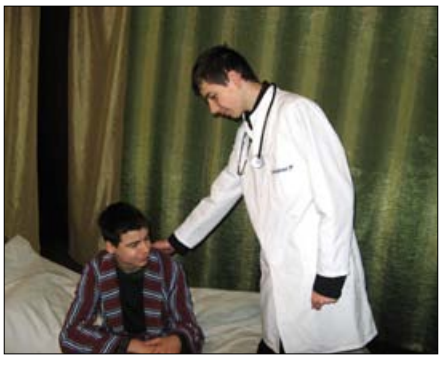

wyobraźnię miłosierdzia”, którego uroczyste zakończenie odbyło się w październiku w budynku Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie.

Kontynuacja projektu wynika z potrzeb widocznych w środowisku szkolnym i społecznym. W tym roku hasło projektu brzmi „Otwórz serce”. Młodzież zachęca swoich rówieśników i osoby dorosłe do otwarcia serca na potrzeby innych. Do tej pory przeprowadzono m.in. ogólnopolską akcję „Stop malarii” oraz zbiórkę pieniędzy i artykułów żywnościowych, zbiórkę środków czystości dla powodzian, zbiórki nakrętek na cele charytatywne. Przygotowano także przedstawienie pt. „Ludzkie krzyże” - dla społeczności lokalnej, młodzieży z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie a także dla osób przebywających w Domu Pomocy Społecznej w Siedlcu.

Finałem Projektu było uroczyste spotkanie w woleńskim Domu Strażaka. Licznie przybyła publiczność najpierw wysłuchała mądrego wstępu Tadeusza Kowala, dotyczącego współczesnej etyki chrześcijańskiej i lokalnego współistnienia. Następnie odbyło się autorskie spotkanie z Barbarą Wójcik, poetką i malarką z Olesna, na co dzień pełniącą obowiązki dyrektora Publicznego Gimnazjum. Opowiadała ona o swojej pasji twórczej, o życiu, które i jej nie szczędzi różnorakich problemów. Wzywała młodzież do wiary i godnego życia. Oprawę muzyczną spotkania zapewnił młodzieżowy chór, prowadzony przez Grzegorza Gawełka. Był też piękny gest pomocy - zbiórka finansowa dla Nikoli Bielawskiej, dziewczynki chorej na raka mózgu.

Dzięki pracy wkładanej w realizację projektu uczniowie kształtują zasady pracy grupowej, a także wzmacniają poczucie własnej wartości. Uświadamiają sobie, jak bardzo potrzebne jest zaangażowanie w działania wolontaryjne. Ich dobrowolna praca przynosi pozytywne efekty i staje się przedmiotem radości.

Opiekunowie projektu:

Weronika Mostowy – Kuźniar
Andrzej Kosman

WIELKA WODA

Fotoreportaż Daniela Kopacza i Zbigniewa Marcinkowskiego.

Okres gwałtownych opadów, burz, wylewów rzek i potoków na przełomie maja i czerwca br. określa się już dziś mianem „powodzi trzechsetlecia". Starsi mieszkańcy regionu pamiętają co prawda także gwałtowne wylewy Dunajca z lat siedemdziesiątych XX wieku, wiadomo też o wielkiej powodzi z lat trzydziestych, kiedy to woda podeszła pod radłowski kościół. Ani jednak wtedy, ani później deszczowo-burzliwa pogoda nie trwała tak wiele dni ani woda nie stała tak długo na terenach zalewowych. Gmina Radłów szczęśliwie nie doznała największych strat, znacznie mniej szczęścia miały gminy sąsiednie – m.in Szczurowa, Wietrzychowice, Szczucin, Borzęcin, gdzie albo Wisła przerwała wały, albo wzburzona woda wtargnęła korytami mniejszych, lokalnych rzeczek i zalała całe wsie na okres 2-3 tygodni. Z kolei w miejscowościach leżących na południe od Tarnowa gwałtowne opady uruchomiły osuwiska, wskutek czego wielu ludzi straciło domy zbudowane na osuwających się stokach.

Na naszym terenie podczas „drugiej fali" walczono o wał na Dunajcu m.in. w Biskupicach, poza tym w czasie powodzi zdarzyło się wiele miejscowych podtopień, zniszczeń zbiorów, kłopotów z kanalizacją. Szczęśliwie jednak woda nie zabrała nikomu domu, dorobku całego życia ani życia.

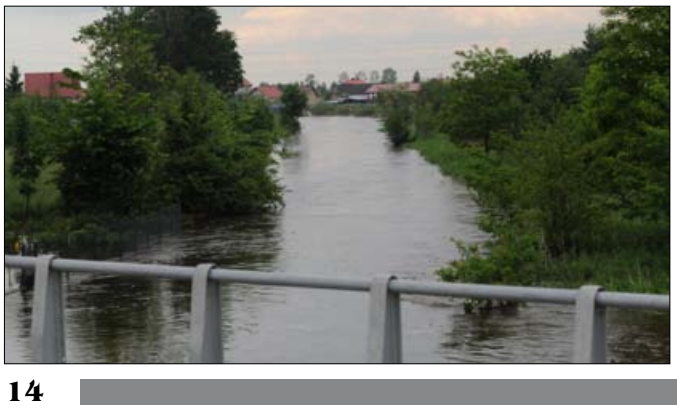

Modlitwa w czasie burz i gwałtownych deszczów

O Panie życia i śmierci, którego wszechmoc napełnia przepaści, porusza morza i spuszcza gromy, rozkaż, błagamy, Aniołom Twoim świętym odwrócić tę burzę od domów i dobytków naszych i nie rzucaj w nas gromów Twoich. Dziękujemy Ci, Boże wszechmogący, że nam, zajętym próżnościami świata, tak jawnym i przemożnym głosem Twoją potęgę i Twoje panowanie nad nami i nad wszystkim, co żyje, przypominać raczysz. (...) Racz, wszechmogący Boże, wysłuchać proszących Ciebie, aby szkodliwe deszcze oddalić i pogodę oblicza Twego oglądać nam pozwolić. Niech Ci będzie cześć i chwała, Boże w Trójcy jedyny, Ojcze miłosierdzia i łaski. Nie kieruj przeciw nam gniewu Twojego, lecz racz nam dać czas do poprawy i odmiany życia, o co Cię błagamy. Amen.

Z modlitewnika „Chwalmy Pana" ks. J.Szyca, wyd. XXXIII 1969.

CHWILE TRWOGI I GROZY PRZEŻYLI BISKUPIANIE

Tak wielkiej i groźnej wody w Dunajcu nie notowano od lat siedemdziesiątych XX w.

Tuż po Bożym Ciele (4/5 czerwca wieczorem) w Biskupicach Radłowskich gwałtownie zaczęły wzbierać wody Dunajca. Potężna, groźnie szumiąca fala dochodziła prawie do połowy wysokości wału ochronnego. Obfite opady i wzburzona woda naruszyły też - na szczęście niezbyt groźnie - konstrukcję kopca, na którym stoi pomnik w Biskupicach.

W kilku miejscach, pomiędzy wsią a Wólką („Na Colach") pojawiły się przesiąki wałów i wymulenia - woda wydostawała się strumieniami. Biskupianie z niezwykłą solidarnością podjęli walkę z żywiołem, która trwała całą noc. Wielu mieszkańców tej nocy nie zmrużyło oka – ale wygrali z wodą.

Około dwustu mieszkańców Biskupic zgromadziło się na zagrożonym wale, tuż za domami dawniejszej „Betlejemki". Na około 100 m długości wału wystąpiły groźne przesiąki, które uszczelniano workami z piaskiem. W czasie trwania walki o wał przerażeni mieszkańcy przybywali na biskupicki most, w okolice pomnika i na wały, by sprawdzać poziom wody. A ta napierała z wielką siłą, niosąc wszystko, co wcześniej napotkała na swej drodze.

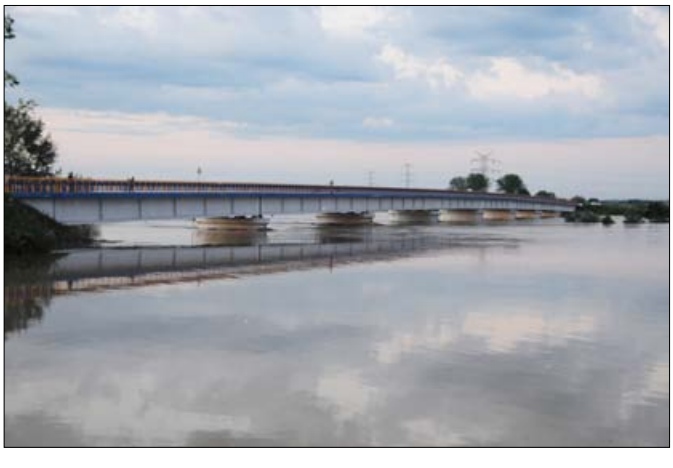

Wielu mieszkańców w pośpiechu opuściło wioskę. Ci, którzy pozostali, zabezpieczali najwartościowsze rzeczy, przenosząc je na strychy domów.

Akcją zabezpieczenia i ratowania wału kierowali **Stanisław Garncarz,** komendant OSP i sołtys **Kazimierz Sarnecki.** Dziś serdecznie dziękują za ofiarną pracę miejscowym strażakom i wszystkim mieszkańcom Biskupic. Słowa podziękowań kierują także do burmistrza miasta i gminy **Zbigniewa Kowalskiego** – m.in. za zapewnienie sprawnych dostaw piachu i worków. *(zb.marc.)*

PRZEGLĄD ORKIESTR DĘTYCH

16 maja odbył się Przegląd Orkiestr Dętych działających przy OSP Powiatu Tarnowskiego. Po raz pierwszy przegląd miał się odbyć na radłowskim rynku, ale pogoda – wyjątkowo w tym roku nieżyczliwa – pokrzyżowała te plany.

Ze względu na gwałtowne opady deszczu orkiestry zagrały w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych, za zgodą gospodarza szkoły, dyrektora Józefa Trytka - za co radłowska jednostka OSP, jako organizator, serdecznie dziękuje. W przeglądzie uczestniczyło 6 orkiestr dętych spośród 7 działających. Były to: OSP Radłów, OSP Ciężkowice, OSP Filipowice, OSP Wola Rzędzińska, OSP Żurowa, OSP Szerzyny. Wśród zaproszonych gości byli: Mieczysław Kras – starosta Powiatu Tarnowskiego i Zbigniew Kowalski – burmistrz miasta i gminy Radłów.

W jury zasiadali kapelmistrz Stanisław Strączek - pułkownik Służby Ochrony Pogranicza Nowy Sącz,

kapelmistrz Dariusz Bylina - kapitan Garnizonu Krakowskiego i dr Jan Gładysz, uczący w Diecezjalnym Studium Organistowskim.

Komisja przyznała następujące miejsca: I OSP Żurowa, II OSP Radłów, III OSP Filipowice, OSP Szerzyny. Wszystkie orkiestry otrzymały z rąk Starosty Tarnowskiego Mieczysława Krasa nagrody pieniężne w wysokości 900 zł oraz puchary i dyplomy od burmistrza Zbigniewa Kowalskiego.

Katarzyna Baran

Inicjatywa społeczna uratowała Zabawę

W sierpniu 2009 roku na zebraniu wiejskim powołano Komitet Do Spraw Odwadniania Wsi. Pierwszym zadaniem był rów zwany Podwalanką, o długości ok. 9 km. Zaczęto wycinać drzewa, co trzeba było uzgodnić z wszystkimi właścicielami działek przylegających. Równolegle rozpoczęto czyszczenie rowów na działkach wspólnoty gruntowej, znajdujących się w centrum wsi. Warto tu zaznaczyć, że wspólnota gruntowa wszystkie środki, które posiada, przeznacza na czyszczenie rowów.

W tym samym czasie podjęto starania o środki finansowe na modernizację zarówno wałów i koryta Kisieliny, jak również urządzeń typu śluzy. W efekcie udało się uzyskać milion złotych na inwestycje na samej rzece oraz 100 tys. zł na remont potoku zabawskiego, który jest zasilany wodami z rowów melioracyjnych z terenu Radłowa i Woli Radłowskiej. Dzięki sponsorom na rowie Podwalanka zostały wykonane prace o wartości ok. 40 tys. zł. To, co już udało się zrobić w ramach udrażniania koryta rzeki spowodowało, iż woda przepływa z większą prędkością, nie powodując spiętrzeń. W efekcie udało się utrzymać wodę na poziomie nie zagrażającym przelaniem przez koronę wałów. Wyprzedziliśmy pewne zjawiska, dzięki czemu nie doszło do zalania miejscowości Zabawa.

Wszystkie te działania przeprowadzono z inicjatywy społecznej i zapewne można by powtórzyć je w innych miejscowościach. Należy podkreślić, iż mieszkańcy Zabawy wykazali się zrozumieniem problemu - znalazła tutaj potwierdzenie zasada, że wspólnymi siłami można wykonać prace, które wcześniej wydawały się niemożliwe do realizacji. Czynione są starania, aby mimo wysokiego poziomu wody w potoku zabawskim rozpoczęto udrażnianie stosując specjalistyczny sprzęt, w skład którego weszłyby m. in. koparki pływające

To, co nas zaskoczyło przy tych wszystkich pracach, to skutki pracy bobrów, które powodowały wielokrotnie zatykanie przepustów, zatrzymując wodę. Wskutek tego łąki znajdujące się poniżej żwirowni Tar-Krusz były zalewane, a mostek znajdujący się na drodze wiodącej do potocznie zwanego „żelaznego mostu" na Kisielinie został zniszczony. Jako ciekawostkę warto też wspomnieć, że podczas wykonywanych prac ziemnych na Podwalance koparka wydobyła uzbrojony pocisk o masie ok. 15 kg z okresu I wojny światowej, kalibru 80 milimetrów. W tej sprawie interweniowali policjanci i saperzy.

Informacji udzielił Bogdan Bujak, przewodniczący Komitetu ds. Odwadniania Wsi

Miłe odwiedziny

Pan **Mieczysław Barabasz** lubi zajrzeć do naszego miasta. Jest współorganizatorem corocznych spotkań swego licealnego rocznika. Promuje też Radłów, wysyłając duże ilości widokówek w różne regiony Polski. Podczas ostatniej wizyty w naszych stronach przekazał kilkadziesiąt książek dla radłowskiej biblioteki. Bardzo serdecznie dziękujemy!

Pan Mieczysław zawsze doceniał rolę i znaczenie książki. Gdy był wójtem gminy Radłów w latach 1991-1994 i 1997-1998, biblioteka otrzymała godne warunki i wyposażenie do dalszej działalności. W sierpniu 1993 r. siedzibą biblioteki stała się willa „Marysia" przy ul. Kolejowej 7. To wtedy po raz pierwszy w swej pięćdziesięcioletniej historii radłowska biblioteka mogła korzystać z centralnego ogrzewania i zaplecza sanitarnego.

(mZ)

Skąd podtopione domy i piwnice?

Stare koryto Dunajca zasilane jest m.in. przez potok radłowski oraz wody spływające z Glowa, z części Sanoki i Siedlca. Przez wał przechodzi śluza ogromnych rozmiarów o średnicy ok. 2,5 m. Konstrukcja samej klapy na śluzie jest tak wadliwa, iż nie ma ani możliwości mechanicznego domknięcia jej w sytuacji, kiedy cofa wodę, ani podniesienia jej, gdy poziom w Dunajcu się obniża się i trzeba zwiększyć prędkość przepływu wody. Śluza nie ma przeciwwagi, jest absolutnie do wymiany na nowy model z uszczelką gumową. Odkształcenie, któremu uległa klapa, spowodowało cofnięcie ogromnej ilości wody, w wyniku czego wiele domów znajdujących się na terenach zasilających stare koryto Dunajca uległo podtopieniu. Należy zaznaczyć, że klapa jest odkształcona, co uniemożliwia jej domknięcie. Tego typu przykładów niesprawności urządzeń melioracyjnych na terenie gminy jest niestety wiele więcej.

Mieszkaniec gminy

WIELKA WODA

Fot. Daniel Kopacz, Zbigniew Marcinkowski

POSZŁA W ŚLADY STRYJA

W pierwszym numerze kwartalnika „Radło" ukazał się artykuł o moim stryju Andrzeju Kumie (ur. w Przybysławicach w 1878 roku) - głuchoniemym malarzu, który pozostawił po sobie wiele obrazów, rzeźb, zdobiących m.in. kościół parafialny w Otfinowie, znajdujących się w zbiorach Polskiego Związku Głuchych w Krakowie, a także w wielu kościołach i domach w kraju i za granicą.

Andrzej Kuma był wielkim samotnikiem, jednak talent i zamiłowanie do sztuki malarskiej zostały w rodzinie. Wnuczka Stanisława Kumy (brata Andrzeja), **Katarzyna Kuma**, poszła w ślady swojego stryja. W roku 2007 ukończyła Wydział Malarstwa w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, w pracowni prof. Andrzeja Bednarczyka. W czasie studiów przebywała na rocznym stypendium w Walencji, gdzie w tamtejszej szkole artystycznej zgłębiała tajniki portretu. Klimat śródziemnomorski wywarł pewien wpływ na temat i kolorystykę jej malarstwa. W pracy dyplomowej przedstawiła portrety i sylwetki ludzi młodych, podkreślając wyjątkowość oraz indywidualność każdej z postaci. Dynamizm w kreacji bohaterów nie współgra z tłem obrazu, jest odmienny od rzeczywistości, w której młodzi ludzie egzystują. Jak twierdzi artystka: *„Nieomal każdy z nas nauczony jest egzystować w przyjętym ceremoniale, etykiecie, formule, masce..."* Postacie z jej obrazów „są wycięte" i wstawione w nową rzeczywistość - jakże barwną, mieszczącą się w symbolice czystych kolorów i - jak pisze krytyk Jolanta Antecka (Dziennik Polski - 06.03.2007) - widać w nich „emocjonalność i energię".

Wśród wielu obrazów Katarzyny Kumy znajdują się też i płótna, w których autorka przedstawia pejzaże (Tatry), hiszpańską krainę La Manchy. Obecnie młoda artystka przebywa już trzeci rok w Hiszpanii, która stała się dla niej drugą ojczyzną. Atmosfera i klimat tego kraju są inspiracją jej artystycznych poszukiwań. Swoje prace wystawiała w kraju i zagranicą - m.in. w Budapeszcie, Krakowie, Barcelonie, Castillo Alcala del Jucar - otrzymując wyróżnienia i nagrody. Można oczekiwać, iż dalszy rozwój jej twórczości zaskoczy nas jeszcze wieloma ciekawymi prezentacjami.

Henryk Kuma

Radłów. Nie tylko Holendrzy mogą się chwalić pięknymi tulipanami

Łąka kwiatów przy Glowskiej

Mieszkańcy miasta i terenu gminy coraz bardziej przywiązują uwagę do estetyki wokół swoich domów. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest likwidacja małych gospodarstw rolnych, ale też zmieniająca się mentalność ludzi, którzy chcą żyć w przyjemnym otoczeniu.

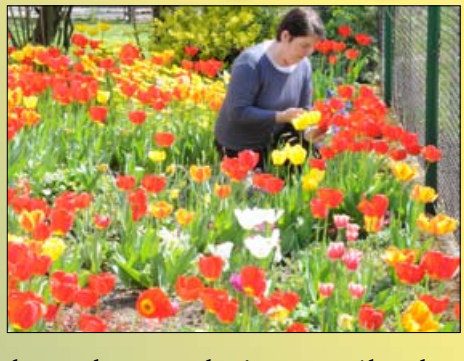

U państwa Kaniów w Radłowie przy ul. Glowskiej ogród przydomowy kwitnie od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Pielęgnowanie i rozwijanie ogrodu kwiatowego to pasja całej rodziny, ale – jak mówi p. **Anna Kania** - najwięcej serca wkładają mąż Stanisław i córka Jadzia. A rośliny odwdzięczają się za troskę – w słoneczny, kwietniowy dzień już z daleka widać falujący, różnokolorowy dywan kwiatów.

Setki różnych gatunków tulipanów mienią się w słońcu. Dom z ogrodem położony jest poniżej głównej drogi - oczy przejezdnych same kierują się w stronę łanu pięknych kwiatów. Pani Anna podkreśla, że to nie tylko urokliwe otoczenie domu - wpływa kojąco i integracyjnie na rodzinę. Dużo jest wspólnych rozmów i planów co do dalszego zagospodarowania ogrodu, wzbogacania go o nowe okazy kwiatów i krzewów.

Podziwiamy kwiatową pasję rodziny Kaniów i życzymy tak bardzo potrzebnego w tym roku słońca!

(zb.marc.)

PRACE W RADŁOWSKIM PARKU

Zabytkowy park przy dworze w Radłowie poddawany jest zabiegom rewitalizacyjnym. Prace pielęgnacyjne w drzewostanie, który ma kilkaset lat, kosztować będą blisko sto tysięcy złotych. Powiat stara się przywrócić pierwotny wygląd parku, który przed laty był chlubą regionu. Będzie to jednak bardzo trudna i żmudna praca.

W parku w Radłowie zabiegom pielęgnacyjnym poddanych zostanie sześćset drzew i krzewów. Na koronach kilku najstarszych i najcenniejszych zostaną umieszczone wiązania liniowe, aby nie uszkodziły ich silne wiatry. Park będzie bardziej przejrzysty i przyjazny spacerowiczom, którzy dotychczas musieli często przedzierać się przez krzewy. Na renowację powiat wyłożył własne fundusze oraz pieniądze z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Prace pielęgnacyjne kosztować będą około 100 tys. złotych.

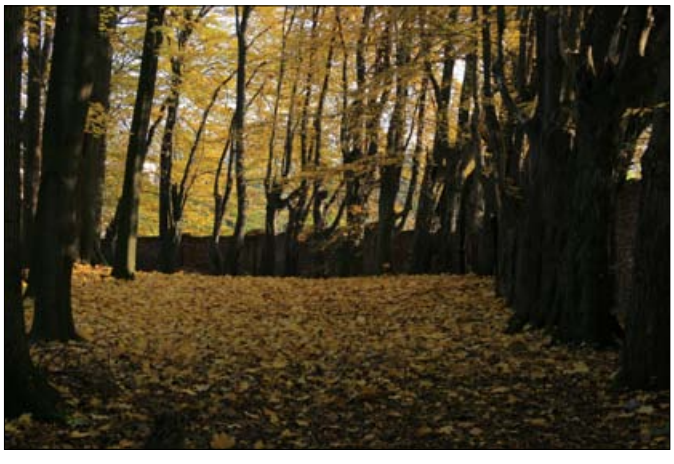

Park w Radłowie został utworzony na przełomie XVIII i XIX wieku przez ówczesnego właściciela dworu. W 1971 roku park został wpisany do rejestru zabytków. Rosną w nim głównie drzewa liściaste, które od dobrych kilkudziesięciu lat nie były poddawane pielęgnacji. W sumie drzewostan tworzy 65 gatunków drzew, krzewów i pnączy. Obecnie teren parku obejmuje obszar 7,6 ha, z czego ponad jeden hektar to stawy. W dworze znajdującym się w jego centrum mieści się szkoła, prowadzona przez powiat tarnowski. Powiat tarnowski zabiega również o środki z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, w ramach których chce odtworzyć historyczny układ komunikacyjny na terenie parku. Chodzi głównie o ponowne wytyczenie alejek, którymi mogliby spacerować ludzie szukający tu odpoczynku.

To nie koniec poczty w Wał Rudzie

Właściciel sklepu spożywczo-przemysłowego w Wał Rudzie, mgr Leszek Pajdo informuje, że od 12 kwietnia br. uruchomiona została Agencja Pocztowa, działająca w jego sklepie. Placówka powstała po likwidacji Poczty Polskiej, istniejącej od lat w tej miejscowości.

Do usług, wykonywanych przez Agencję Pocztową, należy m.in. pośredniczenie w realizacji powszechnych usług pocztowych. Godziny urzędowania - od 6.45 do 13.00 (rozliczenia finansowe odbywają się od poniedziałku do piątku w godz. 12.30-13.00).

Firma Leszka Pajdy zapewnia, że usługi będą realizowane rzetelnie i na poziomie nie gorszym, niż to odbywało się do tej pory w tradycyjnym punkcie pocztowym.

(mZ)

Radłów-Wadowice. Urodzinowy, coroczny koncert

Radłowska orkiestra papieżowi

Orkiestra działająca przy OSP w Radłowie, już po raz jedenasty uczestniczyła w urodzinowym koncercie, poświęconym naszemu papieżowi, Janowi Pawłowi II. Koncerty rok rocznie odbywają się w Wadowicach 18 maja, w dzień urodzin Karola Wojtyły. W tegorocznym, wspólnym koncertowaniu wzięło udział czterdzieści trzy orkiestry. Nad tak ogromną ilością muzyków buławą dyrygencką panował płk Stanisław Strączek, urodzony w rodzinnej gminie naszego muzyka i współpracownika „Radła", Stanisława Flika z Glowa.

KRONIKA POLICYJNA

8.04. Nieznani sprawcy skradli z ekspozycji na płycie tarnowskiego rynku atrapy... **jaja wielkanocnego,** wykonanego ze specjalnie uformowanego styropianu. Straty na szkodę Urzędu Miasta Tarnowa wyniosłyby ok. tysiąca złotych, jednak dzięki szybkiej interwencji funkcjonariuszy z KP Tarnów-Centrum sprawców kradzieży zatrzymano, a atrapę jaja odzyskano. Amatorami sztucznych jaj okazali się 22-letni mieszkaniec Tarnowa oraz 23-letnia mieszkanka Dąbrowy Tarnowskiej.

13.04. W miejscowości Zdrochec zatrzymano nietrzeźwego rowerzystę. 38-letni miejscowy, prowadząc jednoślad, miał w organizmie ponad 2,8 promila alkoholu.

21.04. Policjanci z komisariatu w Żabnie zatrzymali sprawców kradzieży 10 sztuk kajnerowych blach o wartości 5 tysięcy złotych, z terenu prywatnego zakładu w Sanoce. Dwudziestoletni mieszkaniec Sanoki i jego rówieśnik przyznali się do kradzieży. Straty w wyniku kradzieży oceniono na pięć tysięcy złotych.

9.06. W Wał Rudzie około północy policjanci zatrzymali nietrzeźwego kierowcę. Dwudziestoletni mieszkaniec Borek, prowadzący z dużą szybkością samochód renault clio, miał w organizmie 1,6 promila alkoholu.

11.06. Z bagażnika samochodu zaparkowanego nad akwenem pożwirowym w Radłowie nieznany sprawca ukradł mieszkańcowi Tarnowa telefon komórkowy o wartości 260 złotych.

13.06. Tarnowscy policjanci zatrzymali 24-letniego mieszkańca Radłowa, podejrzanego o kradzież volkswagena caravelle – samochodu skradzionego z terenu automyjni w Tarnowie przy ul. Czerwonej podczas długiego czerwcowego weekendu (3-7 czerwca). Oprócz wycenionego na 140 tys. zł samochodu ofiarą kradzieży padł także komplet mebli i kosmetyki samochodowe o wartości 700 złotych, a sprawca dokonał także próby wyłudzenia okupu za skradziony samochód. Wskutek działań operacyjnych tarnowskiej policji w kilka dni zatrzymano podejrzanego o kradzież – byłego pracownika automyjni. Młody mieszkaniec Radłowa zwolnił się z pracy kilka miesięcy wcześniej. W noc kradzieży dostał się na teren zakładu, używając klucza od magazynu. By upozorować włamanie, wybił szybę w oknie. Uszkodził także automat do napojów, wydobywając z niego ok. 100 zł w bilonie i wyjechał z myjni samochodem jednego z klientów, zabierając także zestaw kosmetyków samochodowych i stół z krzesłami z wyposażenia firmy. Skradzione przedmioty ukrył w lesie w miejscowości Błonie. Zamknięty samochód pozostawił w Zgłobicach. Po kilku dniach wysłał właścicielowi samochodu wiadomość sms z żądaniem okupu. Do przekazania pieniędzy jednak nie doszło, a wystraszony szantażysta pozbył się karty telefonicznej.

Zatrzymany i doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Tarnowie, usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem. Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

16.06. W Biskupicach Radłowskich mieszkaniec tej miejscowości ujawnił w dorzeczu Dunajca szczątki ludzkie, odsłonięte przez wodę powodziową, która oberwała skarpę na brzegu. Przybyli na miejsce policjanci z komisariatu w Żabnie ujawnili fragmenty czaszki, kręgosłupa i żeber. W ziemi w bezpośrednim sąsiedztwie szczątków znaleziono także blisko 150 sztuk amunicji strzeleckiej, pochodzącej z broni długiej, kalibru powyżej 7 mm. Znalezione elementy uzbrojenia okazały się całkowicie i lub częściowo niesprawne i prawdopodobnie – tak jak ujawnione zwłoki – pochodzą jeszcze z okresu II wojny światowej. W skarpie znaleziono także elementy wyposażenia, przypominające pas. W przeszukiwaniu okolic znaleziska pomagali strażacy ochotnicy z Radłowa. Na miejscu pracowała także Nieetatowa Grupa Rozpoznania Minersko-Pirotechnicznego KMP Tarnów, która zabezpieczyła amunicję. Po wykonaniu oględzin na miejscu decyzją tarnowskiej prokuratury odnalezione szczątki zabezpieczono do badań. Czy znalezisko będzie przyczynkiem do wojennej historii regionu, czas pokaże.

ZŁODZIEJE NARZĘDZI

Tarnowscy policjanci ustalili i zatrzymali dwóch mieszkańców podtarnowskiej miejscowości (18 i 20 lat), którzy na terenie powiatu tarnowskiego dokonali serii kradzieży na łączną kwotę 32 tysięcy złotych.

Działali od sierpnia 2009 do stycznia 2010 roku w Radłowie, Wierzchosławicach, Śmignie, Bogumiłowicach i Warysiu. Mają na swoim koncie nie tylko kradzieże, ale również kradzieże z włamaniem i – w przypadku starszego ze sprawców - paserstwo. Osiemnastolatkowi zarzucono blisko 40 sprzecznych z prawem czynów, dwudziestolatkowi – ok. trzydziestu. W nadzorowanym przez tarnowską Prokuraturę Rejonową śledztwie postawiono łącznie 74 zarzuty.

Mężczyźni kradli wspólnie, zawsze w godzinach wieczorno-nocnych. Wykorzystywali pozostawione i nie zamknięte garaże oraz pomieszczenia gospodarcze. Kradli najczęściej narzędzia – m.in. szlifierki, wiertarki, elektryczne strugi, kosiarki, podkaszarki, ale również samochodowe radioodtwarzacze i butle gazowe. Czasem potem kontaktowali się z okradzionymi – np. jednemu z okradzionych przez siebie mężczyzn sprzedali po atrakcyjnej cenie kosiarkę, skradzioną innej ofierze. Nie zawsze kradli razem. Większą aktywnością wykazywał młodszy wspólnik, zwykle jednak przynosił „fanty" starszemu koledze-paserowi.

Część skradzionych przedmiotów sprawcy pozostawiali sobie, inne sprzedawali. Jedną z głównych „klientek" była 29-letnia mieszkanka Bobrownik Małych, która szukała nabywców na oferowany towar albo kupowała go dla siebie. Jej także postawiono zarzut paserstwa. Podobne zarzuty usłyszało kilku innych mieszkańców Radłowa i Bobrownik, którzy kupili skradziony sprzęt – także najbliżsi krewni jednego ze sprawców kradzieży.

W toku postępowania policjanci odzyskali i zabezpieczyli pochodzące z kradzieży mienie o wartości przekraczającej 23 tysiące złotych.

Wszyscy podejrzani przyznali się do zarzuconych im czynów, wyrazili wolę dobrowolnego poddania się karze.

USA-Radłów. Rodacy utrzymują kontakty

Redakcja dziękuje za listy, wiersze, wspomnienia, książki i... czekolady

Pani Janina Trześniowska-Jakubowska z Łęki Siedleckiej, zamieszkała na stałe w USA, utrzymuje stały kontakt z redakcją, co nas bardzo cieszy i dopinguje do pracy. Pani Zofia posiada niezwykłą łatwość wyrażania myśli w formie pisanej, często wierszowanej. Przysyła nam też wiele ciekawych artykułów publikowanych w Ameryce, dotyczących naszego kraju, i regionu. Materiały te chętnie czytane są przez radłowian. W ostatniej paczce od pani Janiny znów znalazły się książki anglojęzyczne, pięknie i starannie wydane, które włączyliśmy do zbiorów biblioteki obcojęzycznej. Zbiór ten, dzięki Pani Zofii, systematycznie się powiększa. Wśród przesłanych książek znaleźliśmy także dwie pyszne czekolady, którymi częstowaliśmy naszych sympatycznych czytelników.

Bardzo dziękujemy za wszystkie przejawy zainteresowania, chęci pomocy i serdeczne słowa otuchy. Pięknie pozdrawiamy i powodzenia życzymy.

(zb.marc.)

Komputer i wartościowe książki

Biblioteka Publiczna w Woli Radłowskiej dziękuje księdzu proboszczowi Czesławowi Ciurejowi za podarowanie zestawu komputerowego oraz kolejnych 8 książek, uzupełniających księgozbiór popularnonaukowy biblioteki. Jesteśmy ogromnie wdzięczni za hojność. A do podziękowań dołączamy życzenia z okazji obchodzonego w tym roku przez księdza proboszcza jubileuszu 25-lecia kapłaństwa. Życzymy więc zdrowia i obfitości łask Bożych na dalsze lata oraz radości z każdego dnia sprawowania kapłańskiej służby.

Z cennej kolekcji darowanych książek polecamy kilka tytułów poszerzających wiedzę z historii II wojny światowej, zawierających nowe spojrzenie na niektóre fakty, wspomnienia ludzi uczestniczących w tej wojnie.

Są to: ***Antony Beevor „Stalingrad"***- pełen dramatyzmu, wciągający i trzymający w napięciu obraz najdłuższej bitwy II wojny światowej.

Catherine Merridale „Wojna Iwana" - cała prawda o losach czerwonoarmistów, historia oparta na wspomnieniach weteranów, listach, pamiętnikach oraz głęboko do tej pory utajnionych materiałach z archiwów wojska i NKWD.

Walter Schellenberg „Wspomnienia arcyszpiega Hitlera" - w nowym przekładzie, nie okrojonym już z przyczyn cenzuralnych - tak jak polska edycja z 1989 roku.

Shlomo Venezia „Sonderkommando" - wstrząsający zapis doświadczeń więźnia Oświęcimia - członka Sonderkommanda obsługującego Krematorium III obozu w Brzezince.

Tadeusz A. Kisielewski „Gibraltar i Katyń" - ukazująca kilka sensacyjnych odkryć autora *„Zamachu" i „Zabójców"* - niezmiernie poczytnych książek poświęconych śmierci gen. Sikorskiego.

Barbara Kogut

Wiersze tęsknotą pisane

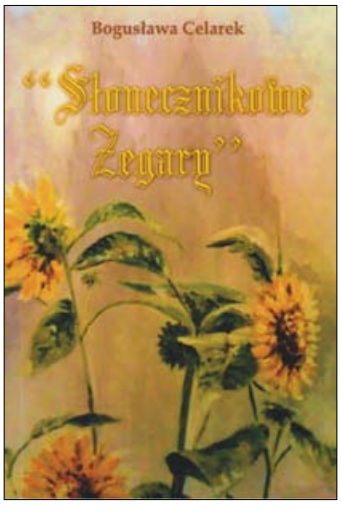

Jeszcze pachnący farbą drukarską tomik poezji Bogusławy Celarek przywiozła nam z Chicago jej siostra, Anna Szczepanik. Tomik wydany w kwietniu pełen jest tęsknoty za utraconym światem i za „Radłowem – starą, słowiańską osadą nad Dunajcem".

Wiosną ukazał się tomik poezji „Słonecznikowe zegary" **Bogusławy Celarek**, radłowskiej poetki i malarki, na stałe mieszkającej w Chicago. Wprowadzenie napisała **Helena Urbanik**, siostra Bogusławy, również poetka, mieszkająca w Tarnowie. - *W wierszach jawią się obrazy zapamiętanego, zamkniętego w sercu dzieciństwa, do którego poetka tęskni i do którego ciągle powraca*…- pisze we wstępie Helena Urbanik. Tomik zawiera osiemdziesiąt dwa wiersze, w których poetka nieustannie wraca pamięcią do kraju i miejsca urodzenia. Pod koniec maja w radłowskiej bibliotece odbyła się promocja tomiku, a wiersze z niego prezentowali **Tomasz Głowacz**, uczeń radłowskiego gimnazjum i licealistka **Agnieszka Plebanek** - z tak bliskiego sercu autorki radłowskiego Zakościela. Pięć egzemplarzy trafiło do losowo wybranych, przybyłych na spotkanie gości. Tych, którym szczęścia zabrakło, zapraszamy do wypożyczalni radłowskiej biblioteki.

(zb.marc.)

Powrót II

Szłam do Ciebie
przez łąki kwieciste
ścieżkami tonącymi
wśród traw
szłam przez miedze
szłam ugorami
- dwór omijając pański
zakolami starego Dunajca
obok św.Jana
i grobli
do Ciebie…
tak zrosły się nasze lata
dziś trudno poznać
które czyje…
wróciłam
odszukać ślady
dziecinnych stóp
- ale zarosły ścieżki
i łąki
umilkły wieczorne
koncerty żab
w parku zdziczałym
snują się błędne mgły
tylko ten deszcz
jesienny
- pada i pada
a może to nie deszcz
tylko łzy?

Bogusława Celarek
wiersz z tomu „Słonecznikowe zegary"
Chicago 2010

Dar pułkownika z Radłowa

Pułkownik Kazimierz Wordecha, spadochroniarz, absolwent radłowskiego liceum (rocznik 1954), przekazał naszej bibliotece znakomite książki dotyczące wojskowości, ale w ujęciu bez cenzury – współcześnie wydane dzieła. Kosztowne publikacje podniosą prestiż naszej biblioteki, ale również przysporzą wiele przyjemności naszym czytelnikom. Bardzo serdecznie dziękujemy naszemu rodakowi. Jesteśmy tą sytuacją niezwykle miło wzruszeni. Zdrowia i powodzenia życzymy.

(mZ)

PRZYŁAPANI NA CZYTANIU

Olga Soboń,
uczennica klasy 3 SP w Radłowie. Adeptka sztuki gry na skrzypcach. Stała czytelniczka miejskiej biblioteki.

SPOTKANIE Z PODRÓŻUJĄCĄ DZIENNIKARKĄ

Biblioteka radłowska jest miejscem spotkań, prezentacji artystycznych, literackich oraz wystaw. Po raz pierwszy gościliśmy podróżnika - dziennikarkę Martę Tutaj.

Tuż po powrocie z prawie trzymiesięcznej podróży po krajach Azji południowo-wschodniej, Marta Tutaj przyjęła zaproszenie na spotkanie z młodzieżą Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych i Publicznego Gimnazjum w Radłowie. W półtoragodzinnym spotkaniu młoda publiczność rozkoszowała się opowieściami i dziesiątkami zdjęć z krajów dla nas egzotycznych, o których niewiele się mówi na co dzień. Zaproszona mówiła o historii, kulturze i mentalności ludzi żyjących w Indonezji, Malezji, Tajlandii, Singapurze. Wbrew oczekiwaniom, nie zachęcała młodzieży do podejmowania podróży. Podkreśliła, że chęć i potrzeba poznawania innych krajów musi się zrodzić indywidualnie. - *Na początek, trzeba tylko trochę odwagi i otwartości na nieco innych ludzi, bardzo zresztą przyjaznych. Podróżowanie daje mi „oddech", sposób na oderwanie się od codziennych obowiązków.* Znakomitą oprawę muzyczną (standardy jazzowe i covery pop) zapewnił znany tarnowski jazzman i bluesmen Piotr Kita – jeden ze zwycięzców programu telewizyjnego „Droga do gwiazd". Pani Marcie Tutaj dziękujemy za spotkanie i egzotyczne pamiątki dla biblioteki.

(zb.marc.)

PRZYŁAPANI NA CZYTANIU

Joanna Bogdanowicz, Dominika Wojtyto

NAZWY TERENOWE BISKUPIC RADŁOWSKICH

Karol Mátyás - austriacki urzędnik państwowy, a jednocześnie badacz folkloru i ludoznawca - w kwartalniku „*Lud. Organ Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie*" opublikował serię artykułów „*Ludowe nazwy miejscowości w powiecie brzeskim w Galicyi*". W roczniku II z 1896 r. autor opisał mikrotoponimy[1] Biskupic Radłowskich, należących wówczas do powiatu Brzesko.

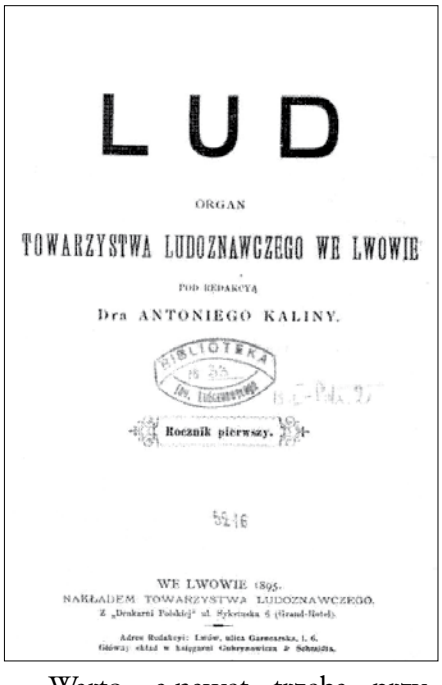
LUD

ORGAN

TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO WE LWOWIE

POD REDAKCYĄ

Dra ANTONIEGO KALINY.

BIBLIOTEKA

Rocznik pierwszy.

WE LWOWIE 1895.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO.

Warto, a nawet trzeba przytoczyć wstęp do publikacji cyklu z 1895 r., w którym autor napisał: (…) *Starzy - to trzecie w górę pokolenie - piastują jeszcze tradycje, radziby ją może synom i wnukom przekazać, ale ci obojętni na takie rzeczy, ledwie że ich słuchają, a co usłyszą wnet zapomną. Z młodego pokolenia rzadko kto umie wyjaśnić znaczenie jakiej nazwy miejscowej, jej genezę, a gdy ktoś zapyta o nią, odpowiada obojętnie: „Nazywa sie ta z dawnych casów, ale lacego, chto ta może wiedzieć?" Tajemnice starodawnych nazw miejscowości, zabiorą*

wkrótce starzy ze sobą do grobu, dlatego wskazaną jest dla badaczów rzeczy nie tylko zbierać te nazwy, lecz także skwapliwie o tradycyjne ich znaczenie się postarać. W niniejszym zbiorze nazw usiłowałem jak najobficiej zużytkować tradycję; zastrzegam się jednak przeciw mniemaniu, jakoby zbiór ten był zupełny. Sam czuję dobrze jego liczne braki, na które złożyły się liczne przeszkody, miedzy nimi urzędowe przesiedlenie moje z Brzeska do Tarnobrzega(…).

Na stronach 262-264 autor zawarł opis nazw terenowych Gminy Biskupice Radłowskie.

A. Wieś Biskupice Radłowskie.

„Nazywa się z tego, bo przed wiekami dobra Radłów należały do majątku biskupów krakowskich, a skoro leży na granicy tych dóbr, to jako granica tego państwa nazwali ja ***Biskupicami*** *radłowskimi"*

B. Przysiołki.

Chałupki*, kilkanaście chatek za Dunajcem tz. z drugiej strony Dunajca (prawy brzeg), zamieszkanych przez chudobnych (ubogich) wyrobników, chałupników, którzy pobudowali się przy pastwisku gminnem. ,,Jeżeli który z nich obok chałupiny ma jedne morge pola, to już cała jego parada''.*

C. Zagrody.

Golbówka *od właściciela chłopa nazwiskiem Golba (Jakub).*

D. Rola

1. ***Basta*** *(duże pole o przestrzeni około 100 morgów, ciągnące się ze wschodu na zachód od Dunajca aż do Zdrochockiej[2]) granicy. „Za dawnych polskich casów był sygnał cyli wieza wysoka sygnałowa na tem polu wybudowana. Na ty wiezy mieskał stróz i do tego miał kilka morgów grontu darowane za to, ze, jak Turki albo Tatary się zblizali, rozpalał na scycie ty wiezy ognisko, przes co dajał znak, jakoby talagram, ize tu nieprzyjaciel; wtencas polskie wojsko przybywało i nieprzyjaciela zwyciężali. Potem gront ten otrzymał nazwe* ***Basta****".*

Inne tak tę nazwę tłómaczą:

,,Za dawnych casów była na tem polu chałupa, która nalezała do bogatego gospodarza, co się nazywał Basa. Juz dawno ta famielija wymarła''. „Role tę nazywają Zaogrodzie, bo lezy zaraz za wsią i płotami jes zagrodzona. (p.niżej D. Ip.14)".

2. ***Dębina****, („tez duza rola, ma moze 130 morgów i ciągnie się z południa na północ od gościńca") „nazywa sie latego bo dawni na tem polu rosły dęby, był duzy las dębowy" Ten las wykopali i gront od tego nazwe dostał"*

3. ***Iły****, „bo spód tego gruntu jest gleba kfarda (twarda) iłowata, nieprzepuszczalna".*

4. ***Kliny****, bo z jednego końca jest wąskie pole, a z drugiego syrokie i wyglada, tak jak klin".*

5. ***Kluzieniec****, „bo właściciel tego gruntu nazywał się Grzegorz Kluza".*

6. ***Kujaców****, „bo jest w niskim położeniu i tam osiadły na niem ptaki kuligi"*

7. ***Łazy****, „nieduza rola, moze bedzie 10 morgów, lezy pod wschód za Dunajcem zaraz przy Chałupkach" ma nazwe stąd ze tamtędy była dawni droga kryta[3]. Kiedy Tatary i Swedy robili napady na Polske to tędy przechodzili i nas kraj niścili; nazwa* ***Łazy*** *pochodzi stąd, że nieprzyjaciele stamtąd* ***podłazili****.*

Niektórzy źródło nazwy ***Łazy*** *tem tłómaczą, że gdy „po wojnie francuski z Rosyją pod Sandomierzem była bitwa, tędy duzo kaleków lezało i wojsko tak samo obozy tu miało". Inni wreszcie nazwę* ***Łazy*** *wywodzą od wielkiej przestrzeni łanów gruntu.*

8. ***Ostrówek****, „którego się tak nazywa, bo na groncie tem rós(t) tylko chwast i zarośle ostrężyna".*

[1] Por. E. Kopacz, Mikrotoponimia ziemi brzeskiej na przykładzie wsi i gminy Borzęcin, praca magisterska, Lublin 2004 r., J. Kwaśniak, Nazwy miejscowe Borzęcina wg Karola Mátyása, [w:] Kurier Borzęcki, nr 54, ss.36-38. J. Trytek [w:] monografii Radłów i gmina radłowska (ss.123-124) analizuje ogólnie nazwy własne występujące na terenie regionu.

[2] Gmina Zdrochec powiat Brzesko.

[3] Skryta, kryjomu.

Fotografia sprzed 66 lat

Bardzo dziękujemy **Michałowi Domareckiemu** ze Zdrochca za udostępnienie pamiątkowej fotografii, na której widoczni są uczestnicy brawurowej akcji „III Most". Spotkanie zorganizowano w latach sześćdziesiątych XX w. Na odwrocie zdjęcia opis własnoręczny por. Franciszka Kuczka, uczestnika akcji.

* * *

Na zdjęciu grupa uczestników akcji dywersyjnej III Most, w wyniku której przewieziono samolotem Dakota do Londynu części rakiety V2 oraz dokumentację i zdjęcia. Lądowisko zorganizowano w okolicy gajówki „Matka" w przysiółku Śmietana na Wał-Rudzie, w nocy z 25 na 26 lipca 1944 roku. Wobec zdecydowanej w tym okresie przewagi w nalotach na Anglię i zdezorganizowaniu angielskiej obrony przeciwlotniczej przez latające rakiety V2, Akcja III Most, która była dalszym czynem szeroko zakrojonej akcji „Motyl", miała ogromne znaczenie bojowe dla samej obrony Anglii, a równocześnie dla przebiegu dalszych losów II wojny światowej. Pełniłem wówczas obowiązki dowódcy BCh, a równocześnie zastępcy dowódcy Akcji III Most z ramienia oddziałów BCh.

por. Franciszek Kuczek, ps. „Deska", „Skiba"

*9. **Pod Golbówką**, „grunt, którego tak się nazywa, bo lezy pod Golbówką, zagroda Jakuba Golby i był Golbów własny."*

*10. **Podkępie**, „bo dawni na tem groncie była kępa krzacyny, to wykopali i orny grunt z tego zrobili".*

*12.**Przyrycie**, „bo lezy przy pastwisku gminnem i kazdy właściciel, granicący z tem pastwiskiem, do swojego gruntu przyrywał cyli przykopywał po kawołecku z tego pastwiska.*

*12. **Ścieski,** „bo sobie przez ten grunt urobili ludzie ścieske i przechodzili tędy".*

*13. **Trzebiska**, „grunt orny, którego tak się nazywa, bo jes bardzo lichy, nieurodzajny i w cały gminie najgorsy"*

*14. **Zzaogrodzie** j. w. D. l. pj.*

*15. **Zdziarskówka**, „bo na tem gruncie siedział przed wiekiem ślachcic, nazwyał się **Zdziarski**".*

Lucjan Kołodziejski

Podziękowania strażackie

Stanisław Garncarz, komendant OSP Biskupice Radłowskie oraz Kazimierz Sarnecki, miejscowy sołtys składają - w imieniu własnym, biskupickich strażaków oraz wszystkich mieszkańców - podziękowania burmistrzowi miasta i gminy Zbigniewowi Kowalskiemu, za pomoc i dofinansowanie zakupu wozu bojowego *Steyr* oraz zestawu do ratownictwa medycznego. Dzięki nowym nabytkom sprawność bojowa strażaków z Biskupic znacznie została podniesiona. Zapewne „fajermani" jeszcze skuteczniej będą nieść pomoc w zagrożeniach.

(mZ)

RADŁOWSCY „KATYŃCZYCY”

Wśród ofiar zbrodni ludobójstwa, popełnionej przez Rosję Sowiecką na polskich jeńcach wojennych w Katyniu i Charkowie, są również synowie Radłowskiej Ziemi.

Przez wiele lat prawda o tym zbiorowym mordzie była w Polsce świadomie zacierana przez władze komunistyczne, a po upadku komunizmu - przemilczana, w imię poprawności politycznej i nie narażenia się Rosjanom. Dlatego też o ofiarach tej potwornej zbrodni mało wiemy. Tym bardziej powinniśmy zrobić wszystko, aby z mroku niepamięci wydobyć imiona i historie tych naszych rodaków, których - jako elitę polskiego społeczeństwa - skazano na zagładę. Mnie osobiście udało się ustalić dane trzech takich osób. Są to: **Mścisław Biały, Józef Krawecki i Jan Krawecki.**

Dwóch pierwszych urodziło się w Radłowie. Natomiast trzeci – Jan Krawecki - urodził się w Krakowie, ale rodzinnie związany jest z Radłowem, bowiem stad pochodził jego ojciec, a w pobliskiej Niwce do tej pory mieszka jego córka, Izabela Maciejasz (z domu Krawecka).

W tym miejscu chciałbym gorąco podziękować wszystkim tym, którzy zechcieli mi pomóc w gromadzeniu informacji o „radłowskich katyńczykach”, a w szczególności p. Marii Pochroń z USC i p. Izabeli Maciejasz. Jestem przekonany, że wśród czytelników „Radła”, znajdą się ludzie mogący uzupełnić zaprezentowany niżej materiał faktograficzny o nowe informacje lub zdjęcia tych lub innych ofiar zbrodni katyńskiej, związanych z Ziemią Radłowską. Proszę zatem o kontakt w tej sprawie z redakcją kwartalnika „Radło”

Mścisław Biały

Mścisław Józef Biały urodził się 2 listopada 1907 roku w Radłowie, jako syn Józefa i Jadwigi z domu Szymoniak. Z czwórki rodzeństwa był trzecim z kolei dzieckiem, jego najstarszy brat miał na imię Eugeniusz, starsza siostra nosiła imię Helena, a młodszy brat miał na imię Sobiesław. Po ukończeniu szkoły powszechnej Mścisław uczył się w Państwowym Gimnazjum w Tarnowie, które ukończył 1926 r. Następnie pobierał naukę w Wyższym Studium Handlowym w Krakowie, zdobywając zawód księgowego. W roku 1931 ukończył szkołę przy Batalionie Podchorążych Piechoty nr 7. W roku 1932 został mianowany podporucznikiem i otrzymał przydział do 16 Pułku Piechoty Ziemi Tarnowskiej. Po kilku latach został przeniesiony do 11 Pułku Piechoty, stacjonującego w Tarnowskich Górach. W roku 1938 odbył ćwiczenia rezerwy w Ośrodku Wyszkolenia Piechoty w Różanie, jako oficer gospodarczy. Z chwilą wybuchu wojny został zmobilizowany i przydzielony do macierzystej jednostki, z którą odbył szlak bojowy aż do kapitulacji Lwowa. Wbrew podpisanemu aktowi kapitulacji, w którym Rosjanie zapewnili polskim oficerom wolność, Mścisław Biały został aresztowany przez NKWD i razem z innymi umieszczony w obozie w Starobielsku. Wiosną 1940 roku, na mocy decyzji władz ZSRR, NKWD wymordowało w Charkowie oficerów Wojska Polskiego, których więziono w obozie w Starobielsku. Wśród 3800 pomordowanych, Polaków, których prochy spoczywają w Charkowie, jest radłowianin porucznik Mścisław Biały - na taki stopień bowiem został awansowany pośmiertnie w roku 2007.

Józef Krawecki

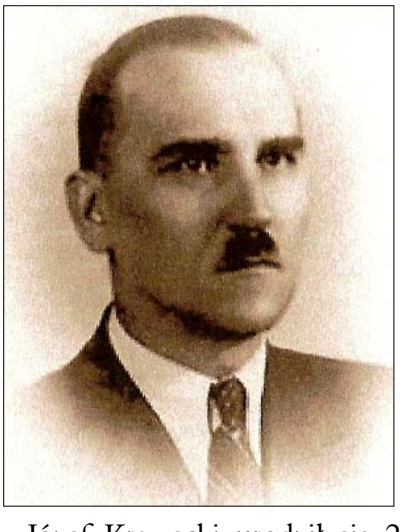

Józef Krawecki urodził się 21 sierpnia 1895 roku w Radłowie, jako najmłodszy syn Jakuba i Katarzyny z domu Kulpa. Karierę wojskową rozpoczął w wojsku austriackim, potem walczył w Legionach Piłsudzkiego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości postanowił, podobnie jak jego najstarszy brat Paweł, pozostać w Wojsku Polskim. Bronił Ojczyzny przed nawałą bolszewicką, służąc w dywizjonie artylerii ciężkiej. Po zwycięskiej wojnie z bolszewikami służył początkowo w 9 Pułku Artyle-

rii Ciężkiej, a następnie 20 Pułku Artylerii Polowej. Po przeniesieniu od rezerwy w roku 1924 otrzymał przydział do 3 Pułku Artylerii Polowej oraz awans na porucznika. W cywilu uzupełnił wykształcenie i podjął pracę jako ekonomista. Zamieszkał w Lublinie wraz z żoną Anielą (z domu Sarnecką). Prowadził biuro rachunkowości rolniczej dla pobliskich majątków ziemskich. Państwo Krawieccy mieli jednego syna, Janusza. Tuż przed wybuchem II wojny światowej Józef Krawecki został zmobilizowany. We wrześniu 1939 walczył w 3 pułku artylerii lekkiej. Po 17 września 1939 r. został aresztowany przez NKWD i wraz z innymi oficerami WP osadzony w obozie w Kozielsku. Z rozkazu Stalina został zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940 roku. Po odkryciu przez Niemców masowych grobów polskich oficerów został ekshumowany wiosną 1943 r, jego zwłoki oznaczono numerem 931. Przy zwłokach Józefa Krawieckiego znaleziono dokumenty, odznaczenia wojskowe, zapalniczkę z monogramem FK oraz dwa damskie naszyjniki. Pośmiertnie porucznik Józef Krawecki, otrzymał awans na stopień kapitana WP.

Jan Krawecki

Jan Marian Krawecki urodził się 19 czerwca 1903 w Krakowie. Jego ojciec Paweł, pochodzący z Radłowa, był zawodowym żołnierzem armii austriackiej. Służył w artylerii fortecznej twierdzy Kraków, stąd też Jan (jego najstarszy syn) przyszedł na świat w tym mieście. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości ojciec Jana postanowił służyć w Wojsku Polskim. Początkowo Krawieccy mieszkali w Lublinie, a następnie w Warszawie, gdzie Paweł został mianowany kierownikiem kancelarii głównej Departamentu Sanitarnego. Być może kariera zawodowa ojca zaciążyła na wyborze drogi życiowej jego dzieci, bowiem zarówno Jan, jaki i jego młodszy brat Władysław, zostali oficerami-lekarzami, siostra Olga była pielęgniarką, a Maria farmaceutką. Wojskową Szkołę Sanitarną w Warszawie ukończył Jan w roku 1929, uzyskując tytuł doktora medycyny wydany przez Uniwersytet Warszawski. Jako lekarz służył w 82 Syberyjskim Pułku Strzelców im. Tadeusza Kościuszki. W roku 1936 z powodów zdrowotnych zrezygnował ze służby czynnej w wojsku i przeszedł w stan spoczynku. Z końcem lat trzydziestych poznał pochodzącą z Niwki Annę Dulian. Na rok przed wybuchem wojny urodziła się im córka Izabela.

Gdy 1 września 1939 r. Niemcy bez wypowiedzenia wojny przekroczyli granicę państwa polskiego, Jan został zmobilizowany i wyruszył na front. Wcześniej jednak, jakby w przeczuciu, że z tej wojny już do domu nie wróci, napisał list pożegnalny do najbliższych - w tym także do mającej zaledwie rok córki, z intencją, aby go przeczytała, gdy dorośnie. Pułk, do którego został przydzielony Jan Krawecki, wchodził w skład 30 Dywizji Piechoty i stacjonował w Brześciu. 17 września 1939 roku Brześć zajęli Niemcy, by kilka dni później (22 września) miasto i teren twierdzy przekazać okupantowi sowieckiemu. Ostatnimi obrońcami Twierdzy Brześć okazali się żołnierze batalionu marszowego 82 Pułku Piechoty z Brześcia nad Bugiem, pod dowództwem kpt. Wacława Radziszewskiego. Pułk w nocy z 16 na 17 września 1939 roku osłaniał wycofujące się z twierdzy oddziały polskie. Zdecydowana większość oficerów, stanowiących kadrę dowódczą obrony Twierdzy Brześć, z samym gen. Konstantym Plisowskim, dostała się do niewoli sowieckiej i została umieszczona w obozie w Kozielsku. Wśród jeńców był również lekarz porucznik Jan Krawecki. Z obozu Jan pisał listy do rodziny, kilka z nich dotarło na Niwkę.

5 marca 1940 roku Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii na wniosek Berii wydało polecenie zgładzenia uwięzionych. Pierwsi więźniowie zginęli 15 marca, masowe egzekucje zaczęły się w kwietniu i trwały do drugiej połowy maja. O zbrodni katyńskiej dowiedział się świat za sprawą Niemców, którzy wiosną 1943 roku, wraz z międzynarodową komisją, dokonali ekshumacji zwłok zamordowanych polskich oficerów. Wśród zidentyfikowanych ofiar był porucznik-lekarz Jan Krawecki. Przy jego zwłokach znaleziono: list od rodziny, legitymacje Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz legitymację Państwowej Szkoły Higieny w Warszawie. Porucznik Jan Krawecki został pośmiertnie, w roku 2007, awansowany na stopień kapitana.

Józef Trytek

Na cmentarzu w Charkowie

RADŁOWSKI RODOWÓD PREZESA KURTYKI

10 kwietnia 2010 roku w katastrofie samolotu prezydenckiego w Smoleńsku zginął **Janusz Kurtyka,** prezes Instytutu Pamięci Narodowej – z urodzenia krakowianin, rodzinnie jednak mocno związany z Radłowem.

AW ZSP w Radłowie

Janusz Kurtyka urodził się 13 sierpnia 1960 r. w Krakowie, ale jego przodkowie ze strony ojca zamieszkiwali w Radłowie i okolicznych wioskach co najmniej od XVII wieku. Janusz Kurtyka sam, jako historyk, swoje pochodzenie udokumentował. Do Radłowa przyjeżdżał od zawsze, jeszcze jako młody chłopak, odwiedzając dziadków ze strony mamy, którzy mieszkali przy ulicy Kolejowej. Potem - jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes IPN - chętnie korzystał z zaproszeń, by odwiedzić naszą miejscowość. Był m.in. na finale przeglądu szkolnych programów artystycznych o treści patriotycznej i niepodległościowej *„A gdy wolności przyszedł czas…”*, organizowanego cyklicznie w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Radłowie. Swoją osobą uświetnił również uroczystość odsłonięcia pomnika Bohaterów Września 1939 r. Wstępnie przygotowywane było spotkanie Janusza Kurtyki z mieszkańcami Radłowa w ramach „Spotkań w Ratuszu”, organizowanych przez Miejską Bibliotekę. Niestety tego spotkania już nie będzie.

Janusz Kurtyka zginął w wieku zaledwie pięćdziesięciu lat, 10 kwietnia, jako członek delegacji Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, w dniu, gdy smoleńska ziemia po raz kolejny została zroszona polską krwią. Prezes IPN miał wziąć udział w uroczystościach upamiętniających 70. rocznicę zbrodni katyńskiej.

Treścią jego życia było przywracanie pamięci o zdarzeniach i ludziach – także tych źle odbieranych, zawstydzających w zbiorowej świadomości Polaków. Należał do pokolenia, które w dorosłość wkraczało w czasach burzliwych wydarzeń związanych z narodzinami „Solidarności”. Potem był stan wojenny i walka w strukturach podziemnych. Po upadku komunizmu Janusz Kurtyka poświęcił się pracy naukowej i działalności publicznej. Jego przedwczesna śmierć zasmuciła wiele osób, które go znały i szanowały. Wspominając postać prof. Janusza Kurtyki, zachowajmy go w dobrej pamięci, a duszę Jego polecajmy Bogu w modlitwie.

Odsłonięcie pomnika

Józef Trytek

Moje spotkania ze sprawą Katynia

Na przełomie kwietnia i maja 1944 r. kończyłem siódmą klasę w Radłowie. Pewnego dnia na radłowski rynek zajechał samochód osobowy marki mercedes. Wysiedli z niego żołnierze niemieccy i żołnierz polski. Szli przez rynek. Nasza nauczycielka, pani Strychałowa, widząc żołnierzy obawiała się o męża. Razem ze mną opuściła klasę. Niemcy nas zobaczyli i zawrócili do pani sekretarz Kazimiery Dunaj. Jeden z żołdaków łamaną polszczyzną prosił o zwołanie zebrania. Gdy to się stało, zwrócił się do żołnierza polskiego, by naświetlił cel swojego przybycia na spotkanie z ludnością. Tematem opowieści było to, jak Polak uratował się z dołów śmierci w Katyniu.

Żołnierz opowiadał, jak wieczorem podprowadzeni do lasu oficerowie stali nad dołami śmierci. Postrzelony, wpadł do dołu. Padła komenda, by zasypać ziemią zabitych. Dzięki szybko nadchodzącemu mrokowi rannemu udało się uratować. Oszołomiony, wyszedł z dołu śmierci, usłyszał ujadanie psa. Podążył w tym kierunku, podszedł pod chatę. Pies coraz bardziej ujadał, wyszedł gospodarz. Zapytał po rosyjsku, kto chodzi wokół domu. Polak poprosił o pomoc. Gospodarz zaprosił oficera do domu, opatrzył mu ranę, podał posiłek. Przyszedłszy do siebie, oficer wrócił do ojczyzny. Namierzony przez Niemców, był obwożony po kraju jako świadek wydarzeń w Katyniu.

Drugi mój przypadek spotkania z tym tematem miał miejsce w roku 1953. Poligon drawski, linia ognia broni pancernej. Wydano wtedy broszurę na temat Katynia. Wiele w niej było opisów i wypisów z ekshumacji oficerów w Katyniu. Jako kapral prowadziłem w tym temacie informację Między uczestnikami służby wojskowej było wielu żołnierzy z Kresów. W czasie dyskusji nadszedł pułkownik, padły ostre słowa. Kazał mi wyjść i iść ze sobą.

Szliśmy do samochodu w milczeniu, nachodziły mnie różne myśli. Pułkownik podał kierowcy plutonowemu 10 zł i wysłał go na zakupy do sklepu. W cztery oczy toczy się rozmowa. „Kapral, bardzo jesteś odważny, a to może być szkodliwe do utraty życia...” Pułkownik był to oficer kadet 1939 r., awansowany na porucznika. Temat Katynia przeszedł na sobie w słowie i widoku.

Franciszek Kądziela

Foto-wspomnienie o prof. Januszu Kurtyce

Fotografii z rodzinnych zbiorów użyczyły panie: Barbara Jurczak z Łęki Siedleckiej i Wanda Zięba. Redakcja dziękuje dyr. Markowi Urbankowi za zainteresowanie tematem i przekazanie nam zdjęć, które niechaj będą wspomnieniem śp. prof. Janusza Kurtyki, rodzinnie związanego z Radłowem.

Janusz Kurtyka z wujkiem, Władysławem Jaskiem (brat mamy)

Ślub rodziców Stanisławy i Stanisława Kurtyków

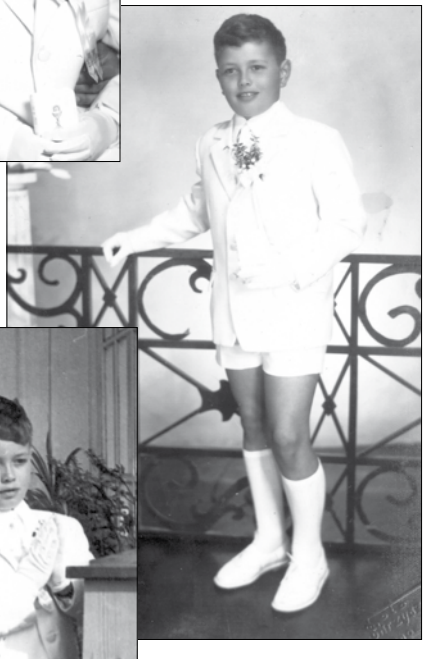

Zdjęcie z Pierwszej Komuni Św.

W czasie Pierwszej Komunii.

W radłowskim kościele ślubu udzielił ks. prob. Łabno

Ślubna, pamiątkowa fotografia rodziców Janusza Kurtyki

Zdjęcie Janusza Kurtyki z dzieciństwa

Ojciec Stanisław Kurtyka

Babcia Maria

Pomnik Katyński w Chicago

Dla upamiętnienia mordu Polaków w 1940 r. w Katyniu, w miasteczku Miles na przedmieściu Chicago wybudowano pomnik. Inicjatorem jego był nasz rodak pochodzący z Żabna, śp. Wojciech Seweryn, który 10 kwietnia zginął w samolocie rządowym pod Smoleńskiem - w drodze na grób ojca, oficera, który 70 lat temu zginął w Katyniu.

Prezydent Lech Kaczyński zaprosił Wojciecha Seweryna na pokład prezydenckiego samolotu, co zaproszony uznał za wielki zaszczyt i wyróżnienie. Los jednak okazał się dla niego okrutny - zginął pod Smoleńskiem, wraz z załogą i pasażerami samolotu, w tragicznej katastrofie.

Wojciech Seweryn urodził się 31 sierpnia 1939 roku - a więc na dzień przed wybuchem II wojny światowej. Jego ojciec widział go tylko w dniu urodzin. Jako oficer Wojska Polskiego wyruszył na wojnę, zostawiając żonę z maleńkim synkiem. Zawieruch wojny zapędziła młodego oficera na ziemię rosyjską, gdzie z wieloma towarzyszami broni został okrutnie zamordowany i pochowany w zbiorowej mogile, w Lesie Katyńskim.

Jego syn wiele lat potem przybył z Żabna do Chicago, z nadzieją wybudowania pomnika katyńskiego, przy współudziale i pomocy polonii amerykańskiej - co w zupełności mu się udało, chociaż prace związane z budową trwały dziesięć lat. Pomnik katyński w Chicago ma formę krzyża z czarnego marmuru, od tyłu otoczonego białymi skrzydłami anioła. Pod krzyżem wykuta z brązu bolejąca matka, trzymająca zwłoki syna. Wszystko to ulokowano na kwadratowym cokole, na którym wciąż składane są kwiaty i płoną znicze.

Pomnik znajduje się przy bramie głównej cmentarza św. Wojciecha, w miejscu widocznym dla przechodnia, toteż zawsze przed pomnikiem znajdują się świeże kwiaty - dowody pamięci i szacunku dla tych, którzy w Katyniu zginęli. Przed pomnikiem, na specjalnych płytach, wyryte są nazwiska fundatorów pomnika i wykonawcy. Wszyscy doceniają dzieło Wojciecha Seweryna, toteż w okresie naszej żałoby narodowej tłumy Polaków gromadziły się przed pomnikiem katyńskim, aby oddać hołd tym wszystkim, którzy zginęli w Katyniu, i tym, którzy zginęli w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem. Składano wieńce biało-czerwone, przypominające nasze barwy narodowe i palono niezliczone ilości zniczy. Wszędzie powiewały flagi biało-czerwone z orłem w koronie, przepasane kirem - znakiem żałoby, odprawiane były msze, w których wspomniano osoby, które tragicznie zginęły - a wśród nich naszego rodaka, Wojciecha Seweryna.

Za wybitne zasługi w upamiętnianiu losów narodu polskiego, za działalność społeczną i charytatywną, Wojciech Seweryn postanowieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego z dnia 8 maja 2009 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Cześć Jego Pamięci.

Zofia Trześniowska - Jakubowska

Zdjęcie kwartału

Maturzystki 1955.

Na zdjęciu klasa XI a - maturzystki z roku 1955. Większość z nich, niestety, już nie żyje. Dziewczęta pozują na tle strzelnicy sportowej przy starym boisku sportowym, w miejscu dzisiejszego Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w Radłowie. Pierwsza od lewej (górny rząd) - Alicja Dubik.

Informację i fotografię przekazała

Apolonia Zachara

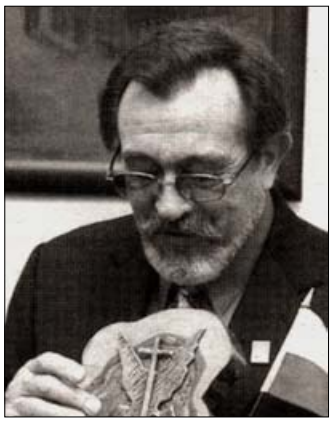

Pamięci Wojciecha Seweryna

Wojciech Seweryn wszystkim nam znany,
Z budowy pomnika Katyńskiego zapamiętan,
Który na cmentarzu św. Wojciecha ulokował
Swą twórczą inicjatywą Polakom zaimponował.
Pomnik ten często przez Polaków jest odwiedzany
Zniczami, wieńcami, kwiatami dekorowany
Ważne uroczystości tam się odbywają
Pomordowanych Polaków w Katyniu wspominają
Wojciech Seweryn wówczas się urodził,
Gdy jego ojciec-oficer na wojnę odchodził,
Z radości w sercu dziecię ucałował,
Że więcej go nie zobaczy, nie pojmował.
Zawierucha wojny do Rosji go zagnała,
W obozie w Katyniu ulokowała
Gdzie oficerowie zostali straceni,
Do wspólnych grobów w lesie wywiezieni.
Ten mord odbił się echem w całym świecie,
W tym roku obchodzimy jego siedemdziesięciolecie.
Na uroczystości w Katyniu Polacy się wybrali,
Naszego Wojciecha Seweryna ze sobą zabrali.
Zaproszenie do samolotu prezydenckiego
Uznano za nagrodę i wyróżnienie,
Za piękny pomnik Katyński,
Za wszelkie trudy i poświęcenie.
Tragedia samolotu w Smoleńsku się rozegrała,
Gdzie delegacja polska doleciała,
Tragedia na ziemi rosyjskiej się powtórzyła,
Prezydenta, rząd polski i pana Seweryna nam zabiła.
Cała Polska żałobą okryta,
Amerykańska polonia zupełnie dobita.
Gdzie spojrzysz, oznaki żałoby rozwieszone,
Twarze smutne, zapłakane, wyciszone.
Uroczystości pogrzebowe wszędzie się odbywają,
Gdzie każdą osobę wspominają,
Pana Seweryna w Żabnie pochowano,
Pośmiertnie Orderem Polski udekorowano.

Zofia Trześniowska - Jakubowska

Zmarł Tadeusz Janik, syn znanego radłowskiego organisty.

Tuż przed złożeniem do druku czerwcowego numeru otrzymaliśmy smutną wiadomość.

W wieku 78 lat zmarł nasz serdeczny Przyjaciel, Współpracownik naszego skromnego pisma, które tak bardzo Go cieszyło. Systematycznie dzwonił, pytał o sprawy radłowskie, przesyłał nam ciekawe historyczne fotografie. Nie tak dawno przywiózł dla biblioteki pełny samochód książek.

Podziwialiśmy Jego szczery sentyment, patriotyzm i wierność wobec rodzinnego Radłowa. Podczas spotkań i wspomnień w radłowskiej bibliotece tak prowadził rozmowę, aby przypadkiem kogoś we wspomnieniach nie urazić. Planowaliśmy ponowne spotkanie wiosną, czekając na lepszą pogodę. Już jej nie będziemy wyglądać. Pan Tadeusz Janik z Krakowa nie przyjedzie.

Burmistrz Miasta i Gminy Radłów
Redakcja Kwartalnika „Radło",
Społeczność miasta Radłowa

Cmentarz Podgórski w Krakowie.
Nad mogiłą naszego Przyjaciela, śp. Tadeusza Janika,
fot. łukasz Dąbek.

O Kardynale Stanisławie Hozjuszu w 506. rocznicę urodzin

A jak cię kto zapyta
kto Ty taki, skąd Ty rodem?
Mów, żeś z tego łanu życia,
Żeś z tych łąk, co tak pachną miodem.
Mów, że jesteś z takiej chaty,
Co piastowską chatą była,
Żeś z tej ziemi, której kwiaty
Gorzka rosa wykarmiła.

W świątyni parafialnej w Radłowie pw. św. Jana Chrzciciela wśród tablic pamiątkowych poświęconych tym, którzy zasłużyli się tu swoją obecnością i pracą, jest także epitafium kardynała Stanisława Hozjusza. Urodził się on 5 maja 1504 r. w Krakowie, w rodzinie mieszczańskiej. Po studiach w Akademii Krakowskiej dzięki wsparciu swego protektora, biskupa Piotra Tomickiego, wyjechał do Włoch. Studiował nauki prawnicze i humanistyczne w Padwie i Bolonii. W 1534 r. uzyskał doktorat obojga praw. Po powrocie do Polski przyjął święcenia kapłańskie (1543). Proboszczem parafii radłowskiej był w latach 1546 – 1549. Potem powołany został na biskupstwo chełmińskie (1549), a dwa lata później mianowany biskupem warmińskim. Godność kardynalską otrzymał w 1561 r. Miał już wtedy za sobą 18 lat kapłaństwa i liczył sobie 57 lat.

Wiek XVI, w którym żył kardynał Hozjusz to czasy odrodzenia w Polsce, rozkwitu nauk, literatury, sztuk. W kręgu elit umysłowych w środowisku dyplomatów, reformatrów religijnych i poetów były nazwiska Mikołaja Kopernika, Jana Dantyszka, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Jana Łaskiego, Andrzeja Krynickiego, Klemensa Janickiego. W tej liczbie wielkich imion i nazwisk szczególne miejsce zajmuje Stanisław Hozjusz. W dowód uznania jego licznych zasług król Zygmunt August w 1562 r. nobilitował go.

Czasy panowania dwóch ostatnich Jagiellonów (1506 – 1572) były dla Polski trudnym okresem. Program naprawy Rzeczypospolitej - tzw. egzekucji praw - napotykał ze strony magnaterii na duży opór. Sejmy były bardzo burzliwe. Małżeństwo Króla Zygmunta z Barbarą Radziwiłłówną także wywołało krytykę i protesty. Kardynał Hozjusz stał po stronie królewskiej. Szerząca się na zachodzie Europy reformacja, zapoczątkowana wystąpieniem Marcina Lutra w 1517 r., przenikała do Polski. Synowie szlacheccy powracający z uniwersytetów zagranicznych przywozili tzw. „nowinki religijne". Niektórzy spośród szlachty polskiej przyjmowali je, przechodząc na luteranizm, kalwinizm itp. Kardynał Hozjusz – jeden z najwybitniejszych hierarchów kościelnych – bronił mocno wiary katolickiej. Był purpuratem, szanowanym powszechnie w kołach duchownych i świeckich, cieszącym się dużym uznaniem u kolejnych papieży. W 1558 r. opublikował swoje *„Confessio fidei catholicae christiana"* („Wyznanie wiary katolickiej"), tłumaczone na wiele języków i wydawane w całej Europie. Dla obrony wiary katolickiej kardynał sprowadził do Polski zakon jezuitów (1564 r.), a w roku następnym założył pierwsze jezuickie kolegium w Braniewie.

Dla odnowy życia religijnego papież zwołał sobór trydencki (1545 – 1563). Części obrad soboru przewodniczył kardynał Hozjusz. W sierpniu 1569 r. wyjechał do Rzymu i był doradcą Stolicy Apostolskiej. W Rzymie rozpoczął budowę hospicjum dla pielgrzymów z Polski.

Zmarł 5 sierpnia 1579 r. w Rzymie, w wieku 75 lat. Pochowano go w bazylice Najświętszej Marii Panny na Zatybrzu. Jeden z jego biografów, Stanisław Reszka, napisał, że cechą jego osobowości była wielka pracowitość, sumienność i przywiązanie do wiary katolickiej.

Edward Seremet

Biskupianki z Klubu Seniora

Corocznie biorą udział w uroczystościach kościelnych w barwnych strojach ludowych, podnosząc piękno i wartość kulturową tych uroczystości. Na fot. od lewej: Janina Borczewska, Zofia Nowak, Melania Wojtanowicz i Irena Pięcek.

Boże Ciało w Radłowie...

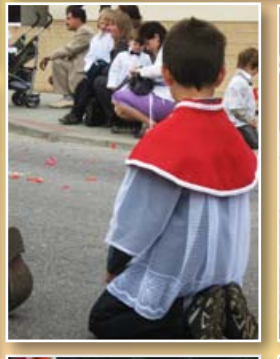

...i w Biskupicach Radłowskich

Ołtarze z Biskupic

Tegoroczna procesja Bożego Ciała podążyła główną ulicą wioski - Bohaterów Września. Estetyczne i pełne wymowy ołtarze przygotowały rodziny: Sarneckich, Misiów oraz członkowie OSP i nauczyciele Szkoły Podstawowej. Uroczystościom dopisała słoneczna, bezwietrzna pogoda. Uwagę uczestników procesji zwrócił oryginalny ołtarz przygotowany przed budynkiem biskupickiej remizy, wykonany przez strażaków i ich rodziny.

SREBRNY JUBILEUSZ PARAFII W PRZYBYSŁAWICACH

PRZEZ MARYJĘ
DO JEZUSA
KOŚCIÓŁ
NIEP. SERCA N.M.P.
WZN. w 1982-84 r.
INICJATYWA i OFIARA
CZŁONKÓW i SYMPATYKÓW
KLUBU „PRZYBYSŁAWICE"
w CHICAGO
ORAZ
OFIARNOŚCIĄ i PRACĄ
PARAFIAN z PRZYBYSŁAWIC i PASIEKI

DZIECI O GÓRNIKACH

III Gminny Przegląd Twórczości Dziecięcej „Moja Ojczyzna, mój kraj” przebiegał w tym roku pod hasłem „Górnictwo w Małopolsce”. Wzięli w nim udział uczniowie ze szkół podstawowych w Radłowie, Biskupicach Radłowskich oraz Niwce.

Dzieci wykazały się doskonałą znajomością gwary, umiejętnościami wokalnymi, aktorskimi, tanecznymi oraz recytatorskimi. W przygotowanych prezentacjach podkreślały walory naszego regionu i jego bogactwa. Piękne stroje i rekwizyty uatrakcyjniły występy, które spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony publiczności, jury oraz zaproszonych gości.

Główną nagrodą dla wszystkich uczestników jest wycieczka do kopalni soli w Wieliczce, sponsorowana przez Gminne Centrum Kultury w Radłowie. Słodycze ufundował ks. Stanisław Pazdan, albumy i drobne upominki – p. Zbigniew Gawin. Dziękujemy naszym paniom - Krystynie Mikuś i Urszuli Sroce - za solidne przygotowanie uczniów do występu, a dyrektorowi Biblioteki Gminnej p. Zbigniewowi Marcinkowskiemu - za przewodniczenie pracy jury.

PARK I WSPOMNIENIA

Gdy byłem mały, pomimo mego sprzeciwu i płaczu
Mama zabierała mnie często do parku i pałacu.
A gdy dorastałem, po parku się rozglądałem.
Już po paru latach
Gdy spojrzałem w prawo czy w lewo
Wiedziałem gdzie znajduje się każdy krzak i drzewo.
A gdy poszedłem do parku z wieczora czy rana
Wiedziałem gdzie znajduje się gniazdo
Szpaka, kosa czy bociana.
Pamiętam, że na stawie była wyspa taka
I tam, wśród bzu i jaśminu
Znajdowało się gniazdo szpaka,
A w środku parku przy zrębie
Było gniazdo kosa na wysokim dębie,
Który, gdy inne ptaki jeszcze spały
- śpiewał na głos cały.
Zaś przy pałacu, na drzewie wysokim takim
(do dziś nie pamiętam z nazwy, na jakim)
Było gniazdo bociana
Który klekotał zawsze z rana.
I tak, jak jest zgiełk na jarmarku
Tak echo klekotania słychać było w całym parku
Echo to dawało ptakom znać
Że najwyższa pora już wstać.
I było widać wtedy
Że bociek jest przywódcą całej ptasiej czeredy.
Później, mimo mgły i rosy
Pięknie śpiewały czyżyki, gile i kosy.
Zaś przez dzień cały
Koncert ptasiej muzyki kukułki dawały
Co jedna po drugiej tak pięknie kukały!
A na wieczór o jednej porze, jak w ruskim zegarku
Cisza nastawała w całym parku.
Tylko słychać było gdzieś z oddali
Rechot żab na stawie, na wysokiej fali.
Zaś po drugiej stronie stawu
Był ogród na wyżynie,
W którym rosły pomidory, ogórki i dynie.
Rosły też piękne narcyze, nagietki i róże
A w oddali było widać pałac na górze.
W pałacu tym mieszkał ród wielkopański
A głową tego rodu był Henryk Dolański.
Spacerował po tym parku Kazek Wardecha
z Czwenlarki
ze swą piękną narzeczoną,
Która wkrótce została jego żoną.
A że dopisuje im zdrowie, często przyjeżdżają
I dziś spacerują po Radłowie.
Czy była pogoda, czy był deszcz
Po parku Kazek Leśniowski z Zakościela
Chodził też. A gdy miał tak jak ja kilkanaście lat
Wyjechał z Radłowa w świat.
Cieszę się z tego i wcale się z tym nie kryję
Gdy przeczytałem w którymś „Radle"
Że Kazek żyje.
Przesyłam też zdjęcie ze swojej młodości
Na którym kilku kolegów gości
I dzielnie się na nim trzymają
Lecz gdy się na nim zobaczą -
Wątpię, czy się na nim rozpoznają.
Bo po upływie tylu lat
Niejeden z nas wygląda jak – cóż - stary dziad.
Niejeden, gdy się zobaczy, z wrażenia napije się łyk wody
I powie: „Niedawno byłem taki młody!
Biegałem po parku, wspinałem się po drzewach
Skakałem na jednej nodze
A teraz – cóż! - na dwóch ledwo chodzę!
Robił to zdjęcie, kilkadziesiąt lat temu,
Choć jeszcze żyje - niech go każdy w pamięci zachowa-
Tadeusz Ziejka, pierwszy fotograf Radłowa,
Który w skupieniu i ciszy
Utrwalał większe wydarzenia na kliszy.
Zwracam się też do pana Burmistrza
I jego szanownych jegomości -
Jeśli możecie, przywróćcie park
Do dawnej świetności!
Bo on woła, w noce i dnie:
,,Ludzie ratujcie mnie!"
Niech ten park pięknieje i niech się rozrasta
Niech będzie wizytówką naszego miasta
A wtedy, kto do nas przyjedzie, powie:
„Jaki piękny park jest w Radłowie!"

Ermel

Ks. Stefan Nowak
1937-2009

Ks. Stefan Nowak jako duchowny na jednej z parafii na Warmii

W sierpniu 2009 r. nasz licealny kolega, Stefan Nowak, odszedł z grona żyjących. Pragniemy w kilku zdaniach przybliżyć sylwetkę księdza Stefana.

Urodził się w 1937 r. w Sikorzycach – tu ukończył szkołę podstawową, aby następnie podjąć dalszą naukę w liceum w Radłowie. Do klasy uczęszczała też jego kuzynka – Helena, siostra Tadeusza Nowaka, poety i pisarza. Stefan był dobrym uczniem, ale raczej skrytym, zamkniętym w sobie. Mieszkał na stancji, utrzymywał kontakty z koleżankami i kolegami pochodzącymi z bliskich mu okolic. Na niedzie-

Dom rodzinny ks. Stefana Nowaka w Sikorzycach

lę wyjeżdżał do Sikorzyc, gdzie mieszkali jego rodzice i brat. Po maturze zdecydował się na studia w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Dag Hammarskjöld powiedział kiedyś: „ *Szukamy ciągle swoich własnych dróg, choć iść nimi czasem trudno, a chwilami nie wiadomo, dokąd prowadzą."* Stefan szukał swej drogi życia. Nie było łatwo zdecydować się na przerwanie studiów na pierwszym roku. Kolega nasz to zrobił i wybrał inną drogę. Nie wiemy i już nie dowiemy się, co zdecydowało o takim wyborze. Antoni Bloom pisał: „*Wszystko co wiemy o Bogu to to, co uczynił – Jego dziś i jutro jest tajemnicą"* - i wybór Stefana to zapewne tajemnica Boga. Zdecydował, że będzie służył Bogu i ludziom jako kapłan i dalsze studia kontynuował w Warmińskim Seminarium Duchownym, Hosianum, w latach 1955-60. Zapewne nie było mu łatwo w tym okresie. Przyzwyczajony do kontaktów z bratem i rodzicami, w okresie studiów teologicznych pozostawał daleko od rodziny, w nowym środowisku, na Warmii i Mazurach. Z dala od bliskich szedł do celu, jak Mojżesz przez pustynię. Może nieraz jak Alosza z „Braci Karamazow" , wskazując na krzyż Jezusa, powtarzał sobie „*Ty, Panie … powiedz czemu tak mi jest, że czasem siąść i płakać?",* ale zaraz dodawał :"*Ty, Panie, wiesz co robisz*." W rozmowach z nami nie skarżył się, powtarzał, że droga, którą wybrał to ta, która choć trudna i ciężka, prowadzi do Boga i Ziemi Obiecanej.

Dnia 22 maja 1960 r. przyjął z rąk biskupa Tomasza Wilczyńskiego sakrament święceń kapłańskich. Miał niespełna 23 lata, w związku z czym kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski, na mocy uprawnień nadanych przez Stolicę Apostolską, udzielił mu dyspensy.

Stefan wcześnie dał się poznać jako zdolny kapłan. Po roku pracy jako wikariusz parafii w Prabutach, następnie w Elblągu, skierowany został w 1961 r. na studia na Wydziale Teologicznym w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1965 r. uzyskał tytuł magistra - po napisaniu i obronie pracy o działalności charytatywnej Bractwa im. Ks. Piotra Skargi. Ukończywszy studia, rozpoczął swoja pracę dla Boga i ludzi. Wspierał ludzi i pomagał im dojść do Boga w parafiach Warmii i Mazur: w Lidzbarku Warmińskim, Nidzicy, Olsztynie, Braniewie. Organizował parafię w Kwidzynie, administrował i kierował sprawami ekonomicznymi parafii w Elblągu. Od 1982 r. do 1998 r. kierował parafią w Zwierznie. W 1998 r. zdrowie nie pozwoliło mu na pełne angażowanie się w pracę i przeszedł na urlop zdrowotny, a następnie na rentę. Zamieszkał w Elblągu i przez 11 lat w miarę sił i zdrowia pełnił jako eme-

Ks. Stefan na spotkaniu klasy licealnej w Czchowie

ryt obowiązki duszpasterskie w parafii św. Wojciecha.

Coraz częściej odczuwał dolegliwości zdrowotne, stąd rzadko bywał na zjazdach klasy licealnej. Trudności sprawiało mu długie podróżowanie. Nie miał czasu, aby oglądać się wstecz, bo śmierć nadeszła nagle, 4 sierpnia 2009 r. Ksiądz Stefan był w wieku 72 lat, z tego 49 lat przeżył jako kapłan. Odszedł po nagrodę za swoje życie, swoją pracę, służbę Bogu i ludziom.

Biskup Jacek Jezierski napisał o nim, że był człowiekiem inteligentnym i wrażliwym, gościnnym, serdecznym, dbającym zawsze oswój wygląd (ta cecha nie była mu obca już w szkole). Dalej czytamy, że Stefan zostawił swoją małą Ojczyznę – Małopolskę aby służyć ludziom Warmii i Mazur. W czasie jego kapłaństwa zmarli rodzice, brat wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Stefan wzmocnił środowisko duchownych Polski Północnej i służył temu ludowi. W ostatniej pożegnalnej mszy świętej, którą celebrowało pod przewodnictwem biskupa Jana Styrny 63 kapłanów, uczestniczyło wielu wiernych.

Stefan Nowak pochowany został w Elblągu. My, koleżanki i koledzy z klasy, modliliśmy się za jego duszę w rodzinnej parafii w Wietrzychowicach, w październiku 2009 r.

Koleżanki i koledzy
z klasy maturalnej

Projektant wodnego świata

Adrian Sroka, mieszkaniec Łęki Siedleckiej, ma dwadzieścia lat i studiuje w Tarnowie, w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Jest studentem drugiego roku elektroniki i telekomunikacji. Do ulubionych zajęć w życiu zalicza natomiast akwarystykę i sport.

Adrian jest młodym, pełnym pasji człowiekiem, który dokładnie wie, jak budować swoje życie. Wie, że hobby powinno dawać radość i spełnienie, a czas poświęcony na rozwijanie i pogłębianie zainteresowań nigdy nie jest stracony. Stephen King napisał: *„Nawet z pozoru najdziwaczniejsza, najskromniejsza pasja, jest czymś bardzo, ale to bardzo cennym”.*

Adrian, zobaczywszy u kolegi akwarium, pomyślał, że sam chciałby spróbować stworzyć taki podwodny świat.... Z tego pomysłu zrodziła się pasja, którą rozwija od 2006 roku. Adrian nie tylko zaprojektował i stworzył własne akwarium - jego zdjęcie przesłał do miesięcznika *Akwarium* i okazało się, że jego projekt zdobył tytuł *„Akwarium miesiąca grudnia 2009”*. Potem projekt Adriana brał udział w kolejnym konkursie, na tytuł *„Akwarium roku* 2009” – zdobył kolejne wyróżnienie. Wszystkich zainteresowanych wodnymi aranżacjami Adriana zapraszamy na stronę pod adresem: www.akwa-psicho.fotolog.pl.

W przyszłości Adrian chce związać swoje hobby z życiem zawodowym. Zainteresowanie akwarystyką daje możliwość rozwijania wiedzy i artystycznego wyrażenia własnych wizji. Prowadzi do powstawania podwodnych baśni, do których fabułę pisze sobie Adrian - kiedyś być może znany *aquadesigner*…

Renata Kucharska

Radłowski akordeonista w Chicago

Jak miło jest spotkać rodaka na obczyźnie! Zupełnie przypadkowo w Chicago spotkałam pana Edwarda Smolenia z Radłowa. Jakież było moje zaskoczenie, gdy się dowiedziałam, że pochodzi on z moich rodzinnych stron. Spotkaliśmy się na koncercie akordeonistów, na który wybrałam się z mężem - akordeon od dawna jest moim ulubionym instrumentem. Jak się okazało, p. Smoleń jest organizatorem akordeonowych koncertów, które odbywają się systematycznie, w każdym miesiącu. Na każdym koncercie występuje osobiście p. Smoleń, ale zaprasza także innych akordeonistów i artystów, którzy uprzyjemniają czas publiczności. Zawsze jest tak miło i sympatycznie, że trudno tę salę opuścić. Przy okazji koncertu, na którym zbierają się ludzie różnych środowisk polonijnych, zazwyczaj najwięcej ludzi jest z okolic Radłowa - mają okazję spotkać się i porozmawiać, przy kawie i ciasteczku, które zawsze jest serwowane. Zdarza się i tak, że p. Smoleń częstuje gości osobiście ugotowanym smacznym bigosem. Życzymy mu dalszych sukcesów na niwie życia kulturalnego poza granicami naszej Ojczyzny, zdrowia i długich lat życia

Zofia Trześniowska - Jakubowska

Bliźniacy z Sanoki

Andrzej i Kazimierz Kwapniewscy – bliźniacy z Sanoki, rok 1936. Uroczystość pierwszej komunii św. odbyła się w kościele parafialnym w Radłowie. Proboszczem wówczas był ks. Wojciech Kornaus. Gratką dla dzieci był wyczekiwany poczęstunek na plebanii, składający się z kawy zbożowej i drożdżowego placka. Jak wspomina p. Andrzej Kwapniewski, wszystko to było pyszne i pozostawało na długo w pamięci.

Lata 50. ubiegłego wieku. Andrzej i Kazimierz Kwapniewscy, jako kawalerowie. Warto zwrócić uwagę na spodnie zwane „majtkami", oficerki oraz kurtki nazywane „samodział".

ŻYCIE POD ZNAKIEM HISTORII

Ziemia Radłowska może poszczycić się wieloma wybitnymi synami, którzy dzięki talentom własnym oraz niezwykłej pracowitości osiągnęli sukcesy w życiu publicznym, naukowym, zajmują wysokie i odpowiedzialne stanowiska państwowe. Niektórzy z nich urodzili się na naszej ziemi, inni mają radłowskie korzenie. Warto zaznaczyć, że nie wstydzą się swojego pochodzenia, wprost przeciwnie, przy wielu okazjach je podkreślają i chętnie odwiedzają ziemie swoich dziadków i ojców.

Wśród tych, których przodkowie żyli na Radłowskiej Ziemi, na zawsze w pamięci mieszkańców pozostanie osoba prof. dr hab. Janusza Kurtyki, prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Urodził się w Krakowie (13 sierpnia 1960 r.), lecz jego dziadkowie ze strony ojca mieszkali na Zakościelu (obecnie posesja państwa Ścieńskich). Na Zakościelu również urodził się ojciec Janusza Kurtyki, Stanisław. Był on wybitnie uzdolniony; realizował w szkole podstawowej dwie klasy w ciągu roku szkolnego. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Radłowie studiował na Wydziale Elektrycznym AGH w Krakowie. Następnie pracował w Nowej Hucie. Zmarł w 1967 r., w wieku zaledwie 37 lat. Jego żona Stanisława, z domu Jasek, mieszkała na ulicy Kolejowej (obecnie posesja państwa Rodaków). Jest także absolwentką radłowskiego liceum, do dzisiaj mieszka w Krakowie.

Profesor Janusz Kurtyka pochodził z rodziny, gdzie dostrzegano znaczenie kształtowania postawy patriotycznej poprzez lekturę klasyki polskich pisarzy. Babcia Stanisława była oczytana, znała powieści Sienkiewicza i Kraszewskiego. Podobne pasje czytelnicze przejawiał młody Janusz, który - już odwiedzając dziadków w Radłowie jako dziesięcioletni chłopiec - uwielbiał czytać. I czytał coraz więcej. Na studiach historycznych przeczytał dzieła Józefa Piłsudskiego, był przesiąknięty ideą piłsudczykowską.

W działalność na rzecz niepodległości Polski włączył się jeszcze podczas studiów historycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie był jednym z założycieli Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Po ukończeniu studiów w 1985 r. podjął pracę w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Stopień doktora nauk humanistycznych uzyskał w 1995 r. na podstawie dysertacji *„Tęczyńscy. Studium z dziejów możnowładztwa małopolskiego w średniowieczu"*. Był prelegentem wielu krajowych i zagranicznych konferencji naukowych, poświęconych rycerstwu i szlachcie.

Pięć lat później uzyskał habilitację. W latach 1985 - 2003 systematycznie publikował biogramy przedstawicieli rodów rycerskich na łamach „Polskiego Słownika Biograficznego".

Był jednym z tych uczonych, których dorobek budził uznanie. Redaktor monografii Radłowa,

prof. dr hab. Feliks Kiryk, pisał: *„Twórczość Janusza Kurtyki jest rozległa, obejmująca różne kierunki badań, od historii osadnictwa poprzez genealogię i heraldykę do historii politycznej i historii kultury, a opublikowane pozycje charakteryzują się wysokim poziomem merytorycznym, warsztatowym i narracyjnym. Osiągnięte przezeń rezultaty naukowe są tego rodzaju, że dałoby się nimi obdarować kilku samodzielnych pracowników nauki".*

Był historykiem, który wprawdzie specjalizował się w dziejach średniowiecza, ale jego pasją były dzieje najnowsze, w tym historia Armii Krajowej i „Żołnierzy Wyklętych". W czasach PRL-u, ze względu na cenzurę, niełatwo było podejmować takie zagadnienia. Żołnierze tych formacji niepodległościowych stanowili dla Janusza Kurtyki wzorzec do naśladowania. Byli przykładem najpierw walki o niepodległość, a następnie służby państwu. Kurtyka nawiązał współpracę z kombatantami Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, którzy na początku lat 90-tych odtworzyli swą organizację pod nazwą Stowarzyszenie Społeczno-Kombatanckie. Został redaktorem naczelnym „Zeszytów Historycznych WiN". W 2003 r. środowisko „Żołnierzy Wyklętych" powierzyło mu godność prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia, dostrzegając w nim człowieka, który przeniesie idee patriotycznego zrzeszenia na młodsze pokolenia Polaków.

Pogrzeb Janusza Kurtyki

Janusz Kurtyka był prezesem Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2005 - 2010. Wcześniej uruchamiał jego oddział w Krakowie, wykazując się przy tym niemałym talentem organizatorskim. Pod jego kierownictwem IPN prowadził niezwykle wszechstronną działalność naukową i edukacyjną, ale także archiwalną, śledczą i lustracyjną. Te ostatnie formy aktywności nie zawsze wzbudzały szacunek i uznanie. W nieprzychylnych mediach prezentowano go jako „prezesa od teczek". Czasem pojawiały się ataki, a nawet oskarżenia, podważające jego osobistą uczciwość. Te zapewne szczególnie bolały.

Janusz Kurtyka był człowiekiem za wszelką cenę dążącym do prawdy oraz zachowania pamięci i tożsamości Polaków. Szukał prawdy bez względu na okoliczności - nawet tej, która była niewygodna dla współczesnych celebrytów życia politycznego, naukowego czy też artystycznego.

Nie dopuszczał możliwości, że czasem z politycznych przyczyn można przeczyć historycznym faktom. Pragnął uhonorować tych, którzy upamiętniali historię narodu polskiego w latach 1939-1989. To z myślą o nich zainicjował przyznawanie nagrody „Kustosz Pamięci Narodowej".

Trzykrotnie jako szef oddziału krakowskiego IPN oficjalnie gościł na Ziemi Radłowskiej - podczas odsłonięcia pomnika na miejscu spalonej szkoły, w czasie obchodów 60. rocznicy „Akcji III Most" w Zabawie (gdzie wygłosił referat poświęcony tym, którzy „ocalili Londyn") oraz podczas wystawy o zbrodni katyńskiej w radłowskim liceum.

Zginął w drodze do Katynia, 10 kwietnia 2010 r. wraz z Prezydentem RP i innymi pasażerami TU 154. Pogrzeb Profesora odbył się w Krakowie 23 kwietnia. Uroczystościom żałobnym w kościele św. Piotra i Pawła przewodniczył metropolita krakowski, kardynał Stanisław Dziwisz. Po nabożeństwie kondukt udał się na Cmentarz Rakowicki, gdzie złożono ciało w Alei Zasłużonych.

Podczas oficjalnych wystąpień pożegnalnych wszyscy przypominali zasługi profesora Kurtyki dla przywracania prawdy historycznej. Podkreślali, że był człowiekiem honoru i zasad. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyła delegacja z Radłowa: burmistrz Zbigniew Kowalski, sekretarz gminy Maria Baran oraz dyrektor Publicznego Gimnazjum z pocztem sztandarowym szkoły.

Marek Urbanek

Za istotne informacje dotyczące rodziny i dzieciństwa Profesora dziękuję serdecznie paniom Barbarze Jurczak i Wandzie Ziębie, kuzynkom Janusza Kurtyki.

„Słowa, które mają moc...”

- zapiski z rozmowy ze Zbigniewem Mączką – lekarzem weterynarii i radnym powiatowym, reprezentującym gminy Radłów i Wierzchosławice.

Zbigniew Mączka jest lekarzem weterynarii z wieloletnim doświadczeniem. Codziennie można go spotkać w lecznicy, gdzie oczekuje na pacjentów, a także - wezwany - zawsze służy pomocą. Interesują go także problemy ludzkie, w aspekcie środowiska i miejscowości, w której mieszka. Jako radny powiatowy uczestniczy w pracach komisji do spraw planowania budżetu oraz komisji kultury, oświaty, sportu i turystyki. Jest autorem interpelacji, dotyczących różnorodnych aspektów życia społecznego - m. in. sprawy opłat za produkcję i przesył energii czy poprawy bezpieczeństwa na drogach. Interesuje się edukacją na terenie gminy, pomaga rolnikom, czyni starania o wapnowanie pól. Nie unika kontaktów z ludźmi - to oni inspirują go do podejmowania różnorodnych działań.

Skąd zamiłowanie do weterynarii? Zapytany, odpowiada, że stanął na jego drodze dobry nauczyciel, który wskazał młodemu człowiekowi kierunek w życiu. Podkreśla więc, jak ważna jest w życiu młodych ludzi rola nauczyciela. Stąd może i jego dzisiejszy szacunek dla szkoły i pracujących tam ludzi.

Jako radny uważa, że życie powinno być ciekawe i należy wypełnić je treścią. Dziesięć ważnych słów w życiu Zbigniewa Mączki to:

Ojczyzna. *„Dla każdego człowieka jest najmilsza Ojczyzna, miejsce, gdzie się urodził - bo to istnienie, bezpieczeństwo. Szkoda, że wartość ojczyzny doceniamy dopiero przez pryzmat strat. Ostatnie wydarzenia kwietniowe - wielka katastrofa w Smoleńsku - pokazały, że Ojczyzna to ludzie, którzy dla niej pracują, ludzie, których głęboko utożsamialiśmy z krajem. Patrzyliśmy na nasz kraj przez stratę, jakiej doznaliśmy wszyscy. Nie wolno nam zapominać, że Ojczyzna to też pamięć. Wiele pojęć składa się na to jedno najważniejsze. Historia pokazuje, że Polacy są patriotami. Gdy człowiek wyjedzie w daleki świat, to tęskni za swoimi i za ziemią, po której chodził, za swoim domem, przedmiotami, a także za zwierzętami i drzewami – tęskni dosłownie za wszystkim, bo to jest jego Ojczyzna.”*

Wolność. *„Byłem wychowywany w okresie, gdy wolności brakowało, gdy bardzo ograniczona była wolność słowa. Efektem tego był powszechny opór wobec władzy. W wielu krajach (np. Białoruś) – wciąż trzeba o wolność walczyć. Cenię sobie wolność ponad wszystko. Mój dziadek w czasach komunistycznych był represjonowany. Wolność to dar, ale uważam też, że trzeba pilnować, aby wolność nie przerodziła się w samowolę.”*

Władza. *„Powinna służyć ludziom, ma być dobrem. Gdy dzisiaj spojrzę na scenę polityczną, widzę, że ci, którzy trzymają stery, wiele dobrego chcą zrobić dla społeczeństwa. Ale też trzeba pamiętać, będąc przy władzy, że trzeba wszystko robić uczciwie. Władza to odpowiedzialność za ludzi, czyny, słowa. Każdy z nas ma władzę nad własnym życiem, i to już bardzo zobowiązuje.”*

Prawo. *„To równocześnie praworządność. Na prawo składa się system norm, które powinny być przestrzegane. Jeśli brakuje prawa, rodzi się gniew, bunt, skrajne emocje, często negatywne. Prawo jest niezbędnym regulatorem stosunków społecznych.”*

Praca. *„W pracy ważna jest uczciwość wobec siebie i innych. W pracy nie wolno oszukiwać, udawać. Muszę pracować tak, aby nie stracić szacunku dla siebie. Pomagam na co dzień zwierzętom - uczciwość wobec nich zobowiązuje. Jeśli czegoś nie wiem, nie potrafię, muszę umieć się do tego przyznać. Równocześnie wiem, że muszę się cały czas uczyć, że wymaga tego ode mnie wykonywany zawód. Kto stoi w miejscu, cofa się – to nie są puste słowa. Praca to dobro i dobrodziejstwo, szczególnie dzisiaj.”*

Wiedza. *„Uważam, że w życiu należy cały czas doskonalić się, a to polega również na ciągłym zdobywaniu wiedzy i spożytkowaniu jej w dobrym celu. Zdobywam wiedzę nieustannie, chociaż już dawno opuściłem szkolne mury. Obecnie ukończyłem kursy dotyczące chorób małych zwierząt i kurs RTG i USG. Nieustannie pogłębiam wiedzę, czytam fachowe czasopisma. Czerpię wiedzę z podróży. Podziwiam ludzi, którzy mają szeroką wiedzę. Człowieka stworzono jako istotę, która powinna nieprzerwanie się doskonalić - gdy osiągnie jeden cel, sięga po kolejny.”*

Solidarność. *„To słowo ma w sobie wielką moc. Solidarność to zobowiązanie. Gdy widzę, że ludziom jest dobrze, poprawia się jakość ich życia, to wstępuje w nich wielka radość, z której rodzi się wiele pozytywnych działań. Solidarność pomaga przekraczać granice. Prędzej czy później każdy zalążek dobra rozkwitnie i zaowocuje; prawdziwy sukces jest rezultatem wszystkich właściwych kroków.”*

Natura. *„Dla mnie natura to życie w zgodzie z przyrodą, otoczeniem, możliwość korzystania z uroków przyrody. Uwielbiam żeglarstwo, wspinaczkę górską. Jeżeli tylko mam możliwość skorzystania z wolnego czasu, poświęcam się sportom na świeżym powietrzu. Natura to oczywiście zwierzęta. Są one wpisane w pejzaż mojego życia.”*

Sztuka. *„Interesuję się malarstwem, muzyką, cenię artystów regionalnych. Staram się uczestniczyć w koncertach. Sztuka to jedna z moich pasji. Bardzo szanuję ludzi, którzy tworzą, malują, rzeźbią, śpiewają, grają.”*

Miłość. *To ona nadaje cel, sens i znaczenie naszego życia. O miłości pisano tak dużo, a zawsze mamy wrażenie, że to i tak mało. Miłość popycha nas do lepszego, daje możliwość pokazania, na co nas stać. Jesteśmy gotowi poświęcić wiele dla miłości, wiele ofiarować i wiele przyjmować. Miłość to przyszłość. A to mnie bardzo obchodzi, bo zamierzam tam spędzić resztę swojego życia. Chciałbym, aby byli przy mnie ludzie, którzy są mi bliscy, którym ufam. Są tacy w moim otoczeniu, zarówno tym prywatnym, rodzinnym, jak i zawodowym. A więc przyszłość należy do nas wszystkich i to my ją ukształtujemy.”*

zapisała - Renata Kucharska

Dzień Otwarty w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych

Bogata oferta edukacyjna czeka na wszystkich gimnazjalistów klas trzecich, którzy w nowym roku szkolnym 2010/2011 rozpoczną naukę w ZSP im.T. Kościuszki w Radłowie.

Grono pedagogiczne pod przewodnictwem dyrektora ZSP, Józefa Trytka, przygotowało prezentacje przedmiotowe dla kandydatów na pierwszoklasistów w Liceum Ogólnokształcącym, Technikum Żywienia i Gospodarstwa Domowego, Technikum Handlowym oraz Zasadniczej Szkole Zawodowej. Kwalifikacje kadry nauczycielskiej w połączeniu z nowoczesną bazą technodydaktyczną są gwarancją ciekawej nauki i kontynuacji kariery edukacyjno-zawodowej.

W dniu 18 maja br. okazję, aby się o tym przekonać, mieli gimnazjaliści z Radłowa, Zabawy, Woli Radłowskiej, Wietrzychowic i Przybysławic.

Nikt tak dobrze, jak dyrektor Józef Trytek nie mógł wprowadzić młodzieży w tajniki zdobywania wiedzy i umiejętności w szkole przy ulicy Biskupskiej 2A. Jednak, jako że rzecz dotyczyła edukacji młodych, pan dyrektor oddal mikrofon w ręce uczniów - Karoliny Kocik i Tomasza Pięty.

Później zaś w grupach przedmiotowych zapoznawano się ze szczegółami kształcenia w radłowskiej szkole ponadgimnazjalnej - o czym przekonacie się, szanowni Czytelnicy, oglądając fotoreportaż Magdaleny Orkisz.

Na gimnazjalistów czeka teraz w sekretariacie szkoły - zawsze życzliwa i uśmiechnięta - p. Grazyna Patulska. Szkoła przygotowana jest na przyjście pierwszoklasistów.

Zbigniew Nowak

Powitanie gimnazjalistów przez p. Dyrektora ZSP Radłów – Józefa Trytka

Karolina Kocik i Tomasz Pięta przekonują młodzież gimnazjalną, że warto wybrać się do ZSP Radłów

Spojrzenie na komórki pod mikroskopem p.Teresy Podraza poprzedza badanie wykonane przez gimnazjalistów

p. Marzena Lechowicz-Liro i p.Katarzyna Molczyk prezentują nauczanie języków: polskiego i angielskiego

Nowoczesny handel prezentuje p. Zbigniew Nowak

p. Marcin Radwański zachęca do postrzegania rzeczywistości poprzez pryzmat matematycznych zależności pomiędzy różnymi zjawiskami

O regułach gry nauczają p. Magdalena Zwierzyńska i p. Małgorzata Mleczko

Zdjęcia wykonała p. Magdalena Orkisz

Fotoreportaż Renaty Dulian i Justyny Guzy

DZIEŃ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI 2010

uczniowie ZSP Radłów w obiektywie

Myślimy o Polsce

Pracujemy dla Radłowa

Uczymy się, bawiąc

Biblioteka multimedialna

Polecamy najlepsze towary

Poznajemy decyzje inwestycyjne

CYFROWA EDUKACJA NA PLUS

Nowoczesna edukacja w wydaniu elektronicznym staje się powoli nieodłącznym elementem kształcenia kadr, o czym świadczy rosnąca oferta e-learningu, kierowana do uczniów, studentów i pracowników.

Współpraca uczniów urodzonych w dobie technologii cyfrowych (*digital natives*) z nauczycielami z pokolenia „przed erą cyfrową" (*digital immigrants*), powinna być budowana na wzajemnym szacunku do wiedzy. Dynamiczny rozwój platform e-learningowych jest nie tylko wyrazem ducha czasu, ale przede wszystkim wzbogaceniem form przekazu informacji przez najważniejsze instytucje, dbające o formowanie osobowości młodego pokolenia.

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. T. Kościuszki w Radłowie efektywnie realizuje wdrażanie tej formy edukacji. Nauczyciele dyskutują o różnych aspektach związanych z elektronicznym kształceniem oraz udostępniają warsztat pracy pedagoga w wirtualnym środowisku.

Mam przyjemność przedstawić szanownym Czytelnikom wypowiedzi uczniów, którzy pod moją opieką w roku szkolnym 2009/2010 uczestniczyli w projekcie „Rekiny przedsiębiorczości", obejmującym Szkolną Internetową Grę Giełdową i kurs e-learningowy. Projekt firmowany był przez Fundację Edukacji Rynku Kapitałowego, Fundację Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych, Europejski Fundusz Społeczny.

Najlepszy wynik na klasówce on-line uzyskała uczennica klasy II Liceum Ogólnokształcącego, **Karolina Ludwa**. Z liczby 1196 kursantów, którzy przystąpili do klasówki, 54 uczniów zakwalifikowało się do II etapu – wśród nich Karolina. Poziom przeprowadzonej przez nią analizy dotyczącej publicznej oferty akcji PZU należy uznać za wysoki (z uwagi na wielość analizowanych aspektów). Zakwalifikowanie się tej uczennicy do czołówki młodych inwestorów giełdowych w Polsce to sukces, podobnie jak certyfikaty ukończenia kursu e-learningowego – przez **Monikę Moryl, Jakuba Kowala, Kamila Duliana, Pawła Kasperowicza, Łukasza Fudaleja**.

A oto wypowiedzi uczniów – uczestników projektu, wraz z podsumowaniem.

Karolina Ludwa: - *Mój optymizm życiowy predestynuje mnie do bezstresowego korzystania ze zdobytej wiedzy. Wiem, że warto czasami zaryzykować i tego doświadczyłam w trakcie projektu giełdowego,* **Monika Moryl**: - *Rozkręcałam się od pierwszego logowania na stronie SIGG, preferuję raczej wyważone decyzje inwestycyjne.* **Łukasz Fudalej**: - *Wprowadzałem do naszych działań inwestycyjnych ducha bojowego, co przy uroku osobistym naszych koleżanek sprzyjało zarówno wymianie doświadczeń, jak i rywalizacji fair między zespołami „4SA" i „100pa",* **Jakub Kowal**: - *Czas wolny to u mnie rzadkość. Dzielę go między zainteresowanie ekonomią a przedmioty, które przygotują mnie do studiów technicznych. Kiedy jednak mogłem poznawać moduły, to bardzo interesowało mnie lokowanie oszczędności w bezpieczne formy oszczędzania – banki, obligacje,* **Kamil Dulian**: - *Stabilizowałem swoją formę, równomierne rozłożenie pracy – moduły, po każdym z nich quiz i klasówka online,* **Paweł Kasperowicz**: - *Kamil pierwszy z nas osiągnął wymaganą liczbę quizów i trzeba to docenić. Ja lubiłem analizę giełdową z matematyką w tle, instrumenty pochodne.*

Zbigniew Nowak: - *Od kilku lat poszukujemy najlepszych rozwiązań w dywersyfikowaniu portfela inwestycyjnego, przekuwamy różnorodność na rynku kapitałowym w bezpieczeństwo lokowanych oszczędności. Poziom wiedzy kursowiczów niech będzie zachętą do nauki dla młodszych koleżanek i kolegów.*

Możliwości ZSP Radłów w zakresie komunikacji *inside-outside* w różnych układach będą się rozwijały. A zatem do dzieła, uczniowie.

Zbigniew Nowak

Radłowianka z pasją

Sylwia Wigurska-Bąk (l. 19), ambitna radłowianka o nietuzinkowych zainteresowaniach. Absolwentka krakowskiego liceum plastycznego, autorka wielu ciekawych prac. Fascynuje ją technika i sztuka tatuażu, a najchętniej oddaje się pasji graficznego tworzenia komiksów. Z tą dziedziną sztuki planuje związać swoją najbliższą edukację. Od października ma w planie podjąć studia na wydziale grafiki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Obecnie odbywa staż w Gminnym Centrum Kultury, gdzie ma możliwość realizowania i rozwijania swoich zainteresowań. Po raz pierwszy publikujemy jej prace plastyczne.

(mZ)

Szkoła Podstawowa w Radłowie finalistką konkursu

W roku szkolnym 2009/2010 nasza szkoła przystąpiła do konkursu na projekt edukacyjny ogłoszony przez Małopolskiego Kuratora Oświaty pod hasłem *„Małopolska - moje miejsce na ziemi, moja mała Ojczyzna”*. Poprzez udział w tym konkursie postanowiliśmy przybliżyć uczniom i środowisku lokalnemu bogatą historię i tradycje naszego regionu oraz wzbudzić wśród młodzieży odpowiedzialność za miejsce, w którym żyjemy.

Nasz projekt nosił nazwę *„Ta Ziemia od innych droższa”*. W przedsięwzięcie zaangażowała się cała szkoła. Postanowiliśmy podjąć kilka działań, które wpisywały się w kalendarz uroczystości szkoły i naszą tradycję.

W dniu inauguracji roku szkolnego, po mszy świętej z udziałem pocztu sztandarowego i orkiestry dętej, złożyliśmy symboliczny znicz w miejscu śmierci naszych Bohaterów. Pan Franciszek Kądziela opowiedział uczniom o tragicznych dniach i wydarzeniach, jakie miały miejsce we wrześniu 1939 r. w naszej miejscowości. Następnie nauczyciele podczas zajęć zaznajamiali uczniów z historią II wojny światowej, a także wraz z uczniami porządkowali cmentarz, składali kwiaty i znicze.

Cała społeczność szkolna wzięła udział w wojewódzkich obchodach 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, w której uczestniczyły władze państwowe, wojewódzkie, samorządowe, Kompania Honorowa Wojska Polskiego, jak również przedstawiciele różnych organizacji. Uczniowie naszej szkoły wraz z nauczycielami uczestniczyli jako ..ludność cywilna” w rekonstrukcji historycznej „Obrona szkoły” zorganizowanej przez Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej „Wrzesień 1939”. Młodzi aktorzy przygotowywali się do tego wydarzenia poprzez zebranie informacji i skompletowanie strojów z tamtych lat. Ta żywa lekcja historii zgromadziła wielu ludzi i na zawsze wpisała się w naszą pamięć.

Następnym etapem projektu była wycieczka klas szóstych do miejsc pamięci narodowej znajdujących się na terenie naszej gminy, m.in. w Zabawie i Biskupicach Radłowskich. Wspólnie z młodzieżą z Biskupic Radłowskich mile spędziliśmy czas.

Okres jesienny był dla nas bogaty w uroczystości patriotyczne, bo już w październiku przystąpiliśmy do następnego zadania w ramach projektu. Było to przygotowanie uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pamiątkowej tablicy ku czci pomordowanych w Auschwitz nauczycieli naszej szkoły. Podczas zajęć lekcyjnych uczniowie zapoznali się z ich biografią i działalnością konspiracyjną w organizacjach podziemnych. Kilku uczniów samodzielnie przeprowadziło wywiady z osobami, które pamiętają tamte czasy i ludzi. Na podstawie tych wiadomości, pod kierunkiem nauczycieli, uczniowie opracowali scenariusz programu artystycznego, który zaprezentowali podczas uroczystości. Opracowano także okolicznościowy folder i wykonano pamiątkową tablicę ścienną, przedstawiającą zgromadzone pamiątki i materiały.

Kultura naszego regionu jest bardzo bogata, a szkoła szczególnie dba o kultywowanie tradycji, zwyczajów i obrzędów. Od kilku lat uczniowie klasy III wystawiają jasełka bożonarodzeniowe. Już od dziesięciu lat organizujemy konkurs na najpiękniejszą palmę wielkanocną. Przygotowujemy stroiki świąteczne, które przekazujemy przyjaciołom naszej szkoły. Tradycją szkoły stały się wycieczki rowerowe pod hasłem „Rowerem przez Ziemię Radłowską”, które zawsze kierują się do Sanktuarium Bł. Karoliny Kózki w Zabawie i podążają szlakiem kultu błogosławionej.

Trudno nie wspomnieć o miłości i szacunku, jakie żywimy dla naszego umiłowanego papieża Jana Pawła II. Te uczucia przekazujemy naszym dzieciom organizując konkursy wiedzy, przygotowując gazetki ścienne, wycieczki edukacyjne, czy modląc się w Jego intencji.

Nasza szkoła jest pomysłodawcą i współorganizatorem Gminnego Przeglądu Twórczości Dziecięcej pod hasłem „Moja Ojczyzna – Mój Kraj”, który odbywa się od trzech lat. Przegląd skierowany jest do uczniów klas młodszych i ma na celu w sposób atrakcyjny przybliżyć dzieciom treści związane z kulturą naszego regionu. Uczniowie prezentują programy artystyczne, dotyczące wybranego obszaru pod określonym hasłem. Uczniowie, przygotowując występy, poznają kulturę, zwyczaje, tradycje a także folklor w szeroko rozumianym znaczeniu i w sposób atrakcyjny prezentują walory regionu, ujawniając przy tym swoje zdolności i talenty. W naszej gminie znajdują się liczne kopalnie odkrywkowe piasku i żwiru, dlatego postanowiliśmy w tym roku zorganizować przegląd pod hasłem „Górnictwo w Małopolsce”. Szkoły prezentowały bardzo atrakcyjne programy, do których nauczyciele ułożyli autorskie scenariusze. Uczestnicy w nagrodę pojadą do kopalni soli w Wieliczce - wycieczkę ufundowało GCK w Radłowie.

Pamięć zamordowanych w Katyniu i tragicznie zmarłych pod Smoleńskiem Polaków uczciła cała szkoła. Wykorzystując technologię komputerową, uczniowie klas starszych opracowali prezentację multimedialną, opartą na filmie „Katyń” i literaturze przedmiotu, a także przedstawili montaż literacko-historyczny. Uczniowie klas młodszych wykonali chorągiewki, do których przyczepili czarny kir. Cała społeczność szkoły wzięła udział we mszy w intencji ofiar zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej. Poczet sztandarowy szkoły uczestniczył w tym dniu w Marszu Katyńskim w Krakowie.

Mamy nadzieję, że założenia projektu zostały zrealizowane i ta iskierka patriotyzmu w sercach naszych młodych obywateli przerodzi się w nigdy nie gasnący płomień.

Danuta Sygnarowicz

KONKURS PLASTYCZNY

Filia biblioteczna w Marcinkowicach i Szkoła Podstawowa w Zdrochcu były organizatorami konkursu plastycznego pt. „Powiedz mi, co przeczytałeś w dzieciństwie, a powiem ci, jakim jesteś człowiekiem". Konkurs związany był z twórczością Andrzeja Grabowskiego, znanego pisarza i poety, z którym spotkali się uczniowie zdrocheckiej szkoły.

Uczniowie zapoznali się wcześniej z bogatą twórczością Andrzeja Grabowskiego i złożyli ponad trzydzieści prac plastycznych, wykonanych dowolną techniką. Po spotkaniu autorskim, komisja konkursowa w składzie: Andrzej Grabowski, Zbigniew Marcinkowski i Barbara Kogut, wybrała sześć prac, które postanowiono wyróżnić i nagrodzić. Dyplomy oraz słodkie upominki otrzymali: **Piotr Kuczek, Mateusz Nowak, Magdalena Soboń, Gabrysia Piekarz, Marcin Marek i Kinga Można.**

Konkurs miał na celu zwrócenie uwagi uczniów na piękno literackiej działalności pisarza oraz rozbudzenie wyobraźni, inspirującej twórczość plastyczną. Autor książek dla dzieci i młodzieży, kawaler Orderu Uśmiechu Andrzej Grabowski był pod wrażeniem pomysłowości autorów wszystkich prac.

(zb.marc.)

O HISTORII Z HOZJUSZEM

„Pozostaną się pisma twoje w czas daleki...
Przez nie, wielki Hozjuszu, żyw będziesz na wieki..."
Jan Kochanowski

Tak o Kardynale Stanisławie Hozjuszu pisał nasz wybitny poeta doby odrodzenia. Z historią czasów, w których żył patron radłowskiego gimnazjum, zmagali się uczestnicy II Gminnego Konkursu Wiedzy Historycznej ***„Kardynał Stanisław Hozjusz i jego czasy"***. Organizatorom zależy na popularyzacji wśród młodzieży postaci radłowskiego proboszcza, a także zapoznaniu z dziejami Rzeczypospolitej na tle XVI-wiecznej Europy. Stanisław Hozjusz poznał idee renesansu, czego wyrazem były jego próby literackie. W młodości był zafascynowany twórczością Erazma z Rotterdamu, spotykał się z najwybitniejszymi przedstawicielami odrodzenia w Polsce.

Jak się okazało, na temat epoki renesansu i życia sługi bożego kardynała Stanisława Hozjusza najwięcej wiedziała uczennica radłowskiego gimnazjum **Joanna Pochroń**. Kolejne miejsca zajęły reprezentantki gimnazjum w Zabawie: **Natalia Pochroń** i **Weronika Kołodziejska**. W nagrodę gimnazjalistki otrzymały dyplomy i monografie Radłowa, ufundowane przez burmistrza Radłowa. Zbigniewa Kowalskiego. Konkurs ten na stałe wpisał się w kalendarz imprez Publicznego Gimnazjum w Radłowie.

Piotr Malec

Kronika „francuskiej przygody”

9.05.2010

Po raz kolejny rozpoczyna się nasza „francuska przygoda”, czyli wymiana z partnerską szkołą College La Presentation w Le Teil, Ardeche we Francji. Grupie młodzieży towarzyszy tym razem dyrektor szkoły, Jean-Pierre Velasco, nauczyciele, bibliotekarz i przewodniczący stowarzyszenia rodziców.

Tradycyjnie kwaterujemy młodzież francuską u korespondencyjnych przyjaciół. Początek, jak zwykle, jest trudny. Dzieci, zmęczone wielogodzinną podróżą, są osowiałe, przeżywają rozstanie z domem. Niektórzy źle się czują, mają problemy z komunikacją w języku angielskim. Czekamy cierpliwie, aż nastroje poprawią się. Wiemy już z doświadczenia, że za kilka dni radość z pobytu w Polsce przesłoni całkowicie te problemy.

10.05.2010

Goście biorą udział w uroczystej mszy z okazji Święta Patrona naszej szkoły, kardynała Stanisława Hozjusza. Po jej zakończeniu oficjalne powitanie w murach naszego gimnazjum, część artystyczna poświęcona patronowi oraz prezentacja wybranych projektów multimedialnych dotyczących gminy i miasta Radłowa. Po obiedzie zwiedzamy sale lekcyjne (duże zainteresowanie budzi tablica interaktywna), a później ważniejsze obiekty w centrum Radłowa: zabytkowy kościół, pomnik ku czci żołnierzy poległych w Bitwie o Radłów, rynek. Odwiedzamy Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w dawnym pałacu Dolańskich i korzystamy z zaproszenia do biblioteki. Goście z ciekawością oglądają zbiory biblioteczne, dopytują się o francuskich autorów, proszą o sugestie odnośnie polskiej literatury i pozycji, które warto przeczytać. Wieczorem spotkanie integracyjne w polsko-francuskim gronie.

11-12.05.2010

Wyjazd do Zakopanego ma na celu zapoznanie Francuzów z polskim folklorem i niepowtarzalnym klimatem stolicy polskich Tatr. Duże zainteresowanie wzbudza styl architektoniczny drewnianych chat góralskich, które są najczęściej fotografowanym obiektem. *„So much wood!”(Ile drewna!)* – słyszymy zdziwione komentarze. Zwiedzanie rozpoczynamy od

krótkiego spaceru po Gubałówce i podziwiania panoramy Tatr. Kolejnym punktem programu jest najstarszy drewniany kościół w Zakopanem oraz Cmentarz Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku, gdzie pochowano wybitne i zasłużone dla Zakopanego i Tatr osobistości. Goście z zachwytem oglądają nagrobki wykonane z drewna, kamienia, metalu, ozdobione podhalańskimi motywami. Każdy z nich stanowi swojego rodzaju dzieło sztuki, zasługujące na uwiecznienie na zdjęciu. Ciekawym obiektem jest także „Willa Koliba”, pierwszy budynek w stylu zakopiańskim, zaprojektowany przez Stanisława Witkiewicza, a obecnie Muzeum Stylu Zakopiańskiego. Jeszcze trochę wolnego czasu na zakupy pamiątek na Krupówkach i wracamy na miejsca noclegowe w Małym Cichym.

Podczas kolacji obowiązkowa degustacja lokalnego specjału - oscypka. Wieczorem, w atmosferze śmie-

chu i zabawy, uczymy się wzajemnie polskiego i francuskiego. W gronie gości zdecydowanie bryluje dyrektor, zwłaszcza w wymowie trudnych polskich słów.

Kolejny dzień spędzamy na wędrówce Doliną Kościeliską - rozległym wąwozem skalnym z pięknymi widokami. Dopisuje nam piękna pogoda i wspaniałe nastroje. Zaskakuje nas młodzież, która świetnie sobie radzi z barierami komunikacyjnymi. Język angielski, rozmówki polsko-francuskie, rysunki, mimika – to najbardziej efektywne sposoby komunikacji. Widać, że wspólnie spędzony czas zaowocował pogłębieniem relacji między uczennicami obu szkół.

13.05.2010

Wycieczka do Wieliczki i Krakowa ma bardziej edukacyjny charakter. Stanowi świetną okazję do zaprezentowania miejsc związanych z historią Polski. Goście zwiedzają jedną z najstarszych na świecie kopalnię soli kamiennej wpisaną przez UNESCO na listę światowego dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego. Podziemne groty solne, piękne kaplice i jeziora robią na zwiedzających duże wrażenie. Po obiedzie w stylowej podziemnej restauracji przenosimy się na umówione spotkanie w Konsulacie Republiki Francji, na ulicy Stolarskiej w Krakowie. Dowiadujemy się o zasadach funkcjonowania placówki i jej zadaniach, a także pokrewnych instytucjach w Krakowie, odpowiedzialnych za promocję kultury francuskiej.

Po południu spotykamy się z francuskojęzycznym przewodnikiem, który przybliży naszym gościom główne atrakcje turystyczne Krakowa: Bazylikę Mariacką, Rynek wraz z Sukiennicami, zabytkowe kamieniczki przy ul. Kanoniczej i Wawel z kluczowymi zabytkami: Zamkiem Królewskim i Katedrą. Kraków jest magicznym miejscem, więc nawet ci z naszych gości, którzy już zwiedzali miasto, są nim zauroczeni.

14.05.2010

Ostatni dzień pobytu naszych francuskich przyjaciół w Polsce spędzamy w murach naszej szkoły. Czas na podsumowanie naszego spotkania, wymianę spostrzeżeń, porównanie aspektów związanych z edukacją w obu krajach.

Cała grupa bierze udział w lekcji języka angielskiego i polskiego. Potem oficjalne pożegnanie z udziałem burmistrza Zbigniewa Kowalskiego, wręczenie pamiątkowych medali oraz symbolicznych prezentów. Wspólne zdjęcie w czapkach z napisem „Polska". Każdy z gości składa pamiątkowy wpis w naszej szkolnej kronice. Jesteśmy szczególnie wzruszeni czytając wypowiedzi dzieci: *„Polska jest super", „Chciałabym tu jeszcze wrócić".*

Pobyt delegacji z partnerskiej szkoły w Le Teil był możliwy dzięki sponsorom. Za finansowe wsparcie szkoły dziękujemy panu burmistrzowi Zbigniewu Kowalskiemu, panu Zbigniewowi Kupiszowi – dyrektorowi Kopalni Kruszyw w Sanoce, panu Zdzisławowi Gawinowi – dyrektorowi kopalni TAR-KRUSZ w Wał-Rudzie, panu Krzysztofowi Witkowskiemu – dyrektorowi firmy BRUK-BET, panu Mirosławowi Plebankowi – dyrektorowi Kopalni Kruszyw w Wał-Rudzie, panu Grzegorzowi Kuczkowi – dyrektorowi firmy CONTEKO z Radłowa, Zakładowi Gazowniczemu w Tarnowie, panu Józefowi Katrze – dyrektorowi Oddziału Zakładu Gazowniczego w Kielcach, panu Januszowi Mietelskiemu – właścicelowi firmy TARKOM, prezesowi TSS SPOŁEM w Tarnowie.

Marta Maślak

Młodzi głosują w Radłowie

W maju ruszyła kolejna edycja ogólnopolskiej akcji, organizowanej przez Centrum Edukacji Obywatelskiej pod hasłem *Młodzi głosują - wybory prezydenckie 2010.* Jest to program umożliwiający młodym ludziom organizowanie w szkołach młodzieżowych wyborów i referendów. Do udziału w tegorocznym projekcie edukacyjnym zgłosiło się również Publiczne Gimnazjum im. Kardynała Stanisława Hozjusza.

Młodzież gimnazjum równolegle do kampanii wyborczej podejmowała działania, mające na celu zachęcić wszystkich uprawnionych do wzięcia udziału w wyborach. Projekt *Młodzi głosują* w swoim założeniu jest daleki od jakiejkolwiek agitacji politycznej – polega on wyłącznie na angażowaniu młodych ludzi w demokratyczne wybory i obywatelskie działanie. W ramach projektu uczniowie przygotowali szereg plakatów, mających motywować do wzięcia udziału w wyborach. Na lekcjach przedstawiono zasady wyboru oraz kompetencje Prezydenta RP. Podsumowaniem była prezentacja multimedialna, przygotowana przez uczennice (N. Owsianka, P. Sekulska), omawiająca uprawnienia prezydenta i prezentująca galerię prezydentów III RP. Finał akcji, koordynowanej przez Klub Europejski, odbył środę 16 czerwca br. Przeprowadzono młodzieżowe wybory na podobnych zasadach, na jakich organizowane są wybory powszechne - co w przyszłości zaowocuje być może zwiększeniem uczestnictwa młodych ludzi w życiu publicznym.

Katarzyna Baj

Akcja *Młodzi głosują* jest częścią kampanii społecznej *Gdziekolwiek będziesz, zagłosuj,* realizowanej przez koalicję organizacji pozarządowych *Masz głos, masz wybór.*

masz głos masz wybór
www.maszglos.pl

GDZIEKOLWIEK BĘDZIESZ ZAGŁOSUJ! WYBORY PREZYDENCKIE 20 VI 2010

Zdjęcie kwartału

Traktor majowy 1950

Pochód pierwszomajowy w Radłowie w roku 1950. Traktor był własnością GS Radłów. Na traktorze zdjęcie B. Bieruta.
Przygotował do prezentacji Lucjan Kołodziejski. Podpis na odwrocie. Radłów Dnia 1 V 1950 r.

TYDZIEŃ BIBLIOTEK

Radłów. Konkurs recytatorski najmłodszych

Pięknie mówię w przedszkolu

Jednym z priorytetów wychowania przedszkolnego jest wspomaganie rozwoju mowy dziecka. Zakładając, że poprawna wymowa jest jednym z warunków ułatwiających naukę w szkole, nasze przedszkole prowadzi w tym kierunku różnorodne działania. Regularnie organizujemy zabawy, ćwiczenia artykulacyjne, słuchowe, gramatyczne, fleksyjne, składniowe. W celu zniwelowania bardziej złożonych wad wymowy zatrudniony jest nauczyciel-logopeda, który prowadzi systematyczną terapię w tej dziedzinie. Kilkumiesięczna praca w wielu przypadkach przyniosła spodziewane efekty. Chcąc docenić wysiłki i starania dzieci, zorganizowaliśmy konkurs recytatorski „Pięknie mówię". Dzieci z wszystkich grup wiekowych przedstawiły wybrane wiersze Brzechwy i Tuwima. W atmosferze pełnej śmiechu i radości dzieci wykazały się zdolnościami aktorskimi i wspaniałą pamięcią. Występy nagrodzono gromkimi brawami i słodyczami.

Konkurs był okazją nie tylko do pokazania umiejętności dzieci, ale także do przybliżenia i uczestnikom, i publiczności piękna literatury dziecięcej.

Maria Kosiarska, Bernadetta Oleksy

Chicago-Radłów

Z zapachem i urodą radłowskich kwiatów serdeczne podziękowania przekazujemy państwu Bogusławie i Mieczysławowi Celarkom z USA

Znów nasi rodacy mile nas zaskoczyli, przekazując kolejne finansowe wsparcie dla naszej wydawniczej działalności. Mamy już wiele trwałych pamiątek hojności państwa Celarków. Obecne przekazane 1.000 $ rozsądnie zagospodarujemy, by znów pozostał trwały ślad i pamiątka od naszych Przyjaciół z Chicago. Pomoc na pewno podniesie jakość pracy nad miejsko-gminnym czasopismem. Bardzo dziękujemy za te wzruszające gesty sympatii, lokalnego sentymentu i dobroci.

W imieniu redakcji, współpracowników oraz mieszkańców miejskiego Radłowa i gminy, prosimy przyjąć serdeczne podziękowania oraz życzenia dobrego zdrowia, radości i szczęścia w życiu osobistym. Pani Bogusławie z domu Gołas, radłowiance z Zakościela, przekazujemy uściski za piękny, subtelny i wzruszający tomik poezji „Słonecznikowe zegary".

Zbigniew Marcinkowski

VIII Międzygminny Konkurs Recytatorski

Tradycją w Publicznym Gimnazjum w Radłowie stało się organizowanie międzygminnego konkursu recytatorskiego. Głównym celem, przyświecającym nam podczas realizowania tego przedsięwzięcia, jest uwrażliwianie młodzieży na piękno słowa, rozbudzanie zainteresowań poezją oraz ułatwienie obcowania z kulturą.

Działania naszej szkoły w tym zakresie wspiera kierownik Miejsko-Gminnej Biblioteki w Radłowie, p.Zbigniew Marcin-

kowski, który bierze udział w pracach jury, za co serdecznie dziękujemy. W tym roku, 23 kwietnia, odbył się już VIII Międzygminny Konkurs Recytatorski pod hasłem *„Naród, który traci pamięć, traci sumienie"*. Tym razem zaprosiliśmy uczniów do recytowania poezji dotyczącej szeroko rozumianej tematyki historycznej i patriotycznej. W związku z ogłoszeniem roku szkolnego 2009/2010 Rokiem Historii Najnowszej, chcieliśmy podjąć inicjatywę upowszechniania wiedzy z zakresu historii Polski XX wieku. Do zmagań konkursowych przystąpili uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów, także spoza gminy Radłów. Pierwsze miejsce w kategorii klas IV-VI szkoły podstawowej zajął **Artur Cieśla** z Zabawy, natomiast wśród gimnazjalistów najlepsza była **Natalia Wilk** ze Szczurowej. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy, a wszystkich miłośników poezji zapraszamy na kolejne spotkanie, w przyszłym roku szkolnym.

(W)

SPOTKANIE Z PODRÓŻNICZKĄ
w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Zabawie

Dnia 15.06.2010 r. odbyło się w naszej szkole spotkanie z Martą Tutaj, dziennikarką i podróżniczką. Uczniowie z zainteresowaniem słuchali opowieści o ciekawych podróżach. Nasz gość urozmaicił swoje opowieści pokazem zdjęć, przedstawiających egzotyczne zakątki świata. Na

zakończenie spotkania dzieci zadawały liczne pytania dotyczące wrażeń z podróży. Mamy nadzieję, że p. Marta Tutaj jeszcze zaszczyci nas swoją obecnością po kolejnej podróży.

L. Bogdanowicz

Radłów. Certyfikat „CIVIS ET PATRIA" dla Publicznego Gimnazjum im. Stanisława Hozjusza

„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie ,co posiadacie"
S. Jachowicz

Udany projekt i prestiżowe wyróżnienie

Pod hasłem ***„Małopolska – moje miejsce na ziemi , moja mała ojczyzna"*** młodzież z Publicznego Gimnazjum w Radłowie od grudnia do kwietnia realizowała projekt w ramach Małopolskiego Roku Historii Najnowszej. Patronat na projektem objęło Małopolskie Kuratorium Oświaty.

10 maja br. odbyło się uroczyste podsumowanie tego przedsięwzięcia, połączone z obchodami święta patrona szkoły, kardynała Stanisława Hozjusza. W związku z faktem, że od stycznia br. nasza miejscowość posiada prawa miejskie, zasadnym stało się promowanie gminy radłowskiej jako miejsca atrakcyjnego ze względu na walory kulturowe, przyrodnicze i historyczne.

Przystępując do realizacji projektu, wybraliśmy najciekawsze miejsca i wydarzenia w naszym regionie, na które szczególną uwagę zwrócili uczniowie. Były to: **Bitwa Radłowska („ Radłowskie Termopile"), cmentarze z I Wojny Światowej, pałac Dolańskich, kościół pw. św. Jana Chrzciciela, słup graniczny w Biskupicach Radłowskich, Sanktuarium Bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie, dom bł. Karoliny, Akcja III Most, zakłady eksploatacji kruszywa w Radłowie (żwirownie), Lasy Radłowskie.** Zgodnie z założeniami projektu uczniowie zorganizowali się w trzyosobowe grupy, które pracowały pod kierunkiem nauczycieli. Koordynatorem projektu została mgr Lucyna Janicka.

Rezultatem pracy uczniów było opracowanie trasy wycieczki rowerowej, podzielonej na przystanki – najciekawsze miejsca w naszym regionie warte poznania i zwiedzania. Inspiracją była istniejąca niegdyś ścieżka dydaktyczna po Radłowszczyźnie. Została ona poszerzona o nowe przystanki i uzupełniona aktualnymi informacjami. Uczniowie opracowali również materiały: przewodniki, prezentacje multimedialne i plakaty, służące pogłębianiu wiedzy o regionie, wyzwalające poczucie więzi z miejscem zamieszkania i lokalną społecznością. Uczestnicy projektu nawiązali współpracę z różnymi instytucjami i organizacjami na terenie naszej gminy. Podczas obchodów święta Patrona szkoły nastąpiło uroczyste rozstrzygnięcie szkolnego projektu. W kategorii **najlepsza prezentacja multimedialna** I miejsce zdobyły uczennice kl IIA**: Joanna Pochroń, Dominika Kordela i Aleksandra Kluza.**

Za najciekawszy **przewodnik,** dotyczący funkcjonowania żwirowni, nagrodę otrzymali: **Kamil Mazur i Piotr Oszkandy** z kl. IIIC oraz **Dominik Mazur** z kl. IIA. W kategorii **plakatu** za naj-

bardziej interesującą uznano pracę **Katarzyny Miśtak**, **Magdaleny Mączko i Agnieszki Prosowicz** z kl. IIC. Został również rozstrzygnięty Szkolny Konkurs Wiedzy o Gminie Radłów. Zwycięskie pierwsze miejsca przypadły ex aequo **Magdalenie Mączko** i **Katarzynie Miśtak**, uczennicom kl. IIC.

Nagrody ufundował burmistrz Zbigniew Kowalski, a były to dwutomowe monografie o Radłowie i gminie Radłów, jak też dyplomy i wyróżnienia. Wszyscy uczestnicy projektu otrzymali celujące oceny cząstkowe z wybranego przez siebie przedmiotu (biologia, chemia, geografia, historia lub język polski), a także dyplomy i wyróżnienia.

W obchodach Święta Patrona naszej szkoły wśród zaproszonych byli m.in. przedstawiciele Urzędu Miasta i Gminy Radłów, ks. kanonik Stanisław Pazdan, a także goście z zaprzyjaźnionej szkoły z Le Teil we Francji oraz uczniowie naszego gimnazjum. Mieli oni możliwość zapoznania się z nagrodzonymi i obejrzenia wyróżnionych prac.

Na podkreślenie zasługuje duże zaangażowanie młodzieży i ogromny wkład pracy, włożony w realizację projektu. Samo przekazywanie wiedzy nie zawsze wyzwala w uczniu zmiany nastawienia emocjonalnego i budzi do działania na rzecz środowiska, nie wzmacnia więzi patriotycznych, nie zachęca do uczestniczenia w kultywowaniu tradycji i poszanowania dorobku naszych przodków. Tylko własne przeżycia i praca w regionie mają trwały wpływ na pozytywne zachowania młodego człowieka, wyzwalają w nim poczucie przynależności do lokalnej społeczności, do „małej ojczyzny".

7 czerwca na stronie internetowej Małopolskiego Kuratorium Oświaty w Krakowie ogłoszono wyniki konkursu ***„Małopolska – moje miejsce na ziemi , moja mała ojczyzna". Jesteśmy jedyną szkołą w Powiecie Tarnowskim w kategorii szkół wiejskich, (w momencie przystąpienia do konkursu w grudniu 2009 roku Radłów nie był jeszcze miastem), która otrzymała certyfikat „CIVIS ET PATRIA" w uznaniu działań kształtujących tożsamość młodego pokolenia Polaków.***

Lucyna Janicka

Święto Patronki w Niwce

„Nauczycielstwo to zawód, który nie ma gotowych metod pozwalających nauczyć każdego człowieka zdobywania doświadczenia i osiągania sukcesów. Nauczycielstwo opiera się na „powołanych" ludziach, którzy w jakiś sposób wiedzą, jak tego uczyć."

(Peter Drucker)

Święto Patrona Szkoła Podstawowa w Niwce obchodzi 5 maja. Ta data szczególnie miła jest wszystkim uczniom i pracownikom szkoły. Pięć lat temu, 5 maja 2005 roku, szkoła otrzymała imię Świętej Faustyny Kowalskiej. Poświęcono też sztandar szkoły. Od tego czasu co roku wspominamy postać św. Faustyny – zaliczanej do grona ulubionych świętych papieża Jana Pawła II.

W tym wyjątkowym dla szkoły dniu nie odbywają się lekcje, natomiast wszyscy uczestniczą w zajęciach mających na celu przybliżenie postaci patronki. Tak było i tym razem. Rano młodzież brała udział we mszy, którą odprawił ksiądz kanonik Stanisław Pazdan. Następnie w szkole odbyła się uroczysta akademia przygotowana przez uczniów. W tym roku szkoła w Niwce obchodziła swój mały jubileusz - pięciolecie nadania imienia. Nie mogło zabraknąć w szkolnym gronie tych, którzy towarzyszyli nadaniu imienia przed laty, więc w obchodach uczestniczyli: burmistrz gminy, Zbigniew Kowalski, Konrad Rudziński, ks. Stanisław Pazdan, sołtys Niwki Józef Bogusz, członkowie Rady Rodziców działającej przy szkole, rodzice, nauczyciele i pracownicy szkoły, i – oczywiście - uczniowie. Wszyscy obejrzeli program słowno-muzyczny, podczas którego przypomniano kolejne etapy życia patronki i ideały, które były jej bliskie. Grono pedagogiczne ceni sobie obecność życzliwych i oddanych szkole ludzi, którzy w ważnych chwilach zawsze towarzyszą społeczności Niwki.

Jubileusz szkoły jest okazją do wspomnień, które zawsze pozostają w pamięci. Czas je porządkuje, czasem dodaje blasku, a dźwięk szkolnego dzwonka przywołuje je ponownie. Przy wspólnym stole nie tylko wspominano, był czas na tematy ważne i aktualne dla szkoły. Niewątpliwie takim była sprawa budowy sali gimnastycznej. To ostatni z etapów rozbudowy szkoły, istotny element funkcjonowania placówki. Rozpoczęcie tej inwestycji jest nieustającym tematem rozmów także między uczniami, którzy z niecierpliwością oczekują nowego obiektu sportowego. Podkreślają, że są dumni ze swojej szkoły, jednak brak miejsca, gdzie mogliby rozwijać zainteresowania sportowe. A talentów sportowych w Niwce nie brakuje.

Renata Kucharska

Audiencja u Ojca Świętego

Ksiądz Zbigniew Kądziela, radłowianin, obecnie proboszcz parafii w Tarczku (Góry Świętokrzyskie) w 2003 roku w Rzymie jako jedna z nielicznych osób z terenu Radłowa uczestniczył w prywatnej audiencji u Ojca Świętego Jana Pawła II.

I TURNIEJ O PUCHAR BURMISTRZA MIASTA RADŁÓW

W dniu 27 marca br. w halach sportowych Publicznego Gimnazjum oraz Zespołu Szkół Ponagimnazjalnych w Radłowie rozegrany został I Turniej o Puchar Burmistrza Miasta Radłowa.

Organizatorami turnieju byli: Burmistrz Miasta Radłów, Stowarzyszenie Sportowe Start w Radłowie, Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa, Publiczne Gimnazjum im. Kardynała Stanisława Hozjusza oraz Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Tadeusza Kościuszki w Radłowie.

W turnieju udział wzięły reprezentacje drużyn : Bobrowniki, Radłów-Seniorzy, Wola Radłowska, Dream Team, Brzeźnica, No Name. Turniej rozgrywano w 2 grupach (A i B). Mecze w poszczególnych grupach były przeprowadzone systemem „każdy z każdym" (zwycięstwo - 2 pkt, przegrana - 1 pkt). Po wyłonieniu klasyfikacji grupowej rozegrane zostały mecze o poszczególne miejsca w turnieju.

Faza Grupowa:
GRUPA A
1 miejsce Wola Radłowska
2 miejsce Radłów – Seniorzy
3 miejsce Bobrowniki

Wyniki meczów :
1 mecz : Bobrowniki – Radłów Seniorzy 0:2
2 mecz : Wola Radłowska – Bobrowniki 2:0
3 mecz : Radłów Seniorzy – Wola Radłowska 0:2

Grupa B
1 miejsce Brzeźnica
2 miejsce No Name
3 miejsce Dream Team

Wyniki meczów :
1 mecz : Dream Team – No Name 0:2
2 mecz : No Name – Brzeźnica 0:2
3 mecz : Brzeźnica – Dream Team 2:0

Faza Finałowa
W Fazie Półfinałowej zespoły grały w systemie: 1 zespół grupy A z 2 zespołem z grupy B, 2 zespół z grupy A z 1 zespołem z gupy B . Zwycięzcy z półfinałów toczyli walkę o miejsca 1-2, natomiast przegrani o miejsca 3-4. Odbył się również mecz o miejsca 5-6 pomiędzy drużynami: Bobrowniki – Dream Team 2:0
1 mecz półfinałowy : Wola Radłowska – No Name 2:0
2 mecz półfinałowy : Brzeźnica – Radłów Seniorzy 0:2
Mecz o 3 miejsce : Brzeźnica – No Name 2:0

FINAŁ : Wola Radłowska – Radłów Seniorzy 2:1

Klasyfikacja końcowa I Turnieju o Puchar Burmistrza Miasta Radłów:
1. Wola Radłowska
2. Radłów Seniorzy
3. Brzeźnica
4. No Name
5. Bobrowniki
6. Dream Team

Zwycięski zespół z Woli Radłowskie wystąpił w następującym składzie : Kamil Sobota, Mateusz Rudziński, Wojciech Rudziński, Jacek Jurczak, Szymon Kuczek, Tomasz Smalarz, Krzysztof Smoleń.

Organizatorzy ufundowali również nagrody indywidualne:
Najlepszy zawodnik turnieju : Kamil Sobota – Wola Radłowska
Najlepsza zawodniczka turnieju : Marzena Zuziak – Bobrowniki
Najlepszy atakujący turnieju : Leszek Tarczoń – Radłów Seniorzy
Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy. Drużyny z miejsc 1 do 4 zostały nagrodzone pucharami, które wręczyli przedstawiciele Miasta Radłowa.
Obsługę sędziowską zabezpieczyli: Dariusz Stańczyk oraz Piotr Kozioł z Polskiego Związku Piłki Siatkowej.

Oprac. Kamil Sobota

Wybory prezydenckie w mieście i gminie

Wyniki są jednoznaczne. Mieszkańcy ziemi radłowskiej głosowali bardzo zgodnie. Liczył się tylko jeden kandydat.

We wszystkich obwodach wyborczych największą ilość głosów uzyskał Jarosław Kaczyński. Ogółem frekwencja wyborcza wyniosła 46%.

A oto wyniki poszczególnych kandydatów:

1. Jarosław Aleksander Kaczyński	**2 147**
2. Bronisław Maria Komorowski	743
3. Grzegorz Bernard Napieralski	370
4. Waldemar Pawlak	84
5. Janusz Ryszard Korwin-Mikke	77
6. Marek Jurek	63
7. Andrzej Marian Olechowski	38
8. Andrzej Zbigniew Lepper	36
9. Bogusław Zbigniew Ziętek	7
10. Kornel Andrzej Morawiecki	3

Najliczniej do urn poszli mieszkańcy Niwki (50%), a najmniejsze zainteresowanie wyborcze odnotowano w Biskupicach Radłowskich (42%).

SIATKARZE BEZ PIENIĘDZY I PERSPEKTYW

Gdy w 2008 roku w gazecie „Radło" pojawił się artykuł „Silna sekcja piłki siatkowej w Woli Radłowskiej", nikt nie był sobie w stanie wyobrazić, że po niespełna trzech latach siatkówka w Woli Radłowskiej - a dokładniej drużyna, która reprezentowała własną wieś, a często także Radłów, zostanie pozostawiona bez funduszy i potraktowana całkiem obojętnie przez władze miasta i gminy.

W marcu br. został przedstawiony podział funduszy na poszczególne drużyny i sekcje sportowe w Radłowie oraz wioskach w gminie. Pieniądze tradycyjnie już podzielone zostały w sposób bardzo faworyzujący „miejską" drużynę i to, co się dzieje w samym mieście Radłów, czyli jedną drużyna piłki nożnej (obecnie A klasa). I to wszystko, czym można obecnie poszczycić się miasto Radłów.

Klub w Woli Radłowskiej to: nowopowstała sekcja piłki nożnej (obecnie B klasa rozgrywkowa), sekcja piłki siatkowej mężczyzn (IV liga), sekcja szachów. I może klub urzędnicy uznali za mało perspektywiczny, ale wystarczy popatrzeć na ilość osób trenujących i należących do tego klubu! Klub reprezentują zawodnicy z większości miejscowości gminy Radłów.

Gdy klub rozpoczynał przygodę, tworząc sekcję piłki siatkowej, oddał się w pomocne ręce prezesa Józefa Szwieca, który wraz z p.Kazimierzem Krupą, opiekunem i dobrym duchem tej drużyny, postarali się pomóc zarówno finansowo, jak i duchowo, w rozwoju tej dyscypliny w naszym regionie. Była to żmudna praca, prowadzona od podstaw, ale pomimo to drużyna rosła w siłę i w liczebność. W tej chwili sekcja liczy 23 czynnych siatkarzy. Na początku było ciężko, lecz praca na treningach zaczęła przynosić oczekiwane

efekty. Od 2009 roku drużyna była przez większą część sezonu w czołówce tabeli IV ligi siatkarskiej, i była na dobrej drodze, by powalczyć o awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Dla tej drużyny był to wielki sukces, lecz później było tylko gorzej - kontuzje czołowych zawodników sprawiły, że drużyna z Woli ostatecznie zajęła miejsce 5 w sezonie 2009/2009. Co i tak dla obserwatorów środowiska siatkarskiego było nie lada wyczynem. Należy tutaj przypomnieć że zespół ten ćwiczy bez trenera, na którego nigdy nie znalazły się fundusze, lecz to nie demotywowało drużyny, tylko skłaniało do samodzielnej pracy na treningach.

Drużyna Woli to, jak dobrze wszyscy wiedzą, nie tylko piłka siatkowa na hali. W odbywających się co roku olimpiadach LZS, w których występują czołowi zawodnicy z klubów IV i III ligi, Wola Radłowska reprezentowała zawsze gminę Radłów, odnosząc z roku na rok coraz to większe sukcesy: w 2007 roku III miejsce, w 2008 roku II miejsce, w 2009 roku również II miejsce. Miasto było zadowolone z drużyny, obiecywało wsparcie w dalszym działaniu. Niestety, na obietnicach się skończyło. Na dzień dzisiejszy zespół nie dostał żadnych funduszy na to, aby zgłosić się ponownie do rozgrywek o mistrzostwo VI ligi. Nasuwa się wiele pytań. Dlaczego tak się stało? Czy miasto w dalszym ciągu będzie faworyzować miejską drużynę plasującą się w środku tabeli A klasy, grającą na podobnym poziomie jak reprezentacja Woli Radłowskiej w piłce nożnej (która znajduje się w klasie B, lecz - jak pokazały przedsezonowe sparingi - wcale nie odstaje od miejscowej drużyny)?

Z roku na rok prezes klubu z Woli Radłowskiej walczy o pieniądze, które należą się klubowi stawiającemu zarówno na starszych, jak i na młodszych. Czy jeśli nastąpi rozwój klubu o kolejną, sekcję, to miasto również tak będzie służyć pomocą? Jak długo jeszcze pieniądze przeznaczone na sport będą w taki sposób wydawane? Ile i jakich jeszcze kolejnych pytań musi paść, żeby się cokolwiek zmieniło w rozumieniu działaczy miasta Radłów? Jeśli ktoś powie, że w mieście tym stawia się na rozwój sportu, jest w błędzie. Dwie imprezy w roku to zdecydowanie za mało.

Siatkarze z Woli Radłowskiej

WOLA RADŁOWSKA

CZYNY SPOŁECZNE NA BOISKU

Ludowy Uczniowski Klub Sportowy w Woli Radłowskiej uzyskał tytuł prawny do boiska sportowego na Błoniu (dzierżawa na 40 lat) i zorganizował następujące prace:

Droga do boiska

W dniu 20.04 br. sołtys wsi Wola Radłowska zamówił dwie duże ciężarówki kamienia, które podarował p. **Zdzisław Kupisz**. Transport w czynie społecznym wykonał p. **Jerzy Kucmierz** z Brzeźnicy. Dwie duże ciężarówki drobnego żwiru na podjazd przywiózł swoim samochodem z Sanoki p. **Rafał Klich** - co okazało się zbawienne, ponieważ dzięki temu można swobodnie dojść i dojechać do boiska. Za wyrównanie i utłoczenie wjazdu na boisko chcę podziękować p. **Aleksandrowi Wszołkowi**, który co prawda traktorem leśnym, ale pracę wykonał. Zakup betonu i transport sfinansowała **Firma WITOSPOL**.

Ławki przy boisku

W dniach 29-30.04 br. przystąpiono do betonowania 13 ławek przy boisku. Ławki te społecznie wykonali p. **Zygmunt Pokidan** (8 sztuk) i p. **Roman Baran** (5 sztuk).

Materiał na ławki (stal) pochodził z byłego ogrodzenia Błonia na Woli Radłowskiej, a brakujące pojedyncze elementy dostarczyli prezes Klubu, p. **Józef Szwiec** i wiceprezes, p.**Marek Bąk**. Deski na ławki ufundował p.**Tadeusz Bożek** z Łęki, z tartaku w Wierzchosławicach. Natomiast śruby podarował p. **Jerzy Szostak z Firmy MIKRON**.

Samo betonowanie ławek poprzedzone było ponad rocznymi przygotowaniami, na które złożyło się usunięcie opon, której do tej pory służyły za ławki, ich wywiezienie, lekkie podwyższenie terenu za boiskiem (24 ciężarówki ziemi), wyrównanie terenu przez spycharkę.

Ziemię na lewa stronę boiska w roku 2009 podarowali p. **Zdzisław Kupisz i p. Mirosław Plebanek**, natomiast transport sfinansowała **Firma WITOSPOL**, która prowadzi działalność również na terenie miasta Radłów. W tym miejscu chciałbym podziękować p. **Jerzemu Bratko** z Firmy BRATKO z Radłowa za bezpłatne kilkakrotne użyczenie koparko-spycharki.

Chcę poinformować, że oprócz wymienionej pracy po drugiej stronie boiska od dwóch lat systematycznie zasypywane jest głębokie obniżenie terenu, ponieważ zamierzamy poszerzyć boisko, które obecnie nie spełnia minimalnej szerokości określonej przez PZPN. Za ziemię na ten cel pragnę podziękować p. **Zdzisławowi Kupiszowi** z Żabna, który od kilku lat wspomaga nasz Klub tak finansowo, jak i rzeczowo, przekazując bezpłatnie ziemię ze żwirowni w Sanoce i Woli Radłowskiej. Za ziemię dziękuję również p. **Mirosławowi Plebankowi z Firmy MIRJAN**.

Przy betonowaniu ławek pracowali: Roman Baran, Czesław Kogut (z ciągnikiem), Leszek Pochroń, Aleksander Wszołek, Jacek Dobek, Rudolf Wałaszek, Dawid Bysiek, Damian Kotasiński, Wojciech Lipka, Kamil Krawczyk, Franciszek Koczwara, Damian Bąk, Konrad Ślęczka, Albert Szwiec.

Do prac wykończeniowych trawę podarowała p. **Stanisława Kijak**, natomiast p. **Czesław Kogut** przeprowadził prace glebogryzałką, bronowanie, sianie trawy, wałowanie terenu.

Józef Szwiec, prezes Klubu

REFLEKSJE O ŚWIĘTACH I POLITYCE

Święta Wielkiej Nocy to dla jednych czas rozrywki, dla innych czas rodzinnych spotkań. A dla mnie okres ten był czasem refleksji. Przeglądając stronice gazet - między innymi „Radła" – dostrzegłem, że bardzo modnym elementem dzisiejszej politycznej sceny jest dziś manifestacja religijnych postaw. I może nie było by w tym nic nadzwyczajnego, gdyby wartości te były przenoszone w obszary codziennego życia.

Wszystko jest tu możliwe do pogodzenia, bo przecież chrześcijańskie wartości wpisane są i w naszą historię, i w narodowe tradycje. Ale tak naprawdę podobne manifestacje wynikają tylko z chęci polityków osiągania politycznych i materialnych profitów. Chodzi o pozyskiwanie elektoratu, i to w dodatku w bardzo podły sposób, żerując na ludzkich, religijnych emocjach. I o ile do pewnego stopnia mogę zrozumieć pewne odwołania do polityki ze strony Kościoła, to już nijak nie mogę pogodzić łączenia wartości politycznych i chrześcijańskich innych sytuacjach. Świątynia to sacrum - a zwłaszcza miejsce przy ołtarzu to miejsce kapłana, a nie politycznego błazna, dającego jakąś ułudną nadzieję materialnego dobrobytu naiwnemu elektoratowi.

Polityk zwykle doskonale wie, że nie jest w stanie spełnić dawanej obietnicy. Ta spontaniczna refleksja pojawia się zwłaszcza w takich chwilach, gdy wysłucha się wielkanocnych homilii. W szczególności utkwiła mi w pamięci ubiegłoroczna wielkopiątkowa, wspaniała homilia księdza Pazdana, mówiąca o chowaniu się w cieniu Chrystusowego krzyża. Nie jest niczym innym taka postawa naszych dzisiejszych polityków, jak zwyczajnym oszustwem. To ucieczka w ten cień, gdzie człowiek stara się ukryć swoją prawdziwą osobowość i własne interesy. Szuka ucieczki, szuka kryjówki w cieniu krzyża i Kościoła, a to obłudne, niemoralne i nieetyczne. Czynią tak wszyscy nasi politycy w skali kraju, województwa i parafialnych społeczności. A to profanacja takich miejsc, jak np. Częstochowa, gdzie profanuje się kult narodowej świątyni - i nie tylko tam. Patrząc na tkliwe fotki z telewizyjnych ekranów i gazetowych stronic, można się śmiać i denerwować. Wartości, które niosą w sobie nadzieję, muszą być rzeczywiste, Kościół wiernemu daje taką nadzieję w Chrystusowych przesłaniach. Ale polityk nie może w takich miejscach dawać człowiekowi nadziei, bo po prostu jej nie spełni. O ile w przypadku zawierzenia religii nie tracimy nic - idąc nawet za myślą Pascala, że „ Jeśli nie ma Boga, to wierząc w Niego nic nie tracimy, a jeśli jest - to nawet zyskamy". W przypadku polityki zawsze zostaniemy oszukani - i to denerwuje. A śmieszy to, że politycy, kiedy zabrakło im klamki u drzwi partyjnych sekretarzy, usiłują chować się właśnie w cieniu Chrystusowego krzyża. Obdzierają ten krzyż z tego co wzniosłe i szlachetne. I dziwi mnie bardzo, że Kościół na to się godzi. Niesie się ten „chichot politycznych hien" od miejsca narodowego kultu po zapadłą prowincję. W imię wzniosłych wartości łudzi się wyborcę pozornym przywiązaniem do religijnych wartości. W rzeczywistości nawet nie jesteśmy tego świadomi, jak manipulowane są nasze emocje i nasza świadomość. Tu, przy tym krzyżu i ołtarzu, poprzez manifestację pozornej więzi z etyką i moralnością krzyża mami się nas złudzeniami. Być może przy odrobinie dobrej woli można doszukiwać się w tych praktykach zachowania jakiejś tradycji i obyczaju, ale tak w rzeczywistości to tylko „rechot historii" brzmi w tym, co ma być wzniosłe i czyste. Tracimy na tym wszyscy: Kościół, któremu przestaje się ufać, czując się zawiedzonym, polityk, bo przeważnie tylko raz uda mu się oszukać społeczeństwo, my, bo po wyborach budzimy się z „rękami w nocniku".

Wiara, nadzieja, wolność, to wartości, których nie wolno nadużywać, by dawać złudne obietnice, bez pokrycia w realnej rzeczywistości . Czy będą to obietnice związane z wartościami materialnymi, czy duchowymi, nadużywanie tych propozycji najczęściej prowadzi do obłędnych rozwiązań w praktycznym życiu. Z doświadczenia wiemy, czym były propozycje socjalnych rozwiązań epoki komunizmu - dużo obiecywano, a utkwiliśmy w bagnie. Może warto chociaż przy okazji takich chwil jak Święta Wielkiej Nocy, zdobyć się na odrobinę refleksji i zastanowić się, czy warto paskudzić tak wzniosłe wartości i ideały? Bardzo łatwo jest się ukryć w tym dostojnym cieniu, ale nadchodzi czas, że musimy go opuścić i może nas ktoś zapytać o daną obietnicę…Nie sadzę, aby ponownie pozwolono nam ukrywać się w tym cieniu. Naiwnością jest sadzić, że dla polityka brak miejsca w świątyni, ale niechaj będzie to anonimowy Jan, Józef, czy ktokolwiek inny a nie - poseł, prezydent, wojewoda czy inna personalna funkcja – w tłumie wiernych nijak nie pasujący „kwiatek do kożucha".

Antoni Kurtyka

W trosce o nasze środowisko

Mieszkańcy gminy interweniowali w naszej redakcji, aby zwrócić się z apelem do ludzi, którzy zaśmiecają, niszczą środowisko w którym żyjemy.

– Tradycyjnie na wiosnę w przydrożnych rowach pojawiają się sterty wyrzuconych śmieci, często „elegancko" zapakowanych w worki. Tak nie wolno! To nieetyczne! Ci, którzy niszczą swoje i nasze otoczenie, niechaj pomyślą, zastanowią się nad skutkami swych czynów. Takie działania czynić mogą tylko osoby bez elementarnych cech (nie)myślącego stworzenia!

Rozgoryczona mieszkanka gminy

O ROZŁAMIE W SPRAWIE WODY

Ujęcie wody w Niwce zostało wybudowane przez firmę „Wodrol" na zlecenie ówczesnego wojewody tarnowskiego, następnie majątek ten wraz z gruntami został przekazany na rzecz samorządu - czyli gminy Radłów. Na bazie tego ujęcia powstał Związek Gmin Radłów i Wierzchosławice ds. Wodociągowania, z siedzibą w Niwce. Jak sama nazwa mówi, związek ten miał zajmować się dostarczaniem wody dla mieszkańców obu gmin, budując przy tym sieć. Po zmianie radłowskiego samorządu relacje gmin członkowskich z jakichś powodów uległy pogorszeniu i gmina Wierzchosławice rozpoczęła budowę własnego ujęcia na swoim terenie. Jakość wody, płynącej do obu gmin, pozostawia dużo do życzenia. W momencie oddania do użytku ujęcia w Wierzchosławicach pobór wody z ujęcia Niwka siłą rzeczy zmniejszył się o połowę, gdyż ujęcie zaopatrywało już tylko jedną gminę. Wówczas zmieniono sposób poboru wody z ujęcia powierzchniowego na ujęcie ze studni głębinowych. Rozwiązanie to miało być tymczasowe, a kierownik ujęcia przygotował projekt modernizacji zakładu.

Przez te lata początkowo mniejsze zapotrzebowanie na wodę uśpiło czujność władz gminy do momentu, kiedy to pobór wody przez odbiorców z samej gminy Radłów przewyższyła dawne dobowe zapotrzebowanie z okresu, gdy zakład w Niwce zaopatrywał obie gminy. Zapotrzebowanie na poziomie sięgającym 2 tys. m sześc. na dobę spowodowało, iż cztery studnie głębinowe w okresie letnim okazały się mało wydajne. Przy tak dużym zapotrzebowaniu zaistniała konieczność budowy dodatkowego zbiornika wody uzdatnionej, zaopatrującego sieć. Zbiornik ten powinien mieć pojemność co najmniej 1000 m sześc., co pozwoliłoby na przygotowanie w nocy odpowiednio dużej ilości wody, korzystając z tańszej energii elektrycznej, aby w ciągu dnia podać ją odbiorcom. Zbiornik ten pozwoliłby na uzdatnienie wody w takim stopniu, aby żelazo nie przedostawało się do wodociągu. Woda z nadmiarem żelaza miała barwę żółtą a nawet i brązową.

Dziś, dla tymczasowego podratowania sytuacji, podjęto działania w efekcie których od połowy maja br. woda znów podawana jest ze zbiornika powierzchniowego. Woda ta z kolei ma charakterystyczny zapach, zawiera dużą ilość chloru potrzebną do zabicia bakterii - jak mniemam, zapewne spełnia wszystkie normy przydatności do spożycia.

Ale modernizacji ujęcia należało dokonać co najmniej 10 lat temu. Tymczasem do dziś nie zostało uczynione nic w kierunku strategicznego remontu.

Szkoda, że gmina Borzęcin, która wykonała wpięcie w naszą sieć w miejscowości Wał Ruda, nie doczekała się warunków, na jakich mogłaby otrzymać wodę. Wobec tego wójt gminy Borzęcin zainwestował w ujęcie wody w Szczurowej i przestał być zainteresowany poborem wody z ujęcia w Niwce. Straciliśmy inwestora i dużego odbiorcę wody, a można było na wodzie płynącej do Borzęcina osiągać zyski i nie tylko poprawić jakość wody, ale i dofinansować inwestycje w infrastrukturę gminy.

Bogdan Bujak

APOKALIPSA

Kiedy się wypełniły dni i wody rzek wezbrały
Zalewając pola, rwąc mosty i wały,
Szalejące z hukiem mętne fale wody
Zabierały wszystko: domy, auta, kłody
I nie było ratunku i nie było siły,
Rozhukane wody wszystko unosiły.
Uciekać nam kazano. W popłochu i strachu
Jakim cudem- nie wiem- stanąłem na dachu
I oburącz kurczowo trzymam się komina.
Tam na dole woda wznosić się zaczyna,
Gdzie niżej z łoskotem i hukiem się wlewa,
Ziemia drży, pod naporem gną się grube drzewa,
Pierwszych liści sięga brudnej wody grzywa.
Wir potężny drzewo jak piórko wyrywa,
Podrzuca i odwraca korzeniami w górę.
Gigantyczna fala w mig zapełnia dziurę
I wiruje w tym miejscu słoma, jakaś szmata
A kolejna fala wszystko wokół zmiata
I wyrzuca wysoko na stodoły ścianę,
W okamgnieniu całe podwórze zalane.
Odwróciłem głowę i spojrzałem w lewo
Gdzie przed chwilą wyrwane z korzeniami drzewo.
Jak miotła umazana w rzadkim, szarym błocie
Wielki grab koziołkował. Przy sąsiada płocie
Zerwał przęsło i bramę. Bumerangu ruchem
Pokonał kilka metrów i jakby obuchem
Wali w stodoły murowaną ścianę,
Huk potworny i ściana osuwa się w pianę,
Która bryzga wysoko fontanną gejzera.
Już brunatna fala do wnętrza się wdziera,
Potężnym czołem resztek ścian dotyka,
Zmiata wszystko z łoskotem i toń swą zamyka.
A nad wodą sterczą jak samotne krzyże
Jakieś belki i deski , lecz zaraz je zliże
Jęzor następnej, jeszcze wyższej fali.
Z jękiem nikłe resztki do końca rozwali
I wszystko zawiruje jak w diabelskim kole
I nic nie pozostaje po tamtej stodole.

* * *

Wokół wody ocean - aż oczom nie wierzę.
Nagle coś dostrzegam: kłoda to czy zwierzę ?
W szalejącej wodzie, w wirującej toni
Walczy o swe życie para dzielnych koni.
Już widzę ich błyszczące, przerażone oczy
I olbrzymią falę co z hukiem się toczy,
Szybko je zakrywa, widać tylko zady.
Jeden zdąży uciec, drugi nie da rady.
Łeb unosi i parska, lecz z nóg go powala
Kolejna, rozbryzgana mętnej wody fala.
Z trudem się podnosi i powietrze chwyta,
Po chwili nad wodę wystają kopyta
I znów go obraca nogami ku ziemi,
Ale jego losu nic już nie odmieni.
Ostatkiem sił raz jeszcze do walki się zrywa,
Zalśniła nad wodą roztrzepana grzywa,
Przeraźliwe rżenie niesie się dokoła.
Tak w obliczu śmierci koń o pomoc woła.

Krew tętni mi w skroniach, łzy dłonią ocieram
Bezradny wobec śmierci pięknego ogiera.
Ten obraz w mych oczach zostanie do końca:
Beznadziejna śmierć konia w pełnym blasku słońca.

* * *

Cierpnie mi skóra na głowie i grzbiecie
Tego stanu nie znacie i chyba nie wiecie
Co się czuje gdy nagle śmierć zagląda w oczy.
Nie, tego nie ukaże żaden sen proroczy
Jak skołatane myśli tłuką się po głowie
I czarno widzisz wszystko. No cóż, ktoś mi powie,
To klęska, katastrofa, to żywiołu skutki
I wszystko jest możliwe. Gdzieś dwie małe łódki
Rozprutymi dnami zwrócone do góry
Kołyszą się na wodzie. Na nich chyba kury
Ociekając wodą tulą się do siebie,
Ale toczy się fala, co zaraz pogrzebie
Śmiertelnie przerażone i półżywe ptaki
Przerzucając je wcześniej przez przydrożne krzaki
Na spienionej grzywie wodnego bałwana.
Bryzga z hukiem w górę szaroruda piana,
Której łoskot straszliwy każdy dźwięk zagłuszy
I rozsadza głowę, kiedy wpadnie w uszy.
Szum wody, krzyk ludzi ze sobą się splata,
Czy to sen koszmarny, czy to koniec świata?
Nie, to jeszcze nie koniec !. Widzę z prawej strony
Kawał dachu z blachy przez wodę niesiony
Jak tratwa rozhuśtana na fali się kiwa,
Unosi go jak piórko skowycząca grzywa
By z potworną siłą roztrzaskać o słupy
Ocalały fragment zmiecionej chałupy.
W czarnej, brudnej wodzie jak w morskiej kipieli
Płat dachowy z jękiem na części się dzieli
I każda z nich płynie w swoją własną stronę
Ścinając krawędziami drzewa pochylone
Jak żniwiarz, co kosą pokos w łanie znaczy.

* * *

Nie, dłużej nie wytrzymam. Chcę krzyczeć z rozpaczy
I uciekać gdziekolwiek, gdzie oczy poniosą
W podartej koszuli, bez spodni i boso .
W oczach mi pociemniało, chyba mam majaki...
Na kawałku deski jakieś dwa zwierzaki
Balansując miarowo, w nadzwyczajnej zgodzie
Choć z sił już opadły, nie dają się wodzie
Bo widmo śmierci i groza powodzi
Nawet psa z kotem skutecznie pogodzi.
Puszczam się komina, wspierając na nodze,
Odsuwam dachówki, szybko na strych schodzę
Gdzie wśród sprzętu, żywności od ponad godziny
Przebywa reszta mojej stłoczonej rodziny.
Zanim przyszła woda i rozmyła wały
Udało się wynieść dobytek niemały
Z pomocą krewnych z wiosek leżących na górze.
Wygląda na to, że będziemy tu dłużej
Bo jest źle, a na pewno będzie jeszcze gorzej
I wszystko co tu mamy, przydać nam się może.
Widzę moich dzieci buzie przerażone
I ich małe główki w pierś żony wtulone
Jak pisklęta wtłoczone w matki-kury pierze
Zanim na ulewę lub burzę się zbierze.
Ciasno tu i duszno, pot ocieram z czoła,
Idę bliżej wyjścia, bo mama mnie woła.
Ona bacznie śledzi w dole poziom wody,
Która szybko rośnie. Już wchodzi na schody
Zakrywając kolejne, coraz wyższe stopnie
I mama się boi, że zaraz podmoknie
Dolna część strychu, na której stoimy,
A nie ma już gdzie uciec i wszystko stracimy
Trwa to strasznie długo, nie widać pomocy,
Ale chyba gorzej będzie jeszcze w nocy
Gdy ciemności egipskie ogarną nas w koło
A wody wciąż przybywa. Nie będzie wesoło.
Patrzę na zachodzącą krwawą tarczę słońca,
I na bezmiar wody - ocean bez końca,
Na nim pływające martwych zwierząt ciała,
I samotną lipę, która się ostała
Kołysana na boki siłami odmętu
Jak maszt tonącego powoli okrętu,
Lecz i ona po chwili w mętnej wodzie znika.
Nagle coś usłyszałem, to warkot silnika.
Odwracam się i widzę amfibię na wodzie,
Płynie prosto na nas, dzielnie fale bodzie
I kilwater za sobą spieniony zostawia.
Dzięki Bogu, że w chwili ostatniej się zjawia
I zabiera nas wszystkich przepełnionych strachem,
Stłoczonych, czekających na pomoc pod dachem.
Odpływamy szczęśliwie przed nastaniem nocy
Dzięki akcji wojska i jego pomocy.

Józef Obora

MAJÓWKI POD KRZYŻEM

Mieszkańcy Biskupic Radłowskich z ul. Nowej śpiewają majówki co roku przy drewnianym krzyżu, który znajduje się na parceli Marii Wiszniewskiej. Krzyż postawiono w 1934 r. po tragicznej powodzi w tymże roku. Wcześniej przy krzyżu były odprawiane msze święte w tzw. Dni Krzyżowe. Błogosławiono i kropiono wodą święconą ogrody, pola i modlono się o szczęśliwe zbiory.

Janina Borczewska

Okiem satyryka

Dlaczego smacznego?

Przyjrzyj się człowieku
co zjadasz w XXI wieku.
Jak sprytnie estetyka
oczy nam przymyka.
Czy my wiemy wszyscy
jak wygląda przemysł spożywczy?
Jakie są dziś receptury
a pomiędzy wiersze - dziury
Jak daleko od natury wzorca
odbiegła produkcja surowca.
Czy te trendy nowe
okażą się zdrowe?
Hodowla temat nieobcy
najlepiej wiedzą hodowcy.
Komentują: no, takie czasy
era przemysłowej paszy.
Paszowe koncerny
pchają specyfiki do cysterny.
Zbóż mamy tyle- jak się nie chwalić -
doradzają aby nimi palić.
Wszystkie zwierzęta hodowlane
za życia już są naszpikowane.
Po uboju mięso bez kości
przeżywa cud nowoczesności.
Nie pomogą maszyny z „nierdzewki"
i białe masarza cholewki.
Nie pomoże kosmetyka koloru
gdy nie ma w środku waloru.
Nowoczesność zostawiła dla naszej uciechy
nazwy wyrobów pochodzące spod strzechy.
Podstępnie nam smaki kojarzy
a o takich wyrobach każdy marzy.
Nowoczesne drobiarstwo to fermy
komputer karmi z stojącej cysterny.
Jak się zmienił żywot kury
co zostało jej z natury?
W klatce bez grzędy kura wywodzi
o co w tym wszystkim chodzi?
Gdacze: „Wy wszyscy wiecie
bylebym jak najszybciej była w markecie.
Tam panie mrużą oczy niebieskie
Pytają: czy to są wiejskie?
Łatwe jesteśmy do nabycia
a w handlu mamy trzy życia."
Jajko to owoc kurzy
gospodyniom od lat służy.
I tu walka o pochodzenie
czy jajko ma wiejskie korzenie.
Farmerzy wiedzą jak zwabić,
czym można żółtko zabarwić.
Robią prawie że cuda
lecz oszukać pań domu się nie uda.
Świat pierzasty biadoli
czy uda się wyrwać z niewoli.
Do natury droga którędy
na te stare wiejskie grzędy.
Przemysł mleczarski ma w herbie rogi
czy jeszcze stoi na cztery nogi?
Dawniej kojarzył się z pola zagonem
dziś się kojarzy z mleka kartonem.
Bez krowy nie było domu
nie trzeba przypominać o tym nikomu.
Nie było dziewczyny i chłopca
co by nie pili mleka ze skopca.
W glinianym garnku w piwnicy, niedaleko
czekało latem kwaśne mleko.
Było masło, maślanka, ser i serwatka
dla młodzieży dzisiaj jest to zagadka.
Gdy pito takie napoje
bakterie o zdrowie nasze toczyły boje.
Płyny z plastiku dzisiaj się pije
w których nic już nie żyje.
Żyjący człowiek wciąż jest w potrzebie
wspomnę trochę o naszym chlebie.
Trzeba znów przypomnieć - nie tylko młodzieży
że cud chleba powstawał w dzieży.
W świecie chleba tak poczyniono
Nieważne, czy rozczyniono.
Bakterie kwasu chlebowego
niepotrzebne są dziś do niczego.
Nie korzysta się ze starej wiedzy
Wystarczy, aby chleb nazwę miał „spod miedzy".
Na bok stara receptura
dziś się liczy cena, gramatura.
Jak wygląda nasza grządka?
Jej warzywa to przysmak dla żołądka.
Gdyby żołądek rozpoznawał witaminki
odepchnąłby te nowalijki.
Jaka jest warzyw dzisiaj ocena?
To ilość, kolor i dobra cena.
Czy powinność swoją spełniają,
producenci się w to nie zagłębiają.
A jakie dzisiaj jabłuszka
wpychamy do swego brzuszka?
Sadownik z opryskiwacza nie schodzi
Tłumaczy, że to nie szkodzi.
To tylko robak nie wytrzymuje
ludziom wręcz bardzo smakuje.
Trzydzieści pryskań w ciągu sezonu -
więcej nie trzeba tłumaczyć nikomu.
Pięknie kwitnące sady
kładą na skrzydełka wszystkie owady.
Wiedzą dobrze o tym ptaki i pszczoły
a człowiek udaje, że wciąż jest wesoły.
W pośpiechu zgubiliśmy ekologię
w zamian rozbudowujemy onkologię.
Kto za to niedługo zapłaci -
biedni czy bogaci??
Dokąd ekonomiczny będzie działał mechanizm
dotąd będzie oszukiwany nasz organizm.
Kto pierwszy alarm wzniesie?
Nie może być tak dłużej na świecie.
Instytuty się obronią
lecz inne nas fakty gonią.
A fakty są faktami
przekonamy się o tym sami.

Stanisław Flik

JAK NATALKA Z BABCIĄ ASIĄ U PRABABCI KOTKĘ MIZIĘ RATOWAŁY

Ta historia wydarzyła się naprawdę.

Wspominałem już, że u prababci Janki, w jej starym domu, mieszkał piesek o imieniu Murzynek i dwa kotki. Kotka miała imię Mizia, a kocur - Maciek. Tego poranka, jak każdego dnia, Murzynek biegał po podwórku, a koty siedziały na schodach werandy. Prababcia Janka co dzień po porannej toalecie chodziła po zakupy do pobliskiego sklepu, pozostawiając zwierzaki na podwórku. Czasem udało się kociakom przecisnąć przez szparę w ogrodzeniu i iść za swoją panią aż na podwórko dziadka Antka, ale tu kończyła się ich wędrówka, bo na tym podwórku rządziła Sara - a to dla kotów była przeszkoda nie do pokonania. Jednak nie zawsze kotom udawało się wymknąć poza ogrodzenie, które z racji rozmiarów dziadek nazywał „fortecą wujka Janka".

Poranek był wyjątkowo pogodny, Natalka, jak każdego dnia „ modliła się" nad swoim śniadaniem, oczekując na wafelki. Babcia zajmowała się ogrodem, ciocia jeszcze spała. Kocur wylegiwał się na dachu drewutni, w której to dziadek przechowywał drewno opałowe na zimę do kuchennego pieca. Dziadek rąbał drzewo, a Sara podkradała mu porąbane polana i roznosiła je po całym podwórku. Na ogromnej topoli, rosnącej w ogrodzie sąsiada, kos wygwizdywał donośne trele, a w cieniu leszczynowych krzewów skrzyły się jeszcze krople porannej rosy. Nic a nic nie wskazywało na to, jaka tragedia tego poranka miała się wydarzyć na podwórku prababci Janki.

Pobyt prababci na zakupach przedłużał się, a to z tego powodu, że prababcia lubiła sobie poplotkować z panią Marysią i te pogaduszki często zajmowały im cały poranek. Pozostawione w zagrodzie zwierzaki niecierpliwiły się, czekając na śniadanie. Murzynek biegał obok ogrodzenia, poszczekując. Koty, znając jego złośliwe usposobienie, przycupnęły pod ścianą starej stodoły, ze strachem obserwując popisy psiaka. Ten, zdenerwowany brakiem zainteresowania jego psią zabawą, jak zawsze w takim przypadku postanowił pogonić koty. Maciek, pamiętając, jakie skutki wywierają psie zęby na jego ogonie, czmychnął na pobliskie drzewo. Mizia, która nie doświadczyła jeszcze spotkania z ząbkami Murzynka, schowała głowę w dziurze stodoły, pozostawiając ogon na podwórku. Takiej okazji psiak nie marnował. Z całą zajadłością ucapił koci ogon, ciągnąc go w kierunku podwórka. Rozległ się przeraźliwy koci wrzask. Mizia, usiłując uwolnić ogon, rozpaczliwie drapała klepisko stodoły, chcąc wcisnąć się do środka. Pies jednak trzymał mocno. Zapasy przeciągały się. W pewnej chwili Murzynek nacisnął mocniej i... połowa kociego ogona pozostała w jego pysku! Mizia, z przykrótkim ogonem, wylądowała na krzaku bzu, rosnącego obok babcinej werandy.

Co się stało z częścią kociego ogona, odgryzioną przez Murzynka, nie wiadomo, bo pies starannie ją ukrył.

Całe to zdarzenie poruszyło okolicę. Babcia podniosła się znad swoich grządek, wołając: *„Dziadek, dziadek co się dzieje?".* Natalka biegała a to do babci, a to do dziadka, aż ukryła się na werandzie szczelnie zamykając drzwi. Kocur podniósł się z dachu, jeżąc sierść, i postawił ogon. Sara pobiegała do ogrodzenia wujkowej „fortecy", stanęła na tylnych łapach i żałośnie skomliła. Tylko ciocia Paulina dalej smacznie spała. Wszystko jednak zdążyło ucichnąć, nim prababcia ostatecznie omówiła wszystkie sprawy z panią Marysią i pojawiła się obok babci Asi i Natalki.

Tego poranka nie było czasu zajmować się wafelkami, Natalka bowiem natychmiast zdała relację prababci o wydarzeniach na jej podwórku i obok stodoły, szczególnie potępiając niegodne zachowanie Maćka, który nie ratował swojej siostry, a czym prędzej wdrapał się na garaż wujka Janka, a potem na lipę, by ukryć się w stodole pani sąsiadki. Prababcia zaniepokoiła się. „Natalko, chodź, sprawdzimy, co się tam stało!" - powiedziała podenerwowana, i podreptały w kierunku sąsiedniego podwórka. Tam początkowo nie zauważyły nic niepokojącego, tylko Murzynek nie wybiegł jak zwykle na spotkanie prababci, co było dość niepokojące. Natalka z prababcią sprawdziły całe podwórko, a nie znalazłszy nic niepokojącego, zajęły się wafelkami, wygodnie zasiadając na werandzie.

W pewnej chwili w miarowy odgłos chrupanych wafelków włączyło się ciche: *miauuu, miauuu!* Kot, stwierdziła prababcia, ale gdzie on siedzi? Zaczęły szukać - a to pod stołem, a to pod ławką, aż do rosnących obok domu bujnych kęp nagietek. Kota nigdzie nie było, ale wciąż rozlegało się żałosne miauczenie. W pewnym momencie dziewczynka spojrzała w górę i wydała okrzyk: - *Babciu, jest!* Na rozłożystym krzewie bzu siedziała Mizia, kurczowo obejmując łapkami jego gałęzie, a z grzbietu sterczał jej kikut ogona, którego kapała krew. Prababcia próbowała wziąć Mizię na ręce, ale ta kurczowo trzymała się gałęzi, i dopiero po kilku próbach udało się prababci ściągnąć ją z drzewa. Oglądając to, co pozostało z pięknego kociego ogona, prababcia doszła do wniosku, że bez fachowej pomocy babci Asi tu się nie obejdzie. – *Natalko, idź po babcię i poproś ją o pomoc, bo same sobie nie poradzimy.* Dziewczynka ruszyła pędem przez warzywnik. Ciągnąc babcię za rękę, pełnym emocji głosem opowiadała o wypadku Mizi. Słysząc to, babcia zabrała swoją torbę z medykamentami.

Cały zabieg byłby o wiele prostszy, gdyby dotyczył człowieka, a nie kota. Mizia uporczywie usiłowała uciec z kolan prababci Janki, drapiąc jej ręce swoimi pazurkami, a każde dotkniecie ogona kończyło się gwałtownym szarpnięciem. Ostatecznie obie babcie wpadły na zbawczy pomysł i okręciły cała kotkę ręcznikiem, przez co została unieruchomiona i nie mogła drapać. Babcia zdezynfekowała koci ogon, założyła fachowy opatrunek. Mizia doczekała się wolności - wykonała kilka gwałtownych skoków przez kwiatowe grządki i znikła w maliniaku. Kuracja kociego ogona dobiegła końca i kobiety powróciły do swoich zajęć.

Wszystkim dokuczał upał letniego dnia - kto tylko mógł, chował się w chłodniejsze zakamarki. Tylko Natalka rozłożyła swój improwizowany sklep w cieniu gruszy i zawzięcie handlowała z babcią, która już padała ze zmęczenia. Powoli upał letniego dnia ustępował wieczornemu chłodowi. Słońce oparło czerwoną tarczę o horyzont lasu, ogrody i podwórka stopniowo zalęgał wieczorny chłodek. Babcie i wnuczka usiadły na schodach werandy, popijając wieczorną herbatę, komentowały wydarzenia minionego dnia.

Murzynek, który na cały dzień zaszył się gdzieś w ogrodzie, będąc świadomy, jakiego dopuścił się przestępstwa, ostrożnie począł podchodzić do kobiet. Zbliżała się pora kolacji i psisko postanowiło sprawdzić, jak zabawa z kocim ogonem odbije się na jego diecie. Oczywiście, słusznie przewidywało, że gdy tylko prababcia go spostrzeże, chwyci za miotłę! Nastąpiła zabawa w ciuciubabkę, Murzynek czmychnął pod stertę drewna i tyle go było widać. Tego wieczora już się nie pojawił na podwórku. Kolację, którą wyniosła dla niego prababcia, zjadł kocur Maciek, który wrócił ze stodoły sąsiadki i opróżnił cała miskę. Zapadła noc i wszyscy udali się do swoich łóżek. Tylko Murzynek postanowił przemyśleć całą przygodę, aż ostatecznie doszedł do wniosku, że należy oddać ugryzioną część ogona. Jak postanowił, tak uczynił. Odnalazł nieszczęsny kawałek ogona i położył prababci na schodach werandy. Cierpliwie czekał do rana. Rano pierwszą rzeczą, jaką prababcia zauważyła po otwarciu drzwi werandy, była druga połowa kociego ogona. Ale cóż miała z nim zrobić? Wzięła łopatę i zakopała w kącie ogrodu.

W nocy złość na Murzynka prababcię opuściła i pod ławką obok ściany domu pojawiła się miska wypełniona psim śniadaniem. Jeszcze przez kilka dni na widok Murzynka prababcia coś tam „gderała" pod nosem, ale kiedy obok miski po kilku dniach pojawiła się Mizia, kobiecina zapomniała o całej sprawie i wszystko było jak dawniej. Koty uciekały, pies je gonił, a prababcia „gderała"... Tylko Natalka do końca wakacji uważała, że kot powinien mieć cały ogon.

Dziadek Antek

Humor z „Radłem"

Pogoda dokuczała nam ostatnio, a deszcz aż nadto dał się wszystkim we znaki. Pośmiejmy się więc i z deszczu – a może da nam trochę spokoju tego lata.

Góral wiezie wczasowiczów dorożką, pogoda pod psem: zimno, chmurno, pada. W dorożce rozmowa, oczywiście, o pogodzie. Jeden z wczasowiczów zwraca się do górala:
- W ubiegłym roku byłem w lipcu, też lało, teraz sierpień znów pada... Czy tu u was zawsze pada?
- E, nie ...Jak jest lato, to i pogoda jest.
- No, a kiedy tu u was jest lato?
- Dyć było - we środe!

Turystka do górala:
- Baco, jestem tu na wczasach ponad tydzień i ciągle tylko pada deszcz. Kiedy u was świeci słońce?
Na to góral:
- A co to jest słońce?

Pytają turyści starego górala:
- Baco, a skąd wy tak zawsze wiecie, jaka będzie pogoda?
- Bo to jest tak - jak widać Giewont, znaczy, że będzie lało...
- No, a jak nie widać Giewontu?
- To znaczy, że już leje!...

Rozmawia dwóch sąsiadów:
- Wiesz, tacy na przykład Indianie to zaklinają deszcz, tygodniami tańcząc, śpiewając, machając tomahawkami, wylewając na ziemię alkohol...
Ja po prostu jadę na myjnię, a jak tylko auto wyschnie - zaczyna lać.

Powódź w dzielnicy podmiejskiej. Na dachach dwóch sąsiednich domów siedzą dwie kobiety i patrzą, jak woda wokół się podnosi. Jedna z nich wskazuje drugiej czerwoną czapkę z daszkiem, która – wbrew prądowi wzburzonej wody – przemieszcza się po powierzchni tam i z powrotem, po linii prostej, w połowie drogi między domami. Sąsiadka kiwa głową.
- To mój mąż. Kazałam mu nareszcie skosić ten trawnik, i to bez względu na pogodę!...

Humor z wojska:
- Co robi kapral, kiedy na poligonie cały dzień pada?
- Zakazuje żołnierzom wykręcać hełmy!

„O, Lesie Katyński...”

O, Katyński Lesie słuchaj...słuchaj...
Jak twoje echo daleko się niesie.
Po całym świecie się rozpływa
i bolesną prawdę Katynia odkrywa.

Wielką tajemnicą przed światem być miało
to, co się w 1940 roku w katyńskim lesie działo.
22 tysiące Polaków w tył głowy strzelano
I w katyńskim lesie ziemią zasypano.

Ginęli niewinnie. Wina ich była taka,
że serce i duszę mieli Polaka.
O Lesie Katyński! Czyż ci tych ofiar było mało?
Że po latach nowe grono do nich dołączyć musiało?

By złożyć hołd ofiarom katyńskim,
Leciała polska elita na czele z prezydentem Kaczyńskim.
Patriotyczny gest uczynić chcieli
Nie dolecieli. Wszyscy zginęli.

Czy zginąć musieli – zadaję pytanie
Na które odpowiedź znasz tylko Ty, Panie!
Bez Twojej woli nic stać się nie może,
O Wielki Boże!

Na biedną Polskę kolejne spuściłeś doświadczenie,
By w skłóconym narodzie nastąpiło zjednoczenie.
Czy tak się stanie?
Ponownie zadaję pytanie.

Pytanie i apel zarazem,
by posłowie nasi
Z doświadczenia tego wyciągnęli wnioski.
Jakie będą przyszłe losy Polski?

Echo lasu katyńskiego nie umilkło,
wręcz nabrało mocy
Przekazuje światu
Jak polski naród pozostał sierocy.

Płaczą rodziny – płacze Polska cała!
Bo 96 najwspanialszych osób nagła śmierć zabrała!
Wielki znak od Boga dany
Czy właściwie będzie odczytany?

Wielki smutek przeżywa Polska -
Wraz z Polską wstrząśnięty świat cały,
Dziś wszyscy mówią,
że prezydent Lech Kaczyński był wspaniały.

Boże nasz – dawco życia i śmierci
Do Ciebie wznosimy pokorne błaganie.
Wszystkim, którzy zginęli daj wieczne spoczywanie –
A boleśnie zranioną Ojczyznę pobłogosław Panie.

Cecylia Kwapniewska

Dlaczego?

Dlaczego ziemia katyńska
tak okrutną dla nas była?
dlaczego naszych patriotów
w leśnych mogiłach ukryła?
Mimo olbrzymiej odległości
my o nich nie zapomnimy
pamięć o nich wciąż żywa
zawsze się za nich modlimy
Dlaczego ziemia smoleńska
nam rząd polski zabrała?
Za co naród Polski
tak strasznie ukarała?
Ziemia rosyjska podwójnie
krwią Polaków zbroczona
zostawiła w Polakach
niezatarte znamiona
Dlaczego tyle rodzin
pogrążonych w żałobie
wypłakuje oczy
po bliskiej osobie?
Tragedia TU 154
najstraszniejszą była
ona 96 ludzi
z tego świata zgładziła
Cały naród płacze
żałobą się okrywa
lecz pamięć o tych ludziach
zawsze będzie żywa

Zofia Trześniowska - Jakubowska

Aleksandra Ściubska - lokalna animatorka kultury, ludowa poetka i wieloletnia członki Klubu Seniora w Radłowie.

„Mój Radłów”

Ktoś mnie zapytał - wciąż mam to w głowie -
Co budzić podziw może w Radłowie?
A co najbardziej można polubić?
A co pokochać, a czym się chlubić?
Ja, radłowianka, powiem te słowa:
Tu mi się prawie wszystko podoba!

Tyle dokonań, tyle dzieł szczytnych
I już na przyszłość planów ambitnych,
kawał historii z nowym się zderza
Tu – market, willa, tam - kościół, wieża.
Miejsca pamięci, gdzie znicz się świeci
Są pod opieką młodzieży, dzieci.

Tu o tradycji wciąż się pamięta
Tu czci się ważne rocznice, święta,
Świetlistą drogą kroczy oświata,
która z kulturą chętnie się brata.
Szanując stare, myśl kwitnie nowa -
infrastruktura już miasteczkowa.

Wysiłek, duma - są miejskie prawa,
a ta przyroda, dzieł tych oprawa!
Wonne zapachy z pól, łąk i boru
wszystkim rozdaje wiatr bez wyboru.
Ptaków poranny chórek wesoły
Ze snu nas budzi do pracy, szkoły.

Każdy, kto patrzy, ten zauważy,
Że dobrych Radłów ma gospodarzy.
Bo można zmamić - często się zdarza -
Każdy kapitał bez gospodarza.
Jednak największy podziw mój budzi
Ta pracowitość i mądrość ludzi.

Z tym ich zapałem, wiarą, staraniem
Góry przenosić można być w stanie,
Oni są przecież solą tej ziemi
i wszystko można dokonać z nimi.
To jest Radłowa wielki kapitał
Dlatego Radłów będzie rozkwitał.

„Szczęść Boże”

Aleksandra Ściubska,
Radłów, maj 2010 r.

„Do mojej wioski”

Łęko moja, wiosko kochana
o tobie marzę, o tobie śnię
i chociaż żyję z dala od ciebie
w marzeniach moich widzę cię

Tę drogą z Łęki do Radłowa
wysadzoną od dawna drzewami
i figurę świętego Jana
ozdobioną tatarakami

I te domostwa coraz piękniejsze
i w ogródkach kwiatów tysiące
i te sady przy każdym domu
a w nich świerszczyki cykające

I ten dworek dawnego hrabstwa
który wiosenne kwiaty upiększały
i te anielskie ptasie śpiewania
i dziewczęta, które fiołki zbierały

I tę łąkę pełną kwiecia
i staw porosły grążelami
i te wieczorne żabie rechotania
i w dworku sowy pohukiwania

I tego rolnika, który ziemię orze
a nad nim skowronki śpiewające
za pługiem kroczy gawronów „morze”
robaki ze skib wybierające

Wśród tej przyrody i pięknych domów
stoi domek mały, przez ludzi opuszczony
to mój dom rodzinny, zawsze sercu bliski
i zawsze przeze mnie będzie ceniony.

Wspominam drogę do Dunajca
wśród łanów zboża szumiących
wśród różnorodności kwiecia polnego
i kukułek w polu kukających

Wspominam cmentarz wojskowy,
na obrzeżu wioski położony
gdzie obcy żołnierze swe życie złożyli
w naszej wiosce się położyli

Wszystko co wokół mej wioski się znajduje
miłe wspomnienia mej młodości przywołuje
gdy je zobaczę moich marzeniach
jestem szczęśliwa, lepiej się czuję

Zofia Trześniowska - Jakubowska

Smacznego z „Radłem"

Coś dla ochłody

Napój młodzieżowy

Składniki:
½ szklanki coca-coli
½ szklanki soku pomarańczowego lub jabłkowego
plasterek cytryny
kostka cukru
skórka z cytryny
kostka lodu
Wszystkie składniki połączyć razem.

Helena Dobek

Chłodnik warzywny na sezon ogórkowy

Składniki:
ogórek
pęczek rzodkiewek
2 pomidory
po strąku czerwonej i zielonej papryki
cebula
pół pęczka szczypiorku
2 jaja
4 szklanki kwaśnego mleka lub kefiru
¾ szklanki śmietany
koperek
pieprz, sól do smaku

Jaja ugotować na twardo. Mleko rozkłócić ze śmietaną, dodać pocięty w drobne słupki ogórek, pokrojoną w paseczki rzodkiewkę i drobno pokrojoną paprykę, oczyszczoną wcześniej z gniazd nasiennych. Dodać pomidory pokrojone w ósemki, pokrojoną cebulę, posiekane jaja, koperek i szczypiorek, przyprawy. Starannie wymieszać, schłodzić w lodówce. Ta „zupa na zimno" najsmaczniejsza jest ze świeżym pieczywem.

Chłodnik malinowy na deser

Składniki:
pół kilo malin
4 szklanki kwaśnego mleka (kefiru)
2-3 łyżki miodu
pół szklanki śmietany

Maliny opłukać, przejrzeć, wybrać garść dużych, dorodnych owoców i odłożyć. Resztę malin zmiksować z kwaśnym mlekiem, miodem i śmietaną. Ochłodzić w lodówce, wlać na talerze, ozdobić pozostawionymi całymi malinami. Można podawać z biszkoptami lub herbatnikami.

O PASJI SZYDEŁKOWANIA ciąg dalszy

Krystyna Tracz-Kurtyka

Po raz kolejny wracamy do naszej radłowianki, pani **Krystyny Tracz-Kurtyki**, i do jej pasji szydełkowania. Tym razem ujawnimy kilka szczegółów dotyczących tego wspaniałego hobby.

Pasja szydełkowania

Od dziecka pani Krystyna interesowała się robótkami ręcznymi, już w szkole podstawowej na pracach ręcznych, które prowadziła pani Mandziarowa, poznała tajniki koronkarstwa i do dziś poświęca każdą wolną chwilę szydełkowaniu.

Źródło inspiracji

Czasem coś podpatrzy, w większości sama coś wymyśla, wzory czerpie również z książek na temat szydełkowania.

Dorobek twórczy

Trudno policzyć, ile pięknych prac wykonała pani Krystyna. Mówi, że ma w dorobku niezliczoną ilość serwet, bieżników, ozdób, dywaników - po prostu nie da się tego policzyć. Warto tutaj wspomnieć, że prace pani Krystyny są również znane we Włoszech, gdzie są podziwiane i doceniane.

Marzenie

Pani Krystyna powiedziała: „Abym długo żyła, dużo na szydełku narobiła i oko innych cieszyła!".

Nas pani Krystyna ucieszyła, po raz kolejny obdarowując naszą redakcję pięknymi prezentami. Jesteśmy bardzo wdzięczni pani Krystynie za piękny bieżnik, wiosenny koszyczek z motylkami i piękny flakonik. Cieszymy się, że tak wspaniałe ozdoby upiększają naszą bibliotekę.

Wszystkim zainteresowanym, którzy chcą zobaczyć prace pani Krystyny, podajemy adres strony internetowej http://mamakrystyna.weebly.com

Katarzyna Baran

W PLENERZE

W zimie Daniel Kopacz, jeden z naszych fotografów, dokarmiał i fotografował ptaki (czego efekty publikowaliśmy). Urządzony przez niego w tym celu „karmnik" nazwaliśmy żartem restauracją *„Chez Daniel"* (U Daniela). W sezonie wiosenno-letnim restauracja została zamknięta – dziś obok zdjęć publikujemy ostatnie zapiski z „księgi gości".

Zdjęcia i tekst: Daniel Kopacz.

Jarzębatka

Raniuszek

Rudzik

Z nastaniem pierwszych ciepłych dni w „Chez Daniel" pojawiało sie coraz mniej bywalców. Z ekskluzywnej restauracji zrobił się przydrożny bar, w którym zjawili się tacy goście, jak rudzik, ale i „ciemne typki"- gawron i wrona. Na domiar wszystkiego pokłóciły się ze sobą dwa bażanty (ponoć poszło o jakąś kurkę!) Burzliwa dyskusja, zgodnie ze staropolskim obyczajem, skończyła się porządną bijatyką. Nie pozostało mi nic innego jak zamknąć „Chez Daniel"...

Wiosna na całego i wcale nie ma lekko, teraz trzeba chodzić po krzakach, podkradać się jak lis, żeby cokolwiek "ustrzelić". W plenerze łatwiej byłoby nagrać program "Jak oni śpiewają" niż trzasnąć dobre zdjęcie. Na szczeście spotkałem raniuszka. Może nie jest wybitnym śpiewakiem, ale u mnie w sumie ma 10 punktów - 2 za śpiew i 8 za public relations :)

Pozdrawiam

DK

Modraszka

GÓRNICTWO W MAŁOPOLSCE
III GMINNY PRZEGLĄD TWÓRCZOŚCI DZIECIĘCEJ
MOJA OJCZYZNA MÓJ KRAJ
GÓRNICTWO W MAŁOPOLSCE
KATYŃ 70 LAT TEMU